JULJAN ŁADA.

PODATEK KOMUNALNY OD AKTÓW NOTARJALNYCH W B. KRÓLESTWIE POLSKIEM DAWNIEJ I TERAZ, A WYNAGRODZENIE NOTARJALNE ZA POBÓR TEGOŻ PODATKU*).

Podatek lub opłata od aktów i wogóle od czynności notarjalnych w b. Królestwie Polskiem nietak dawno ustanowiony został.

W cesarstwie rosyjskiem na mocy ustawy notarjalnej z r. 1866 (art. 201 — 207) ustanowiony został pobór opłaty na rzecz miast, osad, miasteczek lub gmin, gdzie dokument został sporządzony, od wszelkich umów i zobowiązań notarjalnie zawieranych albo do zaświadczenia lub protestu notarjuszowi okazywanych.

W b. zaś Królestwie Polskiem opłata ta, Postanowieniem Komitetu do spraw tegoż Królestwa z dnia 11 grudnia 1870 r. Najwyżej zatwierdzonem ustanowiona, w dniu 28 kwietnia 1871 r., do wykonania przez Senat Rządzący polecona została. Komitet do spraw Królestwa uchwalił:

I. Od wszystkich weksli, przedstawionych do protestu pobierane być winny opłaty na rzecz miasta lub gminy, w wysokości $^1/_4$ procentu od sumy, na jaką weksel wystawiony został.

II. Przy spisywaniu umów, kontraktów i aktów wszelkiego rodzaju, sporządzanych notarjalnie, pobiera się na rzecz miast albo gmin, gdzie one są spisywane, dodatkową oplatę w wysokości pięćdziesięciu procentów od opłaty stemplowej, pobie-

*) *Od Redakcji:* W zeszycie I — II „Przeglądu" za rok bieżący zamieściliśmy na str. 42 — 48 artykuł dr. Józefa Horszowskiego na analogiczny temat. Obecnie drukujemy artykuł p. Rejenta Juljana Łady, zestawiający wyczerpupująco i przekonywująco, interpretujący przepisy, obowiązujące w objętej tytułem materji.

ranej na rzecz Skarbu. Z zebranej przez Notarjuszów sumy tej opłaty zalicza się im na wynagrodzenie za pracę (honorarjum) i na wydatki kancelaryjne dziesięć procent (Dziennik praw, tom 71, str. 69).

W roku 1871-ym, w b. Królestwie Polskiem obowiązywała tak zwana polska ustawa o opłatach stemplowych z dnia 7-go października 1863 r. Na zasadzie więc tej Ustawy stemplowej opłata na rzecz miast i gmin powinna być pobierana.

Dla ułatwienia interesantom obliczenia opłaty stemplowej rzeczona Ustawa z r. 1863 ustanowiła pięć tabel wskazujących wysokość opłat procentowych, od przedmiotów, temi tabelami objętych.

Tabela I-sza służyła do wyrachowania opłat stemplowych procentowych, przepisanych do spraw cywilnych w Sądach prowadzonych, mających za przedmiot pieniężną wartość.

Tabela II-ga służyła i służy do wykazania opłat stemplowych, przepisanych po $^1/_2$ od tysiąca od kwitów, kaucyj, ewikcyj, lub poręczeń pieniężnych, oraz od obligów, zastawów, pożyczek i rewersów, jeżeli te obligi, zastawy, pożyczki i rewersy nie mają zabezpieczenia hipotecznego.

Tabela III-cia oznacza wysokość opłat stemplowych, przepisanych po $1^1/_2$ od tysiąca od obligów, zastawów, pożyczek, mających zabezpieczenie hipoteczne.

Tabela IV-ta oznacza wysokość opłat stemplowych, przepisanych po $^1/_5$% od sta, czyli po 2 od tysiąca od akcyj spółek handlowych i cywilnych, od umów o kupno, sprzedaż, zamianę ruchomości, o służebności czasowe, o spółkę nieakcyjną, o dzierżawy, poddzierżawy i o najem rzeczy lub usług albo robót, o wystawienie budowli z materjału przedsiębiorcy.

Tabela V-ta oznaczała wysokość opłat stemplowych, przepisanych po $^2/_5$% od sta, czyli 4 od tysiąca od umów o kupno, sprzedaż lub zamianę nieruchomości, o wieczystą dzierżawę, o służebności wieczyste, od wniosków o przepisanie tytułu własności nieruchomej z mocy wyroku adjukacyjnego.

Tak np. w roku 1872 i dalszych latach od protestu wekslu na 500 zł. należało pobrać na rzecz miasta lub gminy 1 zł. 25 gr., od kwitu, obligu i t. p. na 500 zł. — $12^1/_2$ gr., od zastawu na 500 zł., mającego zabezpieczenie hipoteczne, 25 gr., od kupna-

sprzedaży ruchomości na 500 zł. — 50 gr. i od kupna-sprzedaży nieruchomości na 500 zł. — 1 zł.

Z mocy Ustawy, pod dniem 1/13 maja 1844 r. zatwierdzonej, do Królestwa Polskiego wprowadzona została rosyjska Ustawa stemplowa z r. 1874, a następnie rosyjska Ustawa stemplowa z dnia 10 czerwca 1900 r. Obie te Ustawy oparte zostały na innych zasadach niż Ustawa polska 1863 r.

Jednak odnośnie do opłat na rzecz miast i gmin Ustawy te nic nie zmieniły; powyżej przytoczone Postanowienie Komitetu do spraw Królestwa Polskiego z dnia 11-go grudnia 1870 r. i Ustawa stemplowa z 1863 r. nadal pozostały w swej mocy i obowiązywały w całej swej rozciągłości aż do czasu wprowadzenia przez okupanta niemieckiego swojej Ustawy stemplowej.

Otóż okupant niemiecki, wprowadzając z dniem 1 września 1916 r. swoją Ustawę stemplową, ustanowił na rzecz swego Skarbu bardzo wysokie stawki, a od aktów przejścia tytułu własności nieruchomej pobierania opłaty na rzecz miast i gmin zabronił, a więc tabelę V. z ustawy stemplowej z r. 1863 wykreślił i zamiast niej nic nie ustanowił; tabele zaś II, III i IV Ustawy stemplowej z r. 1863 nienanaruszone w swej mocy pozostawił.

Ten stan rzeczy trwał i po usunięciu okupanta niemieckiego z b. Królestwa Polskiego i ustaleniu się Rządu Państwa Polskiego aż do 20 października 1922 r., kiedy prawodawca polski wydał Ustawę z dnia 21-go września 1922 r. (Dz. Ust. Nr. 88, poz. 784), mocą której postanowił, że gminy i powiatowe związki komunalne mogą pobierać na rzecz swoją opłaty od umów o przeniesienie własności nieruchomej, przyczem obciążenie umowy nie może przewyższać 4% sumy, która służy za podstawę do wymiaru opłat stemplowych na rzecz Skarbu. W przepisach wykonawczych do tej ustawy z dnia 20 stycznia 1923 r. (Dz. Ust. Nr. 13, poz. 85) prawodawca polski określił w jakiej mierze Sąd, notarjusze oraz państwowe władze skarbowe mają współdziałać przy wymiarze i poborze tych opłat na rzecz miast i gmin.

Mianowicie według § 12 tych przepisów notarjusze, powołani do wymiaru i poboru państwowej opłaty stemplowej, mają prawo jednocześnie z tą opłatą wymierzyć i pobrać przy-

padającą opłatę samorządową, a stosownie do § 15 tychże przepisów notarjusze są uprawnieni pobierać od ciał samorządowych wynagrodzenie za czynności, z wymiarem i poborem tych opłat związane, w wysokości 4% sum, ciałom samorządowym wypłaconych. Tak więc Postanowienie Komitetu do spraw b. Królestwa Polskiego z dnia 11-go grudnia 1870 r., zostało zmienione w tym duchu, że notarjusze pozostali zwolnieni od obowiązku wymiaru i poboru opłat na rzecz miast i gmin od aktów przeniesienia własności nieruchomej, jakkolwiek uprawnieni do tego wymiaru i poboru, i że wynagrodzenie za tę czynność zostało zredukowane z 10% na 4%.

Następnie wyszły: ustawa z dnia 11-go sierpnia 1923 r. o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych oraz rozporządzenie II Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 18-go marca 1924 r., w celu wykonania ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych (Dz. Ust. Nr. 94, poz, 747 i Nr. 31/24, poz. 317), które dokonały zmian i w części pierwszej i w części drugiej Postanowienia Komitetu z dnia 11 grudnia 1870 r.

Na mocy ustawy z dnia 11-go sierpnia 1923 r. podatek komunalny pobierany od umów o przeniesienie własności nieruchomej zaliczony został do podatków samoistnych, wymierzanych i pobieranych przez same gminy lub organy przez Zarząd gmin uprawomocnione (art. 13).

Następnie na mocy Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej wysokość tego podatku zamiast poprzednio pobieranego w ilości 4% sumy, która służyła za podstawę do wymiaru opłaty na rzecz Skarbu, określona została na połowę opłaty stemplowej, pobieranej na rzecz Skarbu na mocy obecnie obowiązującej Ustawy stemplowej z dnia 1 lipca 1926 r.

Tabela V Ustawy stemplowej z r. 1863 przestała obowiązywać i wszelką moc utraciła.

Następnie ustawa z dnia 11 sierpnia 1923 r. na mocy art. 15 uchyliła pobór podatków komunalnych od aktów notarjalnych, w których opłata stemplowa pobierana była według stawek stałych.

Według Ustawy stemplowej z dnia 7 października 1863 r. stałe opłaty na rzecz kas miejskich lub gminnych pobierane były od następujących aktów:

1) od umów dodatkowych, uchylających lub zmieniających warunki umów głównych bez przedłużenia czasu ich trwania i podwyższenia ceny, nieobejmujących nowego głównego zobowiązania (pozycja taryfy Ustawy stemplowej z 1863 roku Nr. 180);

2) od umów czyli komplanacyj, spór kończących lub uprzedzających, które uważają się za umowy dodatkowe, gdy żadnego zobowiązania nie obejmują (pozycja tejże taryfy Nr. 181);

3) od aktów darowizn nieobejmujących sobą akceptacyj;

4) od rozwiązania umowy, która uważa się pod względem stemplowym za umowę dodatkową (poz. tejże taryfy Nr. 142), od odstąpienia od umowy (poz. tejże taryfy Nr. 134);

5) od umów o skład czyli przyjęcie depozytu (pozycja tejże taryfy Nr. 178);

6) od odwołania umów i zobowiązań, jak od umów dodatkowych;

7) od kwitów, wystawionych w ogólnych wyrazach oraz na przedmioty, których wartość nie może być oznaczona na pieniądze, tudzież od pokwitowań z odbioru akt, dokumentów, ksiąg, rachunków (poz. tejże taryfy Nr. 53);

8) od potwierdzenia aktów (poz. tejże taryfy Nr. 112);

9) od zrzeczenia się darowizny (poz. tejże taryfy Nr. 203);

10) od aktu zmiany testamentu lub odwołania tegoż (poz. tejże taryfy Nr. 162);

11) od protokułów ogólnego zebrania akcjonarjuszów, sporządzonych notarjalnie, w celu podziału akcyj między akcjonarjuszami;

12) od przysposobienia czyli adopcji, znania, usamowolnienia, zapisania na kompromis, wszelkich deklaracyj, spisów inwentarza (poz. tejże taryfy Nr. 4);

13) od aktów plenipotencyj czyli pełnomocnictw (pozycja tejże taryfy Nr. 92);

14) od aktów darowizny między żyjącymi akceptowanych oraz akceptacyj czyli przyjęcia darowizny (pozycja tejże taryfy Nr. 2, 12);

15) od działów między spadkobiercami lub współwłaścicielami dokonywanych (poz. tejże taryfy Nr. 22 i 202);

16) od testamentów (poz. tejże taryfy Nr. 162);

17) od udziałów z majątku, legatów, zapisów (poz. tejże taryfy Nr. 54, 166, 197 i 202);

18) od umów przedślubnych (intercyz) bez względu na cyfrę majątku (poz. tejże taryfy Nr. 179);

19) od kaucyj, ekwikcyj i poręczeń w wyrazach ogólnych lub których wartość przedmiotu oznaczyć się nie da.

A więc od wszystkich tych powyżej wyszczególnionych aktów podatek komunalny nie wymierza stę i nie pobiera.

Tabele II, III i IV Ustawy stemplowej z r. 1863 pozostały nienaruszone i w całej swej mocy do dnia dzisiejszego obowiązują; podatek komunalny od umów, temi tabelami objętych, według Postanowienia Komitetu do spraw Królestwa z dnia 11-go grudnia 1870 r. i zasad Ustawy stemplowej z 1863 r. pobierany być winien i do dnia dzisiejszego przez notarjuszy pobierany jest.

Takim więc zmianom uległa część druga omawianego Postanowienia Komitetu.

Część pierwsza Postanowienia Komitetu uległa zmianie takiej, że na mocy art. 14 ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. postanowiono, aby przez notarjuszów względnie inne organy był wymierzony i pobierany podatek komunalny od protestowanych weksli łącznie z opłatą państwową w wysokości $^1/_2$% sumy wekslowej. A na mocy § 10 wyżej wymienionego Rozporządzenia II Ministra Spraw Wewnętrznych notarjusze względnie inne organy, winni 1 i 16-go każdego miesiąca przekazywać zarządom właściwych gmin po potrąceniu rzeczywistych kosztów, połączonych z przekazem, kwoty pobrane tytułem podatku komunalnego.

A więc ustawa z dnia 11 sierpnia 1923 r. i Rozporządzenie II Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 18-go marca 1924 r. zmieniły część I Postanowienia Komitetu z r. 1870 w ten sposób, że stopa podatku została podwyższona z $^1/_4$ na $^1/_2$% sumy wekslowej i notarjusze zobowiązani zostali pobrany podatek wnosić do kas miejskich dwa razy na miesiąc oraz otrzymali prawo rzeczywiste koszta, związane z przekazem tego podatku, potrącać z sumy na rzecz miasta lub gminy zebranej.

Teraz od protestu wekslu na 500 zł. na rzecz miasta pobiera się 2 zł. 50 gr., od pokwitowania na 500 zł. — 12$^1/_2$ gr.,

od zastawu na 500 zł., mającego zabezpieczenie hipoteczne, 25 gr., od kupna-sprzedaży ruchomości na 500 zł. — 50 gr., od kupna-sprzedaży nieruchomości — 10 zł.; widzimy więc, że opłaty na rzecz miasta od pokwitowań, od zastawów, od kupna ruchomości pozostały bez zmiany, ponieważ Postanowienie Komitetu w tym względzie nie uległo do dnia dzisiejszego żadnej zmianie.

Jakoż z tego wszystkiego, co wyżej powiedziano wynika, że ustawodawstwo polskie zmieniło sprawę wymiaru i poboru podatku komunalnego, ustanowionego w Postanowieniu Komitetu z dnia 11-go grudnia 1870 r., w trzech punktach: 1) podatek komunalny od umów o przeniesienie własności nieruchomej uznało za samoistny, polecając pobór jego zarządom komunalnym oraz ustalając wysokość jego na połowę opłaty stemplowej; 2) uchyliło podatek od aktów, od których opłata stała się należała według Ustawy stemplowej polskiej z r. 1863: 3) powiększyło podatek od protestów weksli z $^1/_4$% na $^1/_2$% od sumy wekslu.

* * *

Oczywiście jeśli ustawodawstwo polskie zmieniło wymiar i pobór podatku komunalnego, ustanowionego Postanowieniem Komitetu z r. 1870, to samo przez się rozumie się, że zmieniło i wynagrodzenie notarjusza za pracę przy wymiarze i poborze przezeń tego podatku, jednak wynagrodzenia tego nie uchyliło.

Kto twierdzi, że sprawę wynagrodzenia notarjuszów za wymiar i pobór podatków komunalnych od czynności notarjalnych, uregulowało ustawodawstwo polskie i że wynagrodzenie notarjuszom za pracę przy poborze podatku komunalnego od protestowanych weksli i innych czynności notarjalnych nie należy się, ten albo przepisów obowiązujących w tym przedmiocie nie zna, albo zrozumieć ich wcale niechce.

Ustawodawstwo Polskie istotnie uregulowało jedynie wynagrodzenie notarjusza przy poborze podatku komunalnego od aktów przeniesienia tytułu własności nieruchomej.

Obecnie w przeważnej liczbie notarjusze podatku tego wcale nie pobierają, wskutek czego wynagrodzenie to dla nich

samo przez się upada; jeśli jednak notarjusze w niektórych okręgach sądowych podatek ten wymierzają i go pobierają, to wynagrodzenie im się należy i otrzymują go na zasadzie umowy, zawartej pomiędzy notarjuszem a Zarządem Komunalnym.

Od wszystkich znowu aktów, od których podatek komunalny został uchylony, a te akty wyżej zostały wyliczone, wynagrodzenia notarjusz nie ma, bo niema przedmiotu poboru. Ale pozostaje jeszcze olbrzymia większość aktów, od których notarjusze podatek komunalny wymierzają i pobierają, i od których wynagrodzenie za pobór jego im się należy.

Od wszystkich aktów wskazanych w II, III i IV tabelach Ustawy stemplowej z r. 1863, od wszystkich protestów weksli, notarjusze podatek komunalny pobierają, i wynagrodzenie za tę pracę im się należy, a to według Postanowienia Komitetu do spraw Królestwa Polskiego z dnia 11 grudnia 1870 r. i zasad Ustawy stemplowej z r. 1863-go.

Tak np. według Ustawy stemplowej polskiej z dnia 1-go lipca 1926 r., protesty weksli sporządzone przez notarjusza, gdy suma dokumentu nie przewyższa 250 zł. są wolne od opłaty stemplowej, tymczasem na mocy Postanowienia Komitetu z r. 1870, protesty na powyższą sumę i mniejszą od podatku komunalnego nie zostały zwolnione, i obecnie notarjusze podatek komunalny od protestów weksli na sumę od 1 zł. do 250 zł. pobierają, w wysokości $^1/_2{}^0/_0$ od sumy wekslu. Na mocy znowu art. 31 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 kwietnia 1927 r. o rozbudowie miast (Dz. Ust. Nr. 42, poz. 372), zwolnione zostały od opłaty stemplowej obligi, pokwitowania i inne pisma, w niem wymienione, jednak od podatku komunalnego tem rozporządzeniem zwolnione nie zostały, i podatek ten od nich się należy, i przez notarjuszy jest pobierany.

Oczywiście notarjusze pobierają go od powołanych aktów nie na zasadzie przepisów ustawodawstwa polskiego, lecz na mocy Postanowienia Komitetu z r. 1870.

Jeśli podatek na mocy Postanowienia Komitetu miastu lub gminie się należy, i notarjusz go na mocy tegoż Postanowienia na rzecz miasta lub gminy pobiera, to i wynagrodzenie notarjalne, przez to Postanowienie przewidziane, notarjuszowi się również należy.

Ale przeciwnicy powyżej wyrażonego poglądu dowodzą, że notarjusze nie mają prawa do wynagrodzenia dla siebie od podatku komunalnego, pobieranego od aktów i czynności notarjalnych oraz od protestu weksli, po pierwsze dlatego, że podatki komunalne w b. zaborze rosyjskim były pobierane w postaci dodatków do opłat państwowych i korzystały z tych samych przywilejów płatniczych, jakie służą opłatom państwowym, a mianowicie z przywileju, wypływającego z art. 28-go Ustawy stemplowej z 1926 r. oraz przywileju bezpłatnego poboru podatku tego przez notarjuszów, powtóre dlatego, że prawodawstwo polskie uchyliło prawo notarjuszów do wynagrodzenia za pobór podatku komunalnego.

W ustawodawstwie rosyjskiem niema przepisu, któryby podatek komunalny od aktów notarjalnych za dodatek do opłat uznawał.

Podatek komunalny przewiduje specjalna Ustawa notarjalna, która w żadnym stosunku do ustaw o podatkach stałych i niestałych oraz akcyzowych nie pozostaje. Ustawa notarjalna została umieszczona w tomie XVI zbioru Praw rosyjskich, a ustawy o podatkach ogłoszone są w tomie V. Podatek komunalny stanowi podatek odrębny i samodzielny. Podatek ten z żadnego przywileju nigdy nie korzystał i niekorzysta, bo niema ustawy, którаby mu przywilej, z jakiego opłaty państwowe korzystają nadała. W art. 28 Ustawy stemplowej z roku 1926 o jakimkolwiek przywileju dla podatku komunalnego nawet nie wspomniano, prawodawca tylko co do opłaty stemplowej zastrzegł, że notarjusz uzależnia dokonanie czynności urzędowej od uiszczenia tej opłaty. Żaden notarjusz w b. Królestwie Polskiem, przy poborze opłat na rzecz miasta nigdy ich nie łączył i nie łączy z opłatami skarbowemi oraz nie stawia sporządzenia aktu w zależności od zapłaty opłat miejskich. W tym względzie Ustawa notarjalna daje notarjuszowi wskazówki, co ma czynić, gdy strona podatku komunalnego nie chce przy akcie zapłacić. Stosownie do art. 206 ustawy notarjalnej, notarjusz w tym wypadku akt sporządzić jest obowiązany, tylko nie powinien interesantowi wydawać pierwszego wypisu do czasu uiszczenia tych opłat.

Co się tyczy opłat na rzecz miast i gmin, od protestowanych weksli, to opłata ta ze swej podstawy, z gruntu, na

którym się opiera, nie może być dodatkiem do jakiejkolwiek opłaty, albowiem była i jest pobierana od sumy wekslu czy w $^1/_4$%, czy w $^1/_2$%, a nie w pewnym stosunku do jakiejkolwiek opłaty państwowej. Przytem należy podkreślić, że podatek komunalny został ustanowiony i wprowadzony do Królestwa Polskiego na mocy specjalnego rozporządzenia, niezależnie od jakichkolwiek podatków państwowych, mianowicie na mocy Najwyżej zatwierdzonego Postanowienia Komitetu z dnia 11-go grudnia 1870 r., które do dnia dzisiejszego ze zmianami powyżej oznaczonemi obowiązuje.

Jeżeli Sejm skreślił trzeci ustęp art. 14 ustawy z dnia 11-go sierpnia 1923 r., przyznający notarjuszom wynagrodzenie za wymiar i pobór podatku komunalnego od protestowanych weksli, a Minister Spraw Wewnętrznych w § 10 Rozp. II z dnia 18-go marca 1924 r. nadał notarjuszom prawo potrącenia rzeczywistych kosztów, połączonych z przekazem zarządom miast i gmin, pobranego podatku od zaprotestowanych weksli, a nie wspomniał o wynagrodzeniu notarjalnem, to Sejm i minister uczynili rozumnie i logicznie, gdyż przepis o wynagrodzeniu notarjalnem już od roku 1870 istniał, obowiązywał i bez wszelkich zastrzeżeń w ciągu 59 lat był wykonywany, więc nie było żadnej potrzeby stanowić identyczny nowy przepis.

Notarjusz względem gminy miejskiej czy wiejskiej w żadnym stosunku służbowym nie pozostaje.

Gmina dlań jest osobą obcą, jak każda osoba prywatna. Jeśli gmina korzysta z czynności urzędowych notarjusza, to za tę czynność według słuszności i prawa płacić powinna.

Według jurisprudencji rosyjskiego Senatu, a szczególniej według wyroku rosyjskiego Senatu z roku 1880 Nr. 179, oraz ogólnego Zebrania Senatu I. i Kasacyjnych Departamentów Senatu z roku 1875 Nr. 19, ani art. 208 Ustawy notarjalnej, ani wogóle żadna ustawa darmego dokonywania czynności notarjalnych nie ustanawia i nie przewiduje. Czy czynność ta ma być dokonana na rzecz osoby fizycznej czy prawnej, za każdą czynność urzędową dla kogokolwiekbądź przez notarjusza dokonaną, notarjuszowi należy się wynagrodzenie.

A zresztą jeśliby notarjuszom teraz za pobór podatku komunalnego od aktów i protestu weksli wynagrodzenie się

nie należało, ponieważ ustawodawstwo polskie wynagrodzenie to uchyliło, to rozporządzenie takie, pozbawiające notarjusza wynagrodzenia, powinno być wyraźne i do publicznej wiadomości podane.

Według teraźniejszej nauki prawa wszystko, co ustawodawca chce wypowiedzieć zapomocą ustawy, powinno być zamieszczone w tekście; nie wolno stwarzać fikcji woli ustawodawcy, skoro ta wola nie znalazła wyrazu w tekście ustawy. (Prof. Eug. Jarra: Ogólna teorja prawa. Str. 207 i 250).

Ustawy zaś lub rozporządzenia, pozbawiające kogoś pewnych praw lub majątku, ulegają najściślejszemu tłomaczeniu, powinny być jasne i wyraźne i nie mogą być pozostawione domysłowi obywatela, który płaci lub bierze zapłatę

Skoro takiego przepisu, uchylającego prawo notarjusza do wynagrodzenia za pracę przy poborze podatku komunalnego, niema, to prawo to niezaprzeczalnie istnieje i obowiązuje.

A zresztą pod tym względem mamy zupełnie miarodajne wskazówki.

Magistrat m. Łodzi w dniu 17 grudnia 1923 r. zwrócił się do Zrzeszenia Notarjuszów i Pisarzy hipotecznych, Oddziału w Łodzi, z propozycją zmniejszenia wynagrodzenia za pracę przy pobieraniu opłat od zaprotestowanych weksli. Zrzeszenie odpowiedziało, że pobieranie przez notarjuszów w tej lub innej wysokości podatku od zaprotestowanych weksli na rzecz miasta, a następnie pewnego procentu od tegoż podatku na rzecz własną, wcale nie zależy od woli notarjuszów, lecz od woli prawodawcy. Wysokość potrąconego na rzecz notarjusza wynagrodzenia ustanowiona została w drodze prawodawczej, mianowicie: na mocy Ukazu cesarskiego z dnia 11 grudnia 1870 r., Ponieważ Ustawa z dnia 11 sierpnia 1923 r., ani inne rozporządzenia nic nie wspomniały o wynagrodzeniu notarjusza, jakie on ma prawo odliczać od pobranych kwot dla siebie, a więc w tym przedmiocie obowiązywać winien i obowiązuje wspomniany Ukaz cesarski z dnia 11 grudnia 1870 r.

Magistrat odpowiedź tę zakomunikował Prezesowi Sądu Okręgowego w Łodzi, oraz Ministrowi Sprawiedliwości, prosząc o obniżenie honorarjum notarjalnego za pobór podatku komunalnego.

Prezes Sądu Okręgowego Łódzkiego, pismem z dnia 18-go stycznia 1924 r., Nr. 7121, odpowiedział Magistratowi, że żądanie jego może być w drodze prawodawczej załatwione.

Ministerstwo zaś Sprawiedliwości, odezwą z dnia 3 lipca 1924 roku Nr. 2102, a więc już po opublikowaniu Rozporządzenia II Ministra Spraw Wewnętrznych, z dnia 18-go marca 1924 r., zawiadomiło Magistrat m. Łodzi, że podziela w zupełności stanowisko prawne, zajęte przez Łódzki Oddział Zrzeszenia Notarjuszów i Pisarzy hipotecznych i dodało, że ponieważ prawo do pobierania wynagrodzenia w wysokości 10% wpływu podatkowego od zaprotestowanych weksli w byłej dzielnicy rosyjskiej opiera się na Ukazie cesarskim z dnia 11 grudnia 1870 r., Ukaz ten jedynie w drodze ustawodawczej zmieniony być może.

Jakoż Postanowienie Komitetu z r. 1870 obowiązuje i wynagrodzenie za pracę i na wydatki kancelaryjne za pobór opłat miejskich od sporządzanych aktów notarjalnych i protestów weksli notarjuszom się należy.

IGNACY DĘBICKI.

ZASADY PRAWA HANDLOWEGO i MORSKIEGO AMERYKAŃSKIEGO

(MARITIME- AND COMMERCIAL-LAW).

(Dokończenie).

2. Wzajemne ubezpieczenia (*reassurance*).

Zwykłe w Ameryce oznaczają umowę o ubezpieczenie sumy ubezpieczonej, zawieraną przez ubiezpieczającego z drugim ubezpieczającym, celem odszkodowania zwrotnego szkody poniesionej, raczej swego obowiązku świadczenia wskutek umowy o ubezpieczenie powstałego. Jest to umowa zupełnie różna od pierwszej, a nawet nie zostaje z nią w związku istotnym ponad obowiązek zwrotnie (wtórnie) ubezpieczonego, aby wykazał, że towar załadowano, że przedstawia wartość podaną i powstała szkoda roszczona w tej mierze, w jakiej przyjął wobec ubezpieczonego przez siebie.

Stosunki łączące zwrotnie ubezpieczonego z pierwotnie ubezpieczonym i zrzeczenie się prawa wzajemnie nie obchodzą zwrotnie ubezpieczającego, ani też on nie odpowiada pierwotnie ubezpieczonemu, ponieważ wobec niego nie jest wcale czemś w rodzaju ręczyciela. Jedyny wyjątek stanowi niewypłacalność lub upadłość pierwszego ubezpieczającego, bo wówczas może zwrócić się pierwotnie ubezpieczony do zwrotnie ubezpieczającego z swemi roszczeniami, ten atoli może się bronić zarzutem (*exception of discussion*), streszczającem się w tem, że przedewszystkiem musi uzyskać wyrok na pierwotnego ubezpieczonego (*Emergion* i *Boulay-*

Paty żądają, aby pierwszy na prawnie uzasadnione żądanie nie odpowiedział).

3. Podwójne ubezpieczenie (*double*) jest umową przez jednego ubezpieczonego z dwoma ubezpieczającymi zawartą o tę samą sprawę. Mimo wszystkich zastrzeżeń w policach, że pierwszy pokrywa całą szkodę, drugi zaś odpowiada za resztę nie pokrytą, lub gdy pierwszy nie odpowie swemu zobowiązaniu. Odpowiada wedle powszechnie uznanego zwyczaju każdy z ubezpieczających jedynie za stosunkową część szkody, czyli obaj pokrywają szkodę stosunkowo, choćby jedna z polic była wcześniejszą, druga późniejszą.

II. Wzajemne stosunki umawiających się i warunki umowy.

Umowa ubezpieczenia jest umową, polegającą prawie wyłącznie na dobrej wierze i zaufaniu wzajemnem, jak najobszerniejszem. Nie wymaga się wprawdzie, aby ubezpieczający się, otworzył przed ubezpieczającym wnętrze i serce, jednak żąda, aby podał mu wszystko, co umożliwi ocenienie rozmiaru odpowiedzialności, ryzyka, na jakie się naraża, podejmując się ubezpieczenia. Ma zatem dokładnie przedstawić sprawę (*representation*), czy to ustnie czy też pisemnie; ubezpieczający tłumaczy dość wolnomyślnie i korzystnie dla siebie, przyjmując przedstawienie rzeczy za prawdziwe co do istoty i szczegółów *(substantially true)*. Przedstawienie sprawy może być w policy powtórzone; niepomieszczenie zaś jego w policy zgoła rzeczy nie zmienia. Powoduje unieważnienie policy, jeżeli podano w niej rzeczy nieprawdziwe, choćby z nieświadomości sprawy, lecz istotne, takie bowiem wpływają na odpowiedzialność tudzież dotyczą rzeczy i szczegółów ważnych dla ubezpieczającego.

Wedle Lorda Mansfielda ubezpieczający się, musi podać te szczegóły, jemu znane, na których możliwość odpowiedzialności się opiera, a zatem znane żywiołowe niebezpieczeństwa, zagrażające; sprawę ma przedstawić stanow-

czo i jasno co do szczegółów, dotyczących przedmiotu ubezpieczonego. Nie potrzebuje zaś powtarzać rzeczy znanych, np. z czasopism o wojnie i t. p., o których ubezpieczający powinien również wiedzieć, jakoteż o ruchu handlowym, podróży i towarzyszących jej niebezpieczeństwach, wyjąwszy niebezpieczeństw zagrażających przedmiotowi w tej podróży, które mogą być nieznane ubezpieczającemu.

Poręczenia (*warranty*) dzielą się na wyraźne i domniemalne, płynące z istoty ubezpieczenia, które musi się przypuszczać, choćby ich nie wyrażono. Z rodzaju drugich jest poręczenie, że okręt jest zdolnym do odbycia podróży, t. j. że przygotowano wszystko na wypadek grożących możliwie burzy i niebezpieczeństw, tudzież że należycie zaopatrzono go w żywność, oraz dodano załogę, sternika dobrego i kapitana zdolnego; niemniej do tego rodzaju poręczeń należy warunek, aby towary złożono w sposób odpowiedni (swoisty).

Okręt musi być zdolny do podróży w chwili jej rozpoczęcia, nadto musi się ubezpieczony starać o utrzymanie go w tym stanie przez cały czas, o ile to od niego zależy; mniej przezornie postępują, tudzież mniej ściśle tej zdolności dochodzą i wymagają ubezpieczający, gdy ubezpiecza się okręt w czasie rozpoczętej podróży, bo wówczas wystarcza, aby okręt był zdolnym dopłynąć do miejsca przeznaczenia.

Poręczenia wyraźne dotyczą jedynie szczególnych spraw, objętych oświadczeniem pisemnem, składanem przy zabezpieczeniu, które się nazywa *ship fixing the terms.*

Wszelkie poręczenia stanowią część łączną umowy o ubezpieczenie; za nie uważa się wszelkie stwierdzenia okoliczności i opisania rzeczy ubezpieczonej; jedynie wyraźnie złożone muszą stanowić osnowę policy.

Poręczenie różni się od przedstawienia powyższego tem, że stanowi warunek rozwiązujący i musi być ściśle dotrzymane bez względu na to, czy przedmiot jego jest istotnym czy nie, czy uszkodzenie nastąpiło z powodu jego niedotrzymania lub z innej przyczyny.

Prawidłowo przedmiotem poręczenia jest, że okręt jest dobrze zbudowany cały (*safe*) w chwili ubezpieczenia; że w podróż się uda w czasie podanym; że będzie załoga wojskowa; że nie będzie przewoził towarów zakazanych lub kontrabandy wojskowej, lub że rzeczy ubezpieczone są własnością neutralną.

Przedstawienie i poręczenie są koniecznemi wymogami umowy ubezpieczenia, ponieważ ubezpieczający, polegając na zaufaniu do ubezpieczającego się, przyjmuje na się całą odpowiedzialność za wszelkie wypadki, zagrażające przedmiotowi ubezpieczonemu w czasie podróży, a zatem stanowią niejako wytyczne, umożliwiające mu wyrobić sobie zdanie, czy lub w jakim względzie należy ograniczyć, czy można rozszerzyć ilościowo i jakościowo uszkodzenia, a tem samem swoją odpowiedzialność.

Ogranicza się prawidłowo odpowiedzialność za szkody wynikłe dla ubezpieczonego z powodu zarządzeń własnego lub obcego rządu, np. zabór, *embargo* (zakaz) towarów, zakaz dowozu do portu wskazanego, zakaz wyładowania, blokada, nie mniej też z powodu istoty samej towaru (szybkie psucie się) lub innych właściwości przyrodzonych. Ograniczenie to następuje przez spisanie osobnego memorandum, jeżeli strony ograniczają odpowiedzialność ubezpieczającego jedynie do pewnej wysokości, na wypadek, gdyby cały towar zniszczał z powodu swej natury fizycznej lub z powodu ognia, wyrzucenia, zamoknięcia lub rozbicia się okrętu i t. p.

Wogóle ubezpieczający odpowiada tylko za szkody wskutek nieprzewidzianych *(extraordinary)* wypadków morskich, a nie z powodu zwykłych, przed któremi nie można się ustrzec; następnie za szkody bezpośrednio wynikłe *(proximate)*, a nie za pośrednie z przyczyny uszkodzenia. *Causa proxima non remota spectatur*. Zatem stratę przypisuje się nie temu, że okręt osiadł, lecz pochwyceniu, jeżeli został pochwycony w chwili, gdy go wiatr na mieliznę wpędził.

Do wypadków nieprzewidzianych, uzasadniających odpowiedzialność policy, zalicza się szkody, zrządzone przez

korsarzy, rabusiów, złodziejów, zbuntowaną załogę, zrabowanie podczas rozbicia się okrętu i, o czem wyżej już wspomniałem, pożar okrętu, powstały z niedbalstwa lub nieuwagi załogi, tudzież spalenie okrętu i towarów celem zapobieżenia zaraźliwym chorobom, lub z innych przyczyn, dających się usprawiedliwić. Niemniej też polica pokrywa szkody wynikłe z samowoli (*baratry — baratri*). Pod to pojęcie podciąga się wszelkie naruszenie obowiązków służbowych kapitana okrętu lub urzędników okrętowych i załogi, którego następstwem lub celem jest uszkodzenie okrętu lub towarów na nim się znajdujących; ponadto zalicza się tutaj wszelkie świadome (*willful*) nieprawne postępowanie i zachowanie się kapitana i załogi, a więc prowadzenie handlu z nieprzyjacielem politycznym państwa, choćby nawet na korzyść właściciela lub celem uniknięcia przeszukiwań (rewizji), uzyskania listu krążowniczego (*letter of marque to cruise*), nareszcie wszelkie usiłowania uniknięcia i wyłamania się z pod obowiązku płacenia ceł, wszelkie przemytnictwo i t. p. czynności. Stąd więc wynika, że cel wcale nie usprawiedliwia czynu i nie zmienia samowoli w czynność niekarygodną. Nie odgrywa on również w tym razie wcale roli łagodzącej i nie zmienia pojęcia rzeczy, ponieważ istotę samowoli (*baratry*) stanowi nieprzestrzeganie obowiązków służbowych, warunkiem zaś obowiązku odszkodowania przez ubezpieczającego jest, aby strata nastąpiła w czasie podróży lub w ciągu 24 godzin po zawinięcia okrętu do portu przeznaczenia.

1. Czas trwania względnie początek i koniec obowiązku z policy (*when the police attaches and terminates*) może być zakreślony stanowczo lub nieokreślony. Stanowczo, gdy polica podaje dzień, okres czasu lub cel, np. zawarto umowę na pewien czas, na pewną podróż, na pewną część podróży, np. z portu do portu, w granicach pewnego morza, w pewnym czasie i t. p. Jeżeli polica szczegółów nie podaje, t. j. nie oznacza dnia, od którego czas ma się liczyć, lub kiedy ma okręt wyruszyć w podróż, rozpoczyna się obowiązek odpowiedzialności w dniu wyruszenia w drogę, a kończy z upływem czasu lub w dniu przybycia na miejsce, względ-

nie z upływem 24 godzin od uwięzienia okrętu na kotwicy, lub po ustaniu kwaratanny, licząc od zawinięcia w pierwszym porcie w kraju nią dotkniętym i t. p.

Często zawierają police słowa *„to touch, stay and trade“* (odbić od brzegu, zawinąć do portu i prowadzić handel), albo*„to touch and stay“*; skutek ich jest, że czas trwania mocy obowiązującej ubezpieczenia, jeżeli zwyczaj lub brzmienie samej policy temu się nie sprzeciwia, przedłuża się o czas stracony na tę podróż uboczną (*intermediate*). Wedle zwyczaju zabezpieczenie towarów obejmuje również ich przeniesienie na łodzie przewozowe i przewiezienie do składu publicznego.

Nierzadko spotykamy police, stwierdzające ubezpieczenie na podróż tam i zpowrotem (*outward — homeward*); jeżeli w takiej policy podano wartość towarów lub wyraźnie zaznaczono, że okręt udaje się w podróż handlową, wówczas polica pokrywa wszelkie towary bez względu na czas ich załadowania w wartości oznaczonej; jeżeli atoli tego nie uczyniono, może wyłonić się spór o to, czy załadowane po drodze towary w miejsce wyładowanych po drodze, są policą pokryte; więcej względów przemawia za tem, że świeżo (po ubezpieczeniu) załadowanych nie obejmuje.

Ubezpieczenie przewoźnego poczyna się u okrętów najętych lub wydzierżawionych z chwilą wyjazdu, choćby nawet wyjechały jedynie z obciążeniem (*balast*), przy innych zaś z chwilą wyjazdu z towarem, względnie z chwilą ich złożenia na okręt.

Jeżeli nie podano wysokości sumy ubezpieczonej, czyli wydano policę otwartą *(open)*, należy się jako odszkodowanie rzeczywista wysokość przewoźnego, jakie należało wypłacić, musi się jedynie dowieść, że znajdywała się na pokładzie odpowiednia ilość towarów lub że okręt zamówiono; przy policach z sumą ubezpieczoną wystarcza, gdy właściciel okrętu poczynił starania o przewoźne.

Jeżeli w policy określono kierunek podróży lub drogę, nie wolno okrętowi samowolnie z drogi zboczyć, jeżeli nie chce stracić prawa do ubezpieczenia, ponieważ zboczenie

znaczy udanie się w inną podróż. Podróż wskazaną musi okręt odbyć szlakiem zwykłym, zwyczajem wytyczonym (*costomary*).

Podróż winna się odbyć z należytą pilnością i bez niepotrzebnej zwłoki, czy to przy rozpoczęciu, czy w ciągu jej trwania, ponieważ zwłokę poczytuje się za zboczenie. W razie zboczenia z konieczności, musi okręt chyżość swą zwiększyć, aby odbyć resztę drogi ile możności w czasie przepisanym.

Krótkie trwanie i nieznaczne zboczenia nie wpływają na sprawę; oddziaływają zaś ujemnie, jeżeli nie usprawiedliwia je konieczność; za konieczność taką uważają zamiar ocalenia życia, a nie ratowania majątku.

2. Prawa i obowiązki ubezpieczonych w razie poniesienia szkody. Pełne odszkodowanie należy się jedynie, gdy zupełnemu zniszczeniu uległy rzeczy zabezpieczone, albo, jeżeli pozostała reszta przedstawia wartość bardzo małą. Również się należy, o ile rozchodzi się o podróż samą, gdy się wcale nie udała lub niedopisała, albo wyników spodziewanych nie dała.

W tych razach ma prawo ubezpieczony ubezpieczającemu odstąpić (*abandon*) wszystkie swe roszczenia (*interest*) do przedmiotu ubezpieczonego i wszelką nadzieję odzyskania, a domagać się wypłaty pełnego odszkodowania: przez wypłatę odszkodowania wstępuje ubezpieczony w prawa ubezpieczonego.

Do ważności swej nie wymaga zrzeczenie się stwierdzenia dokumentem (*deed of cession*), działa ono wstecznie, (*retrospective*) i często jeszcze przed wypłatą odszkodowania przenosi własność na ubezpieczającego, jeżeli nie sprzeciwia się temu umowa ubezpieczenia.

Ubezpieczony powinien bezzwłocznie po uwiadomieniu o szkodzie zbadać przedmiot ubezpieczony, aby ocenić i rozważyć, jak ma postąpić; gdy zamierza go ubezpieczającemu odstąpić, ma z tego prawa w czas właściwy skorzystać i zawiadomić go o tem bezzwłocznie, aby prawa nie stracić, oraz w zamian nabyć prawo domagania się odszkodowania. Niektóre ustawy zakreślają po temu czas

pięciodniowy. Zaznaczyć muszę, że o odstąpieniu rzeczy ubezpieczającemu musi ubezpieczony go zawiadomić jedynie w razie niezupełnego zniszczenia, a nie w wypadkach zupełnego. Nie mniej potrzebnem jest odstąpienie, aby otrzymać odszkodowanie przy pochwyceniach (*capture*) towarów, tudzież przy zatopieniu i rozbiciu się okrętu, ponieważ nie ma się pewności, czy, kiedy i co wogóle będzie można odzyskać, jeżeli kiedykolwiek powiedzie się wydobyć okręt zatopiony.

Często za szkodę zupełną uznają sądy, gdy okręt osiądzie na mieliźnie i woda go zaleje, ponieważ koszta wydobycia są bardzo znaczne.

Odstąpienie raz prawnie dokonane obowiązuje strony i rodzi dla nich prawa i obowiązki.

Gdy odstąpienie jest uzasadnione, może ubezpieczony przy niem się upierać (obstawać) bez względu na przeciwne zapatrywanie się ubezpieczającego i jego propozycję; prawa te utraca przez zaniedbanie zawiadomienia w czas właściwy, tudzież, gdy zgodzi się, aby ubezpieczający rzecz uszkodzoną naprawił, albo przyjmie pozostałości (resztki) i domaga się wypłaty szkody.

Prawo ubezpieczonego do odstąpienia ubezpieczającemu podlega pewnym ograniczeniom, a mianowicie z prawa tego co do okrętu może skorzystać, jeżeli z powodu uszkodzenia stracił więcej, niż połowę wartości. Ze względu na towary zawisło wiele od sposobu ich ubezpieczenia; jeżeli ubezpieczono wszystkie ryczałtowo, jako całość, nie podając wartości pojedynczych rodzajów (*indiscrimately*), nie może zrzekać się części uszkodzonej, co jest możliwem, jeżeli je wyszczególniano i osobno wedle rodzajów, pak i t. p. wartość podawano. W tym razie zaś uzasadniało odstąpienie jedynie uszkodzenie ponad połowę wartości, albo, gdy przywrócenie ich do stanu zdolnego (aby mogły być przedmiotem sprzedaży na miejscu przeznaczenia) kosztuje więcej, niż są warte na miejscu. Przez wartość rozumie się cenę targową w chwili uszkodzenia: w Massachusetts i New Yorku przyjmują prawidłowo za podstawę wartość podaną przez stronę w policy, w przeciwnym zaś razie

(gdy wartości nie podano), trzecią część ceny zakupna nowego przedmiotu; tego atoli nie można stosować przy ocenieniu jedynie częściowego uszkodzenia.

Wskutek odstąpienia czy to okrętu ubezpieczonego, czy towaru zmienia się rola kapitana, albowiem z zastępcy ubezpieczonego staje się zastępcą ubezpieczającego. Pod pewnemi względami, również i właściciel okrętu tę samą rolę przyjmuje, ponieważ nie może wbrew woli ubezpieczającego przedmiotem zrzeczenia rozporządzać, ani też pobierać jakichkolwiek korzyści z podróży podjętej lub zatwierdzać czynności odnośnych; w razie przeciwnym uważa się odstąpienie jego pierwotne za bezprzedmiotowe. Od tej chwili również należy do ubezpieczającego przewoźne i odpowiada za zasługi załogi, tudzież płacę kapitana i innych urzędników, nie nabywa jednak prawa do przewoźnego już zarobionego, bo należy ono do ubezpieczonego w miarę odbytej drogi *(pro rata itineris)*.

Odmiennie się kształtowała ta sprawa, gdy oddzielnie ubezpieczono okręt i przewoźne, ponieważ w tym razie odstąpienie okrętu przy ubezpieczeniu łącznem powodowało przeniesienie na ubezpieczającego także przewoźne, które stanowi przynależność okrętu *(incident to the vessel)*, natomiast gdy ubezpieczano oddzielnie należało się przewoźne pierwotnemu właścicielowi, wyjąwszy, jeżeli je jemu równocześnie odstąpił.

Przy ubezpieczeniu na zasadzie polic otwartych *(open)*, gdy braknie porozumienia oddzielnego, sądy zwykle zajmują się ocenieniem zagadnienia, czy za podstawę odszkodowania ma być przyjęta cena, jakąby otrzymano za towary w porcie przeznaczenia, która równa się cenie nabycia (*prime cost*) z doliczeniem wysyłki (*outfit*), przewoźnego i wydatków w porcie dostawy, oraz zysków lub strat z powodu konjunktur targowych, czy też cena, równająca się cenie pierwotnej lub targowej w czasie i miejscu ubezpieczenia (zrodzenia się odpowiedzialności) z doliczaniem wydatków koniecznych. Jakkolwiek wiele względów przemawia za przyjęciem odszkodowania w sposób pierwszy, przechylają się sądy (tak angielskie, jak i innych państw

handlowych) w swych orzeczeniach na stronę drugiego. Dopuszczają atoli wyjątki, zwłaszcza gdy uszkodzenie nastąpiło w miejscu przeznaczenia, lecz w tym razie ubezpieczony niewiele zyskuje, gdy zapłaci przewoźne, nie ma zaś prawa odebrać go od ubezpieczającego, ponieważ go nie ubezpieczył.

Rozkład strat ogólnych lub poszczególnych i zarządzenie jego wykonania (*adjustment*), choćby przez władzę zagraniczną wiąże wszystkich, a więc i ubezpieczonego, jeżeli polica nie uwalnia towarów ubezpieczonych od uczestniczenia w rozkładzie. W tym atoli razie zwykle zawiera polica dalsze zastrzeżenie, że ubytku lub straty się nie uwzględnia do pewnej wysokości, i ubezpieczający odpowiada dopiero, gdy ubytek jest wyższy lub osiągnął wysokość wskazaną. Niemniej ponosi ubezpieczający koszta przewozu towarów innym statkiem, gdy musiano je nań przenieść z powodu uszkodzenia pierwszego, jakoteż płaci za wszelką pracę i trudy poniesione. Sprawy te atoli uchylają się z pod wszelkiego ujęcia w przepisy lub cyfry i dlatego w wielu policach zamieszcza się t. zw. *Suing and laboring clause* (zastrzeżenie co do kosztów skargi i pracy), którego celem było zapewnienie dla ubezpieczonego zwrotu tych wydatków, ale nie zdołano zapobiec, aby sądy ostatecznie spraw spornych z umowy ubezpieczenia nie załatwiały, oceniwszy wszystkie okoliczności.

Należytość za ubezpieczenie ma być zwróconą w całości, jeżeli umowa o ubezpieczenie była nieważną od początku, lub odpowiedzialność dla ubezpieczającego się nie zrodziła; zniszczenie policy lub złożenie powziętej należytości w sądzie, nie wyklucza odpowiedzialności w razie ważności umowy. Wypadki uzasadniające żądanie zwrotu, czy z powodu, że ubezpieczonego wcale rzecz ubezpieczona nie obchodzi, a zawarto umowę z powodu błędu, pomyłki lub innej przyczyny, czy, że podróży nie przedsięwzięto z przyczyny niemożności, muszą być tego rodzaju, aby się dały usprawiedliwić prawnie.

Zwrot atoli może być częściowym, gdy np. ubezpieczono na bardzo niską sumę lub niższą, niż rzeczywiście

rzecz dla ubezpieczonego wartość przedstawiała, albo gdy podróż i odpowiedzialność ubezpieczającego dają się na pojedyncze części lub okresy rozłożyć, a jedynie część podróży odbyto, reszty zaś zaniechano.

W razie zwrotu potrąca z należytości wpłaconej ubezpieczający pół procent jako odszkodowanie za swą pracę i przeprowadzenie sprawy.

Dział ten prawa zawdzięcza swój rozwój dopiero nowszym czasom; o ubezpieczeniach nie znajdujemy jeszcze wzmianki w „Consolato del Mare, Laws of Oleron", lub zbiorze hanzeatyckim, a ślady spotykamy w „Laws of Wisbuy", początku szukać należy w XIV wieku.

Mimo doniosłości sprawy, która bezwątpienia przyczyniła się do rozwoju przedsiębiorczości ludzkiej, nabrała ona znaczenia i upowszechniła się dopiero z początkiem wieku XVII, rozwinęła zaś w XVIII, gdy Magens ogłosił w 1755 r. swe „Essays on Insurance". W zbiorze swym uwzględnił porządki odnośne Barcelony, Bilboa, Florencji, Genuy, Antwerpji, Rotterdamu, Amsterdamu, Kopenhagi, Stockholmu i Królewca, tudzież rozporządzenia królewskie, obowiązujące we Francji, Hiszpanji i Portugalji. Dziełem tym przyczynił się do przekazania postanowień dawnych zwyczajów, na których opierała się umowa o ubezpieczenie.

Źródłem atoli tego prawa musi się nazwać Cleiraca „Les Us et Costumes de la Mar" z r. 1671 i Rocusa (sławnego prawnika neapolskiego) rozprawę o ubezpieczeniach z r. 1655, do których odwołuje się Bynkershoek w swem „Questiones Juris Privati".

Pożyczki morskie.

Powyżej poznaliśmy jako pożyczki morskie t. zw. *hypothecation* i *mortgage;* obok tych pożyczek istnieją inne jeszcze, którym prawo morskie przyznaje stanowisko uprzywilejowane. Zasad tych pożyczek zapożyczono z prawa rodyjskiego, uzasadnieniem zaś i celem tych pożyczek jest zdobyć środki potrzebne (pieniężne), gdy okręt zaskoczyło coś niespodziewanego, co mu grozi niebezpieczeństwem (*distress*) poza granicami, zwłaszcza gdy w tem miej-

scu nie znają ni kapitana, ni właściciela okrętu. Ważność tych pożyczek wyklucza nierzetelne postępowanie pożyczającego, nawet z rodzaju, jak udawanie przed wierzycielem, że potrzebujący pieniędzy zna adresata (*cosignee*) lub jego zastępcę i że jeden z nich chętnieby mu pieniędzy pożyczył.

Są to pożyczki: pierwsza zwana bodmeryjną (*bottomry*), która zawsze musi być stwierdzona dokumentem (*bond*); jest to pożyczka udzielona na sam okręt lub na okręt i przewoźne należne za jakąś podróż określoną, lub za czas oznaczony. Zalicza się ją do pożyczek w rodzaju *mortgage*, ponieważ biorący pieniądze, ktokolwiek nim jest właściciel czy kapitan okrętu, ustanawia dla zabezpieczenia tej pożyczki zastaw na okręcie samym, lub na nim i na przewoźnem.

Drugą pożyczkę nazywają *respondentia*; z powodu niej spisuje się również *bond*, udziela się na zastaw (*hypothecation*) bądź samego towaru, bądź okrętu i towaru. Różnią się te pożyczki tem jedynie, że pierwsza obejmuje także przewoźne, którego druga nie dotyczy. Jeżeliby dokumentu nie spisano, uważa się pożyczkę *respondentia* za osobistą pożyczającego i nie rodzi wcale prawa zastawu ustawowego, jeżeli jej nie zaciągnięto, aby zapłacić należytość za wyratowanie okrętu (*salvage*), lub zastawu nie przyznano wyraźnie.

Obok zapisów (*bond*) wydaje zwykle zaciągający ją dłużnik wierzycielowi weksle, jako zobowiązanie równoczesne i równorzędne na sumę pożyczoną.

Istotą wyróżniającą te pożyczki jest okoliczność, że są dopiero płatne, gdy okręt zawinie w porcie przeznaczenia, po tę zaś chwilę ciągle zagraża wierzycielowi niebezpieczeństwo utraty pieniędzy wypożyczonych, czy to z powodu rozbicia, zatonięcia, lub też innych niebezpieczeństw, dotykających okrętu, czy z powodu zagłady towaru, o ile tego nie zawinił kapitan lub właściciel okrętu.

Jeżeli okręt lub towar uległ jedynie uszkodzeniu, utraca wierzyciel część swej wierzytelności i ma prawo

żądać zwrotu pożyczki w miarę wartości nieuszkodzonej reszty.

Obok tych posługiwano się często pożyczką, wskutek której dłużnik wierzycielowi przyznawał w pewnej wysokości, oznaczonej w umowie, udział w zyskach osiągniętych i z innych korzyści, a wzamian wierzyciel zrzekał się zabezpieczenia na okręcie lub towarach. Ustawa 13. Geo II rozdz. 37. zakazała tych pożyczek, uznając je za umowy losowe i lichwiarskie. Większość powag prawniczych przemawia za niemi twierdząc, że brak zabezpieczenia ich przez zastaw równoważy udział w zysku i stracie przyznawany.

Pożyczki te może kapitan zaciągnąć w chwili rozpoczęcia podróży, jeżeli go do tego zmusza potrzeba niedozwalająca na zwłokę; najczęściej dzieje się to w obcym porcie, choćby nie znaczył zagranicę (wystarcza, gdy jest znacznie oddalony od innych portów i wskutek tego trudno się z właścicielem porozumieć). Nie może jej zaciągnąć, aby spłacić inny dług i gdy nie może udowodnić konieczności swego położenia. Pożyczka ta przestaje być w całej sumie ściśle morską pożyczką, jeżeli towary znajdujące się na okręcie przedstawiają wartość niższą, niż pożyczka, ponieważ co do nadwyżki swej zmienia się w zwykłą i dłużnik winien ją w tej części zwrócić z odsetkami ustawowemi.

Pożyczce morskiej przysługuje pierwszeństwo przed pożyczką ubezpieczoną zwykłym zastawem (*mortgage*) i przed ubezpieczeniem; późniejszej zaś przed wcześniejszą, ponieważ uważa się, że ta późniejsza przysporzyła środków do zachowania okrętu.

Rozmiar odpowiedzialności (ryzyka) wierzyciela określa zwykle zapis długu (*bond*); co do odpowiadzialności można te pożyczki zestawić z odpowiedzialnością ubezpieczającego. Z tego powodu omawiają te sprawy podręczniki łącznie, podobnie też zestawiono je razem i w prawie morskiem zwłaszcza, że wierzyciel udzielający pożyczkę morską uczestniczy w ogólnym i szczególnym rozdziale strat i szkód. To wszakże nie wyklucza możliwości ubez-

pieczenia kapitału pożyczonego; nie ubezpiecza się jedynie odsetek umówionych.

Sprawy uczestniczenia w rozdziale ogólnym nie można uważać za przesądzoną na niekorzyść wierzyciela, który w tym razie utraca w całości lub części pożyczkę, ponieważ znaczyłoby, że on dwa razy jest odpowiedzialnym.

Pożyczka morska może być zupełnie skutecznie udzieloną w chwili, gdy okręt lub towar znajdują się w niebezpieczeństwie, i również nie jest wcale koniecznem, aby umowę zawarto przed wyjazdem w podróż, ani też nie jest koniecznem, żeby pożyczki użyto na zaopatrzenie okrętu lub dla rzeczy zagrożonych, jeżeli rzeczywiście i istotnie zaistniała odpowiedzialność z powodu podróży, a pożyczkę zaliczono w dobrej wierze i ustanowiono obowiązek opłacenia odsetek morskich *(for a maritime premium)*. Od sposobu użycia przez dłużnika pieniędzy pożyczonych nie może być skuteczność lub ważność pożyczki morskiej zawisłą, ponieważ wierzycielowi nie przysługuje prawo pilnowania i dochodzenia, jak ich użyto, ani tego nie potrzeba do stworzenia istoty pojęcia, muszą jej towarzyszyć jedynie wyżej podane znamiona, t. j. aby podjęto odpowiedzialność i narażono pieniądze na niebezpieczeństwo w dobrej wierze, podobnie jak przy ubezpieczeniach.

Po ustaniu ryzyka, to jest po przybyciu okrętu do portu zmienia się sprawa cała na zwykły stosunek prawny co do sumy pożyczonej, do której dolicza się odsetki morskie do tej chwili płatne. *Porthier i Pardessus* wymagają do zmiany stosunku morskiego na zwykły, aby zażądano za pośrednictwem sądu zapłaty pożyczki z odsetkami. Pożyczkę morską może sąd admiralski również uznać jedynie w części jakiejś za ważną, wreszcie zaś unieważnić; w tym względzie przyznają ustawy angielskie i za niemi amerykańskie sądom bardzo rozległą władzę orzeczniczą. Niemniej też ma on prawo zniżyć odsetki umówione, jeżeli wierzyciel korzystając z trudnego położenia, je niesłusznie podniósł zbyt wysoko. Jeżeli odsetek morskich nie umówiono, przyznaje sąd jedynie zwykłe odsetki, wychodząc ze stanowiska, że tłumacząc umowę zawartą nie

można nakładać na strony większych obowiązków, tudzież wszelkie obowiązki umowne należy raczej zacieśniać niż rozszerzać.

III. Ubezpieczenia życiowe i od szkód ogniowych.

1. Ubezpieczenia życiowe

są umowami dobrowolnemi, któremi ubezpieczony lub ktoś za niego zamierza stworzyć kapitał dla wierzycieli, lub rodziny na wypadek jego śmierci. Ubezpieczający obowiązuje się w zamian za pewien kapitał z góry wpłacony (ryczałtowo) lub za wpłaty co jakiś czas dokonywane wypłacić pewną sumę naraz, lub wypłacać rentę roczną od chwili śmierci ubezpieczonego aż po czas w umowie oznaczony. Umowy o ubezpieczenia mogą być zawierane na całe życie lub pewien okres czasu, zwykle krótszy, umową zakreślony.

W Anglji upowszechniły się ubezpieczenia życiowe od r. 1827, a rozwinęły się z *Amicable Society*. Początkowo przyjmowano do ubezpieczenia jedynie osoby zdrowe i silne, później wykluczono jedynie osoby widocznie chore.

Ze względu na ubezpieczenie wymaga się, aby mu towarzyszył jakiś interes, coś na niem zależało żądającemu ubezpieczenia i wobec tego ktoś może ubezpieczyć swe życie na korzyść drugiej osoby, np. na rzecz spadkobierców lub wierzycieli, albo ubezpieczyć życie drugiego na rzecz własną, lecz w tym razie interes w ubezpieczeniu musi być wprost wyraźnie pieniężnym, np. wierzyciel swego dłużnika. Wyjątkiem w tym razie są ubezpieczenia: dzieci przez rodziców, żony przez męża i t. p. ponieważ tutaj stanowią ten interes wzajemne stosunki i obowiązek utrzymania.

W Ameryce uważa się za nieważne umowy o ubezpieczenie, jeżeli nie dostaje im dobrej wiary i nie stanowią zabezpieczenia dla ubezpieczonego, lub nie mają na celu bezszkodności ubezpieczającego, gdy jest trzecią osobą np. wierzycielem i t. p.

Polica może być przedmiotem ustępstwa dopiero, gdy

upłynął czas, na który ją zawarto, zresztą, gdy stanowią zabezpieczenie wierzycieli (wierzytelności). W tym razie po umorzeniu tej wierzytelności przedstawia suma ubezpieczona wartość zwrotną (*reversionary*) i stanowi podstawę jego kredytu w przyszłości; nie uprawnia natomiast żądać zwrotu wkładek wpłaconych, bo tego rodzaju zastrzeżenie uważa się za niemoralne, a jako takie podlega unieważnieniu.

Ubezpieczenia te przeszły z czasem w ręce większych towarzystw, które w umowach ubezpieczenia często zamieszczają zastrzeżenia i warunki. Osnową tych zastrzeżeń może być nieważność policy, gdyby ubezpieczony zmarł na morzu lub wielkiem jeziorze; gdyby bez zgody towarzystwa wydalił się poza granice Stanów Zjednoczonych, popełnił samobójstwo, stracił życie w pojedynku lub wskutek wyroku sądowego: niemniej też mogą ubezpieczonego ograniczać w prawie wyboru zajęcia i zatrudnienia, tudzież wykluczać od wstąpienia do wojska lądowego lub marynarki.

Bez szczegółowego zastrzeżenia unieważnia się ubezpieczenie, gdy ubezpieczonego skazano za zdradę stanu (*felony*).

Umowę o ubezpieczenie poprzedza zgłoszenie pisemne (*declaration*) ubiegającego się, w którem ma podać swe miejsce urodzenia, wiek, zamieszkanie, zatrudnienie, tudzież opis chorób lub ułomności, jakiemi jest dotknięty. Zgłoszenia tego nie uważa się za porękę (*warranty*) i wskutek tego wystarcza, aby podawał dane prawdziwe w dobrej wierze; zmienia się atoli w porękę bezwarunkową i bezwzględną, podobnie jak wszelkie inne oświadczenia (*avertment* lub *representation*), skoro stało się osnową policy, i wówczas musi być zgodne z prawdą.

Zaznaczyć należy, że wedle przepisów o ubezpieczeniach nie uwłacza wcale i nie uchybia zgodności z prawdą zaręczenie co do zdrowia, jeżeli ubezpieczony ulegał zaburzeniom i częściowemu ubezwładnianiu z powodu dawnej rany, nie zagrażającej życiu, albo gdy ulegał napadom kurczowym lub gośćcowi; wykluczają natomiast prawdziwość stany chorobliwe powodujące skrócenie życia.

Jeżeli ubezpieczenie zawarto na jakiś czas określony, zwalnia ubezpieczającego z obowiązku wcześniejsza śmierć ubezpieczonego. Również zwalniają go z obowiązku wszystkie zatajenia lub mylne przedstawienia (*suppresions*) okoliczności istotnych, jeżeli wywierały, raczej wywarły wpływ ujemny na istotę lub rozmiar odpowiedzialności.

2. Ubezpieczenia od szkód ogniowych (*aganist fire*) jest umową, wskutek której ubezpieczający obowiązuje się za pewną należytość (*premium*) wynagrodzić ubezpieczonemu szkody poniesione w pewnym czasie z powodu ognia w domu, budynkach gospodarczych, urządzeniu domowem, okręcie znajdującym się w porcie, towarach i t. p. przedmiotach.

Umowy zawiera się prawidłowo bez współudziału pośredników (*broker*), a należytość płaci się z góry.

Po rok 1807. było wolno ubezpieczenia dokonywać wszystkim towarzystwom w ogóle, a dopiero ustawa zwana *prohibitory Act* z kwietnia 1807 odmawia prawa ubezpieczenia towarzystwom zagranicznym, pokąd nie złożą $2^0/_0$ od należytości wpłaconych do skarbu stanowego.

Żądać ubezpieczenia może ten, któremu coś na rzeczy ubezpieczonej zależy, a więc nietylko właściciel rzeczy, lecz i wierzyciel, choćby nie otrzymał zastawu dla swej wierzytelności, powiernik, zastępca, pośrednik handlowy, tudzież ten, któremu wedle słuszności przysługuje prawo wykupu. Dziś prawidłowo musi istnieć stosunek prawny między ubezpieczonym, a ubezpieczającym, a zatem przy *mortgage*, prawo ubezpieczenia przysługuje wierzycielowi i dłużnikowi; pierwszy ubezpiecza na własny rachunek, a polica gaśnie przez umorzenie długu i dłużnik z niej nie może korzystać, w razie zaś pożaru przenosi za wypłatą sumy ubezpieczenia dług na ubezpieczającego; jeżeli ubezpiecza dłużnik, ma prawo odebrać sumę ubezpieczenia, wcale zaś nie wierzyciel, jeżeli mu tego prawa nie nadaje kontrakt zastawu.

Z tego powodu wymagają ustawy amerykańskie, aby w policach podawano stosunek prawny ubezpieczającego do rzeczy ubezpieczonej, zagrażając, że w razie przeciw-

nym polica nie odpowiada za szkody rzeczy ubezpieczonej (*will not cover*). Nie odpowiada zaś za szkody rzeczywiście, jeżeli podanie prawdziwego stosunku stanowiło warunek umowy.

Podobnie też może żądać ubezpieczenia uprawniony do pobierania renty (czynszu), jednak tylko na czas trwania jego prawa.

W policach ubezpieczenia od szkód ogniowych ma być czas trwania to jest rozpoczęcia i ustania (zgaśnięcia) odpowiedzialności ściśle zakreślony. Nierzadko wyklucza polica odpowiedzialność za szkody z pożaru spowodowanego przez nieprzyjaciela polityczne w razie wojny lub w czasie rozruchów i zamieszek wewnętrznych.

Ubezpieczający swe rzeczy ma podać wszelkie istotne okoliczności, umożliwiające ocenienie rozmiaru odpowiedzialności; nie uznaje się jednak tego za warunek konieczny i nie przestrzega się tego tak ściśle, jak przy ubezpieczeniach morskich nawet, gdy rozchodzi się o ubezpieczenie okrętu w porcie, ponieważ cały rozmiar odpowiedzialności winien oceniać zastępca ubezpieczającego zbadawszy przedmiot i wszystkie warunki. Musi atoli sam ubezpieczający rzeczy podać towarzystwu ubezpieczającemu prawdopodobnie grożące niebezpieczeństwo, o którem wnosi z okoliczności jemu wiadomych, gdyż zamilczenie ich unieważniałoby umowę.

W zgłoszeniu o ubezpieczenie mają być wszelkie okoliczności treściwie i zgodnie z prawdą podane, lecz nie zmieniają się w poręczenie warunkowe (*warranty*), jeżeli nie powtórzono ich w policy lub do nich się polica nie odwołuje jako części łącznej. Wszelkie warunki lub zastrzeżenia zamieszczone w osnowie policy, albo dopisane na brzegu lub na stronie odwrotnej muszą być ściśle wypełnione. Naodwrót zaś nie zawsze podzielały to stanowisko sądy do zastrzeżeń wszystkich, np. aby budynku nie używano do przechowywania towarów wymienionych w *memorandum* do policy dołączonem, jak np. oleji, płynów wyskokowych w większych lub mniejszych ilościach, i po-

stąpienia przeciwnego nie uważały za naruszenie warunków umownych.

Przez czas trwania ubezpieczenia niczem nie zmienia się stosunek właściciela do rzeczy ubezpieczonej zwłaszcza budynku, wyjąwszy, że ma utrzymywać go w stanie zdolnym do użytku; nie może jednak dokonywać takich zmian, któreby nie będąc koniecznemi zwiększały niebezpieczeństwa, a tem samem odpowiedzialność towarzystwa, ponieważ w tym razie miałoby prawo rozwiązać umowę. Do rzędu takich zmian nie zalicza się zbudowania domu na gruncie dotychczas niezabudowanym, obok budynku ubezpieczonego, ani przybudowanie i oparcie o ścianę drugiego domu.

Często zawierają police ubezpieczenia od szkód ogniowych zakaz przenoszenia ich na rzecz innych osób bez przyzwolenia towarzystwa; jeżeli tego zakazu nie zamieszczono, możliwem jest ich przeniesienie podobnie jak innych praw zaskarżalnych, lecz nie może to uwłaczać prawom wierzycieli. W razie przeniesienia policy przed jej płatnością przysługuje towarzystwu prawo uwolnić się z odpowiedzialności przez zwrot stosunkowy należytości wpłaconych (*ratable proportion of the premiums*). Zakaz ten nie dotyczy przeniesień w drodze wykonania sądowego, tudzież przy równoczesnem przeniesieniu własności ubezpieczonej, w którym to razie ustawy towarzystw ubezpieczających prawidłowo przewidują przeniesienie policy.

W Ameryce ważną rolę odgrywa w razie płatności policy ubezpieczenia ocenienie szkód (*adjustment*), ponieważ utarł się zwyczaj wydawania polic nieocenionych (*opeu*). Szkody w tym razie ocenia się zwykle wedle zasad rozkładu poszczególnych szkód, nie potrącając od szkody ocenionej rzeczy ocalonych. Ponadto dolicza się do sumy ubezpieczonej umiarkowaną kwotę na koszta usunięcia przedmiotu spalonego. Jako wartość budynku zgorzałego przyjmuje się jego wartość rzeczywistą, pomijając wszelkie zarzuty, które dotyczą zmiany tej wartości, jeżeli zmiany wartości nie można stwierdzić z całą pewnością lub przynajmniej znacznie uprawdopodobnić. Szkodę poniesioną

winien ubezpieczony stwierdzić pod przysięgą, a stwierdzenie (*certificate*) ma spisać notarjusz, urzędnik samorządu, lub ksiądz, aby dodać mu więcej uroczystości, nadto musi ubezpieczony wypełnić wszystkie warunki policy, konieczne celem uzyskania wypłaty.

Jeżeli w policy wysokość odszkodowania oznaczono, ma ją towarzystwo ubezpieczonemu wypłacić w całości, gdy cały przedmiot zniszczał; albo gdy po wypłacie odszkodowania częściowego cały przedmiot uległ zniszczeniu.

Prawie wszystkie police zawierają postanowienie, że gdyby przedmiot był ubezpieczony w kilku towarzystwach, może się ubezpieczony od nich domagać jedynie stosunkowego wynagrodzenia.

Umowa o ubezpieczenie jest ściśle osobistą i sąd słusznościowy odmawia swej pomocy osobom trzecim, nawet gdyby tą osobą był wierzyciel zastawny lub inny wierzyciel, wyjąwszy spadkobierców ubezpieczonego lub jego prawnabywców.

W nowszych czasach upowszechnił się zwyczaj zamieszczania w policach zastrzeżenia, że spory co do ubezpieczenia i stąd płynących nieporozumienia ma załatwiać sąd polubowny; zastrzeżenie to nazywa się *arbitration clause.*

Wszystkie towarzystwa odmawiają bezwarunkowo ubezpieczenia książek rachunkowych, pisemnych zapisów poręcznych, dowodów długów, pism wogóle, pieniędzy i sztab złota, a co do złotych rzeczy, medali, obrazów, posągów, rzeźb i rzadkości, wymagają szczegółowego opisu. Niemniej nie dopuszczają ubezpieczania w sumie ryczałtowej kilku budynków, choćby do jednego właściciela należały.

Sądy i sądownictwo.

Muszę sprawę tę poprzedzić kilku słowami dotyczącemi ustroju politycznego i administracyjnego — że się tak wyrażę — Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej i przedewszystkiem zaznaczyć, że rozdziału władz na administracyjne i sądowe, u nas zwykłego, Ameryka Północna nie zna. W Ameryce ten sam sąd, który orzeka o prawie, o mojem i twojem, wydaje dekret obywatelstwa uzyskanego, wydaje też koncesje i zajmuje się innemi sprawami, które u nas zaliczono do spraw przynależnych starostwu czy województwu.

Obecnie do Zjednoczenia należy czterdzieści ośm (48) Stanów, zwanych *State* lub *Commonwealth*. Utworzywszy Zjednoczenie, czy przystępując do niego dziś czy wnet po zjednoczeniu, nie wyzbywały się pojedyncze Stany swych praw zwierzchniczych, nie zrzekały się żadnych swoich uprawnień, jeżeli one dały się pogodzić z naczelnem zwierzchnictwem Zjednoczenia. Wobec tego, mówiąc o Zjednoczeniu Ameryki Północnej, musimy uwzględnić dwa oddzielne rządy: rząd Stanów Zjednoczonych i rząd pojedynczych Stanów, wchodzących w skład Zjednoczenia. Stosunek wzajemny tych rządów określa konstytucja Stanów. Godna to sprawa, aby zająć się nią szczegółowo, jednak przejść nad nią muszę do porządku, ponieważ wykracza poza ramy zakreślone, tudzież, gdyby się chciało ją choć w głównych zarysach ująć, musiałoby się osobną rozprawę tworzyć, albowiem musielibyśmy zająć się 48 rządami stanowemi. Ich zaś ustroje i urządzenia nawet w dziale sądownictwa są tak różne, tak rozbieżne, że, jak mi doniósł jeden z głośniejszych adwokatów pensylwańskich, raczej przyjdzie, postępując uczciwie oświadczyć, że się ich nie

zna; oświadczył, że nie zna dzieła, któreby o coś podobnego się pokusiło. Sprawę tę załatwia również James Kent w swych czterotomowych *Commentaries on American Law* dość po macoszemu i pobieżnie, nie mogę zatem także postarać się o coś lepszego postarać.

W Stanach Zjednoczonych znajdujemy dwojakiego rodzaju sądy, a mianowicie: związkowe, *Federal Courts* lub *United States Court* i stanowe *State Courts*. Właściwość ich określa konstytucja w ten sposób, iż do zakresu działania sądów związkowych zalicza sprawy: 1) w których przyznaje władzę orzeczniczą wyraźnie lub wyłącznie zastrzega Zjednoczeniu, 2) co do których wprawdzie wyłącznie nie przyznaje prawa Zjednoczeniu, lecz odmawia władzę orzekania Stanom i 3) w których wykonywanie praw sądowniczych przez Stany znaczyłoby wkraczanie w prawa Zjednoczenia, oraz zaprzeczałoby władzy jego, wskutek istoty prawa sprawowanego. Jeżeli zechcemy granice te innemi słowami, nieco uchwytniejszemi określić, możemy ująć je następująco: do zakresu sądownictwa związkowego wchodzą sprawy: 1) wyłaniające się na tle samej konstytucji, ustaw i umów (traktatów), zawartych przez Stany Zjednoczone Ameryki z innemi państwami, 2) admiralskie i morskie i 3) spory między obywatelami jednego Stanu o ziemię nabytą na zasadzie nadań przez różne Stany. W sprawach wymienionych pod 2) i 3) wykluczone jest wszelkie uczestnictwo sądów stanowych, mogą zatem być rozpatrywane jedynie i wyłącznie przez sądy związkowe. Natomiast w sprawach pod 1) wymienionych mogą sądy stanowe nietylko rozpocząć postępowanie, lecz nawet wydać ostateczne orzeczenie, jeżeli jednak orzeczenie to w jakimkolwiek względzie uwłacza powadze władz związkowych, załatwia ją w drodze odwołania od orzeczenia właściwy sąd związkowy. Mimo dość wyraźnie wytyczonych granic zakresu działania, nie należy wykluczać wkraczania zwłaszcza sądów stanowych w zakres działania sądów związkowych i nieporozumień co do niektórych spraw, wątpię jednak, aby mogły być poważniejszemi. Zjednoczenie troska się o sądy związkowe, gdy Stany opiekują się swemi, sta-

nowemi tak dalece, że związkowe urzędują w budynkach własnych Zjednoczenia, gdy znów każdy Stan buduje dla swoich sądów stanowych, choć sędziów Zjednoczenie raczej jego prezydent mianuje.

We wszystkich Stanach znajdujemy sądy związkowe czyli Stanów Zjednoczonych: *Supreme Court* — sąd najwyższy, *United States Court of Appeals* — związkowy sąd apelacyjny i związkowy sąd okręgowy, *Federal* lub *United States District Court*. Same nazwy wskazują zakres działania tych sądów, nie będę też niemi się zajmował, tem więcej, iż zawiele miejsca i czasu musiałbym poświęcić, choćbym najtreściwiej rzecz ujmował.

W Stanach natomiast prawie wszystkich, bo niemal wszystkie przyjęły ustawodawstwo angielskie, znajdujemy sądy: *Court of Common Pleas*, *Court of Oyer and Terminer and General Jail Delivery*, *Court of Quarter Sessions of the Peace* i *Orphans Court*. Wszystkie te sądy są stanowemi i zaliczają się do tak zwanych *Court of Record* lub *Court Being of Record*; niektóre ponadto, posiadając własną (odrębną) pieczęć, dodają więc do swej nazwy jeszcze *and having seal*.

Wszystkie te sądy stanowe są *Court of Record* lub ściślej i poprawniej się wyrażając *Court being of Record*, to znaczy, że protokołują wszelkie swoje sprawy i przechowują je ku wiecznej pamięci, tudzież w tym celu i z tego powodu każdy posiada swego sekretarza (*clerk*), stale i ciągle urzędującego; przy sądach *of Common Pleas* nazywa się najczęściej sekretarz ten *prothonotary*. Niektóre z tych sądów posiadają własną (oddzielną, odrębną) pieczęć i wówczas nazywają się, raczej dodają do swej nazwy słowa *and having seal;* często tej samej pieczęci używa także obwód (*county*), w którym sąd urzęduje, a wówczas znajduje się w nazwie *having a common seal* [1]).

[1]) Mimo dość szczegółowego poszukiwania i licznej korespondencji nie powiodło mi się otrzymać wyjaśnienia, dlaczego niektóre sądy posiadają pieczęć, inne jej nie posiadają? Przypuszczam, że przyczyną tego jest stanowisko obwodu, iż nie postarał się o osobnego dla siebie i sądu sekretarza, lecz jednego sprawami obu obarcza, wręczywszy mu pieczęć wspólną. Kent sprawę tę pomija milczeniem.

Sekretarza sądu nazwać należy duszą sądu, ponieważ nietylko przechowuje wszelkie akty sądowe i pieczęć, i odbiera wszelkie pisma do sądu wnoszone, lecz także odbiera wszelkie pieniądze i składa je do banków, jeżeli nie należy niemi inaczej zarządzić. Ponadto jego rzeczą jest przygotować zwłaszcza wszelkie sprawy sporne tak, aby sędziowie zebrawszy się na roki mogli przystąpić do załatwienia stanowczego.

W tem miejscu jako najwłaściwszem podam bardzo krótki obraz postępowania sądowego. Każda sprawa wszczyna się wnioskiem, prośbą lub skargą wniesioną z żądaniem, aby sąd rzecz załatwił lub pomocy swej udzielił. Pismo to udziela sekretarz przez sheriffa lub marshalla stronie przeciwnej, aby wniosła swoją odpowiedź, względnie zarządza co uznaje za wskazane, np. wzywa i przesłuchuje świadków, w spadkowych zaś, aby stwierdzili osnowę rozporządzenia ostatniej woli, lub wzywa spadkobierców, wdowę lub opiekuna, aby spisał inwentarz, wogóle tak sprawę przygotowuje, aby sąd, jak zauważyłem, mógł wydać czy orzeczenie ostateczne, czy zarządzenia wychodzące poza zakres działania samego sekretarza.

Sędziów tych sądów mianuje prezydent St. Zjedn. dożywotnio; każdy z nich zwykle obejmuje przewodnictwo jednego działu spraw: *Common Pleas*, *Oyer and Terminer and General Jail Delivery* lub *Quarter Sessions*, jeżeli nie zamianowano osobno przewodniczącego. Prawidłowo dla każdego obwodu mianuje się trzech sędziów, jeżeli warunki miejscowe nie wymagają ilości większej.

The Court of Common Pleas jest, jakbyśmy go nazwali, sądem cywilnym, w jego zakres działania wchodzą wszelkie spory cywilne, w których ustawa powszechnego Zgromadzenia (*General Asemby)* Stanu uznała jego właściwość.

The Court of Oyer and Terminer and General Jail Delivery jest właściwym dla: 1) spraw morderstwa i zabójstwa, 2) zdrady popełnionej przeciw stanowi, tudzież 3) spraw rabunku, włamań nocnych, mordu z podpaleniem i wszystkich okaleczeń poważniejszych.

The Court of Quarter Sessions of the Peace orzekają we wszystkich drobniejszych sprawach karnych, z wyłączeniem spraw należących do zakresu działania sądu poprzednio nazwanego i 2) sprawy, które uznaje za przestępstwa ustawa Zgromadzenia powszechnego.

Obok tego mamy jeszcze *Orphans Court*, sąd oddzielny, który zajmuje się wyłącznie sprawami niespornemi. Sądy te nazywają także *Surrogate Court* lub krótko *Surrogate;* w niektórych Stanach urządzono je jako osobne sądy pozostające pod kierownictwem sędziów osobnych. Do działania tych sądów należą: 1) ustanawianie, nadzór i usuwanie opiekunów, zarządców spadków i wykonawców testamentu, jakoteż uwalnianie z obowiązków zarządców i wykonawców testamentu, 2) sprzedaż majątku nieruchomego spadkowego, 3) podział spadku zwłaszcza nieruchomego, 4) wyznaczanie ocenicieli, 5) stwierdzanie rozporządzeń ostatniej woli, 6) sprawdzanie rachunków z zarządu majątkiem spadkowym, ktokolwiekby nim zarządzał i 8) przysposabianie (adopcja) dzieci. Często zasiadają sędziowie spadkowi przy rozprawach sądów *of Common Pleas* i karnych.

W Stanach, w których jedynie jest trzech sędziów, zasiadają ci sami tak przy rozprawach cywilnych, jak i karnych. To wszakże nie wyczerpuje ich pracy, ponieważ do zakresu ich działania wchodzi jeszcze jeden dział czynności, nader doniosłego znaczenia, który nazwałbym wynalezieniem prawa. Ich bowiem ustawa powołuje do t. zw. *Chancery Court* lub *Court in Equity*. Jako sądy orzekają prawomocnie, lecz dopiero gdy się zbiorą, a zbierają się, gdy obowiązujące ustawy nie rozwiązują jakiegoś zagadnienia; ile razy sąd orzekający jest przekonania, że rozwiązanie ustawowe lub środki, jakie ustawy podają, nie odpowiadają i właściwszych użyć należy, aby odpowiedzieć zadaniu — wymiarowi sprawiedliwości. Sprawami temi zajęły się żywo Zgromadzenia powszechne Stanów, między niemi pierwszy kroczył Stan Pennsylvania, który już ustawą z 16 czerwca 1836, a następnie ustawą z 25 kwietnia 1850 zajął się zakresem działania i ustroju tych sądów

orzekających wedle zasad słuszności, poczucia prawnego i w tych razach zaleca im wzorować się na postępowaniu przyjętem przez *Supreme Court of The Uited States.* Przedewszystkiem zalecają te ustawy tworzyć sądom stanowym sądy *of Chancery* lub *in Equity*, które nazwałbym słusznościowe, w sprawach o spółki i stowarzyszenia, gdy rozchodzi się o ich nadzór; w sprawach powierniczych, gdy rozchodzi się o ustalenie jakichś stanów i zdarzeń istotnych; o ustalenie prawa własności co do pieniędzy lub rzeczy spornych między dwoma, a znajdujących się w ręku osoby nieroszczącej sobie do nich praw żadnych; w sprawach o zapobieżenie wykonywaniu praw przeciwnych prawom innych osób lub zrzeszeń; w sprawach o zastosowanie środków skutecznie mogących zapobiec uszkodzeniu drugiego, gdy w innej drodze zaradzić nie można.

Z tego względu konstytucja przyznaje Sądowi najwyższemu prawo wydawać w miarę potrzeby rozporządzenia i zarządzenia, których celem jest rozszerzenie zakresu działania tych sądów i uporządkowania tego orzecznictwa wedle zasad słuszności z mocą obowiązującą dla wszystkich sądów stanowych.

Sąd stanowy orzeka jako *in Equity*, ile razy uzna tego potrzebę, a również gdy strony żądają orzeczenia w swej sprawie wedle zasad słuszności, nie wedle przepisu ustawy.

Oprócz tych sądów posiada każdy Stan jeszcze sędziego jednostkowego t. z. *Justice of Peace*, *Alderman* lub *Magistrate's Court*, urzędujących w pewnych oznaczonych mniejszych okręgach, prawidłowo obieranych przez mieszkańców tego powiatu, do zakresu których należą prawidłowo najdrobniejsze sprawy karne, jak zakłócenia porządku, włóczęgostwo, pijaństwo, otwieranie szynków w niedziele i t. p. i może karać uwięzieniem, ponadto ma prawo zabraniać gromadzenia się i wywoływania niepokojów i nieporządków, tudzież zarządzić uwięzienie opornych niesłuchających wezwań.

Na tem mógłbym sprawę ukończyć, chyba jeszcze dodam, że prawidłowo cały przewód (proces) zwłaszcza cywilny wyczerpuje pozew i obrona, tudzież przeprowadzenie

dowodu: zasadniczo innych pism się nie dopuszcza i wskutek tego procesy zwykle się nie przeciągają. Najważniejszą sprawą tak w procesach, jak i we wszystkich innych sprawach sądowych jest doręczenie pisma (pozwu, obrony, wezwania i t. p.) i musi być dokonane przez urzędnika dość wysokiego, który za swe urzędowanie ręczy kaucją do wysokości często i 50.000 dolarów wynoszącą, zwanego *Sheriff* lub *Marshall*. Doręczenie to musi nastąpić uroczyście, jednak praktyczni Amerykanie wynaleźli sobie sposób zwany *Amicable Action*, który upraszcza sprawę podobnie jak *Confession of Judgement* uprościło sprawę uzyskania wyroku.

Zamieszczając w dokumencie spisanym *Confession of Judgement* upoważnia podpisujący go powoda, aby u sądu właściwego uzyskał wyrok zasądzający, zrzeka się zatem nietylko pozwu i jego doręczenia, lecz również obrony. Przez *Amicable Action* wprowadza powód cały przewód na wręcz inne tory, albowiem przedstawiając sekretarzowi sądu pozew, uzyskuje od niego zgodę, aby sam postarał się o doręczenie go pozwanemu, który wręcza mu znów obronę, a następnie spisują u notarjusza *affidavit*-y ze świadkami i cały materjał zebrany doręczają sekretarzowi, aby go oddał do ostatecznego załatwienia zebranym sędziom.

Na zakończenie pozostaje mi wspomnieć o jeszcze jednej sprawie, a mianowicie *Arbitration* lub *Award*, to jest oddaniu sprawy do załatwienia z pominięciem sądu zwykłego, sądowi polubownemu. Ustawy, które zajęły się urządzeniem sądów słusznościowych, uporządkowały także sprawę sądów polubownych. Wyrokom tych sądów przyznają bezwarunkowe znaczenie i wykonalność i wskutek tego tak je upowszechniły w Ameryce, że niemal rzadko strony odwołują się o pomoc do sądu zwykłego.

Dr. ST. ST.

„REFORMA NOTARJATU".

W chwili, kiedy skodyfikowanie jednolitej dla całego państwa ustawy notarjalnej stało się przedmiotem najnowszych prac Komisji kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej, zabrał w kwestji tej głos znakomity uczony prof. Dr Władysław Leopold Jaworski w swej ostatnio wydanej książce pod tytułem „Reforma notarjatu" (Kraków 1929).

Wśród opinji w sprawie reformy notarjatu polskiego dotąd wypowiedzianych książka prof. Jaworskiego jest rewelacją. Skomplikowaną ze względu na dotychczasowe różnice międzydzielnicowe sprawę określenia instytucji samej i jej funkcji w życiu państwowem i społecznem ujął autor niezwykle oryginalnie z perspektywą ogólno-państwowych zagadnień doby obecnej — widząc w notarjuszu funkcjonarjusza publicznego wykonywującego t. zw. jurysdykcję prewencyjną.

Dokładna znajomość życia prawnego w państwie, obznajomienie z agendami notarjatu oraz wnikliwość w stosunki socjalne i gospodarcze naszego ustroju państwowego cechują to pierwszorzędnej wartości dzieło.

Pisane z polotem i bardzo przystępnie, może ze względu na poruszone w niem problemy zainteresować nietylko prawnika. Obszerna praca obejmuje przedmowę i ośm rozdziałów.

W przedmowie wyraża autor między innemi nadzieję, że książka jego może rzuci pewne światło na tak żywo u nas obecnie dyskutowaną kwestję „etatyzmu" „na przykładzie działalności notarjusza, którego każdy potrzebuje, przekonać się najłatwiej jak wygląda życie, w którem ma hegemonję jedna tylko ze ścierających się zasad".

W rozdziale pierwszym omawia prof. Jaworski „problem notarjatu" i wywodzi, że zdaniem jego notarjusz jest urzędni-

kiem państwowym, albowiem wykonywa funkcje, które państwo uważa za teren swej działalności. Mimo tego notarjat jako urząd musi być „sprywatyzowany“, t. zn. że notarjusze jako tacy nie mogą należeć do ogólnej hierarchji urzędniczej

Rozdział drugi traktuje o zakresie działania notarjatu.

W rozdziale trzecim p. t. „Stanowisko notarjusza w ustroju państwowym“ omawia autor kwestję niepołączalności notarjatu z urzędem sędziowskim i zawodem adwokackim, uzasadniając swoje zdanie b. ciekawym wywodem prawnym. W artykule tym wypowiada się prof. Jaworski zasadniczo przeciw „zetatyzowaniu“ notarjatu i tak między innemi motywuje swoje zdanie: „Wszędzie tam, gdzie państwo samo działa, występują na jaw pewne niedostatki“. „Jakież są te niedostatki? Najważniejszym jest wyrobienie się pewnego szablonu, który nazywamy biurokratyzmem. Urzędnik pragnie załatwić sprawy z jak najmniejszym wysiłkiem. Nie ma ochoty do indywidualizowania ich, nie jest dostatecznie elastycznym. W parze z tem idzie przewlekanie w załatwieniu, które bez kontroli da się usprawiedliwić setkami sposobów“. „Urzędnik państwowy skrępowany w swej działalności nadzorem, pozbawiony jest potrzebnej rzutkości i decyzji“.

Z tych przyczyn autor wypowiada się za takiem postawieniem notarjusza w ustroju państwowym, które nie pozbawiając go cech urzędnika państwowego, chroniłoby go od popadnięcia w te wady i niedostatki, które cechują państwo, gdy rozwija działalność ingerującą w życie prywatne jednostek.

W tym celu wydać się mająca nowa ustawa notarjalna powinna zasadniczo załatwiać 3 kwestje: 1) wydzielić z działalności państwowej zakres działania notarjusza i oddać mu go do wyłącznego i samodzielnego sprawowania; 2) zorganizować notarjat w ustroju państwowym tak, by samodzielność była gwarantowaną; 3) stworzyć przepisy o postępowaniu notarjalnem.

Kwestjami temi zajmuje się prof. Dr. Jaworski w dalszych rozdziałach swojej książki.

Omawiając sprawę zakresu działania notarjusza *de lege ferenda* cytuje autor i omawia z polskiego materjału przygotowującego reformę notarjalną:

1) kwestjonarjusz izb notarjalnych małopolskich w przedmiocie zasad, które mają być przyjęte w kodyfikacji nowej ustawy notarjalnej dla Rzeczypospolitej Polskiej;
2) zasady tej ustawy przesłane Ministerstwu Sprawiedliwości przez Komisję kodyfikacyjną;
3) odpowiedź Ministerstwa Sprawiedliwości na te zasady;
4) projekt ustawy notarjalnej (paragrafowy) wypracowany przez małopolskie Izby notarjalne.

Prof. Jaworski zużytkowuje zatem w swojem dziele cały dotychczasowy materjał w przedmiocie reformy notarjatu stworzony i cały ten materjał cytuje. Książka zatem sama przez się bardzo interesująca i oryginalna, staje się przez to tembardziej ciekawą, umożliwia bowiem w momencie kiedy skodyfikowanie nowej ustawy notarjalnej stało się już aktualnem, dokładne zorjentowanie się w całym materjale, którym Komisja kodyfikacyjna Rzeczypospolitej rozporządza.

W rozdziale siódmym swego dzieła zamieszcza prof. Dr Jaworski swój własny projekt ustawy notarjalnej. Przyjmując w nim wiele z projektu Izb notarjalnych, przeprowadza konsekwentnie swoje tezy postawione w pierwszych rozdziałach „Reformy notarjatu“. Poszczególne artykuły projektu noszą na sobie wybitne znamiona pracy uczonego prawnika i artysty-kodyfikatora.

Szczupłe ramy tego sprawozdania nie pozwalają nie wnikać w poszczególne zasadnicze postanowienia projektu autora, ani rozwodzić się nad tezami w książce postawionemi — pragnę tylko jeszcze raz podkreślić, że książka prof. Dra Jaworskiego jest tak ciekawą pod każdym względem, iż powinną się znaleźć na biurku nietylko każdego notarjusza w Polsce, ale także każdego prawnika posiadającego jakie takie zainteresowanie dla prac kodyfikatorskich Państwa. Jestem niewymownie wdzięczny znakomitemu autorowi za napisanie „Reformy notarjatu“.

Widzę w tem nietylko dowód jego życzliwości dla naszego stanu ale przedewszystkiem troskę Uczonego-Polaka, by przez złe skodyfikowanie ustawy notarjalnej nie wykoszlawiono i nie spaczono całej instytucji, odgrywającej tak doniosłą rolę społeczną w organiźmie państwowym — nie wątpię bowiem, że głos prof. Jaworskiego w sprawie reformy notarjatu, dotrze

i do tych czynników, które kodyfikacją ustawy notarjalnej są zajęte.

Ze względu na oryginalność ujęcia zasadniczych problemów notarjalnych w „Reformie notarjatu“ należy oczekiwać obszernej dyskusji w tej materji. Dyskusja ta znajdzie niewątpliwie miejsce na łamach „Przeglądu notarjalnego“, który już od dawna reformą notarjatu się zajmuje. Należałoby oczekiwać, że rzeczowa dyskusja obracać się będzie w ramach kwestji zasadniczych a nie zejdzie na manowce mało znaczących szczegółów.

MICHAŁ RZEPECKI.

NOTARJAT JAKO INSTYTUCJA SPOŁECZNA.

W dziele prof. Dra Zolla „Austrjackie prawo prywatne“ (wydanie z r. 1909) czytamy w części ogólnej w ustępach pod liczbą 14 następujące słowa:

„Rzymianom prawdopodobnie zawdzięczamy od dawna przyjęty w nauce podział na prawo publiczne i prywatne. Zdaje się, że pierwsi oni tę różnicę odczuli, pojęli i przedstawili. *Ius publicum est* — powiada Ulpian — *quod ad statum rei romanae spectat, privatum, quod ad singulorum utilitatem; sunt enim quaedam publice utilia, quaedam privatim.* Podział powyższy dotyczy prawa zarówno w znaczeniu przedmiotowem jak i podmiotowem. Polega on na różnicy, jaka zachodzi w celach i treści przepisów prawnych i praw podmiotowych“.

Taki podział prawa przyswoiliśmy sobie z naszych studjów uniwersyteckich opartych szczególniej w dziedzinie prawa prywatnego na wielkiej do dziś dnia żywotnej tradycji prawa rzymskiego.

Przy czytaniu dzieła prof. Dra Jaworskiego „Reforma notarjatu“ przyszło mi jednak na myśl, że podobnie, jak niejedna zasada prawa rzymskiego albo wcale nie da się pogodzić z nowożytnem życiem prawnem lub też wymaga pewnych zmian i uzupełnień stosownie do olbrzymiego wprost postępu we wielu przejawach życia od czasu, kiedy prawo rzymskie ostatecznie skrystalizowało się, że tak samo ów podział prawa na prawo publiczne i prywatne musimy uważać do pewnego stopnia za przeżytek i że całokształt życia prawnego nowożytnych cywilizowanych narodów wykazuje jeszcze trzeci dział zasad prawnych, których nie możemy zaliczyć ani do prawa publicznego w ściślejszem rozumieniu tego słowa, ani też do

prawa prywatnego, a które nazwałbym w odróżnieniu od wspomnianych dwóch działów „p r a w e m s p o ł e c z n e m“.

Wszakże już nawet w codziennem życiu utarły się tego rodzaju wyrażenia, jak: „ustawodawstwo społeczne“, jak „instytucja czyli urządzenie społeczne“, jak „człowiek zajmujący się sprawami społecznemi“, jak „osoba o wielkich zasługach społecznych“, jak „społecznik“ i t. p.

Zapytajmy, czy dla pewnego rodzaju stosunków prawnych i dla pewnych urządzeń nie urosły w czasach nowożytnych, a zwłaszcza w ostatniej dobie całe nowe gałęzie ustawodawstw, które stoją wprawdzie bardzo blisko tych zasad, jakie Ulpian podciągnął pod miano „prawa publicznego“, a jakie przecież pod ten dział prawa nie bardzo zdają się podpadać, podczas gdy z drugiej strony żadną miarą nie mogą być zaliczane do działu prawa prywatnego.

Przyjąwszy tę tezę, wypadłoby mi bliżej scharakteryzować dział „prawa społecznego“, chociażby tylko przez uwydatnienie cech tego działu wyróżniających go od prawa publicznego z jednej, a od prawa prywatnego z drugiej strony.

Rzecz to nie łatwa — tem mniej dla mnie jako zwykłego zawodowego prawnika, którego koleje życia i możność ściśle naukowego zajmywania się umiejętnościami prawniczemi nie postawiły w rzędzie ludzi, którzy swojemi badaniami naukowemi i filozoficznemi roztrząsaniami urządzeń prawnych otwierają nowe horyzonty dla nauki prawa i tej nauce ścielą nową drogę.

Powtarzając wyżej zamieszczone słowa prof. Dra Zolla, wyrażę się, że raczej tylko odczuwam i pojmuję różnicę między prawem nazwanem przezemnie „prawem społecznem“, a prawem publicznem i prawem prywatnem, lecz nie kuszę się o to, aby tę różnicę uzasadniać w sposób naukowy. Jako prawnik poświęcający swoją zawodową pracę — niech użyję w tem miejscu określenia prof. Dra Jaworskiego — nadawaniu życiu kształtu prawniczego, całkiem skromnie będę się starał zaznaczyć te różnice przez przytoczenie w dalszym ciągu kilku przykładów.

Zresztą tak, jak między prawem publicznem, a prawem prywatnem według dotychczasowego klasycznego podziału gra-

nica nie da się ściśle przeprowadzić, gdyż dobro ogółu *(quaedam publice utilia)* jest zarazem źródłem dobra poszczególnych jednostek, a dobro i szczęście jednostek składa się zasadniczo na dobro i szczęście ogólne — tak też zaciera się wyraźna granica między „prawem społecznem“ a prawem publicznem i między „prawem społecznem“ a prawem prywatnem.

Oto kilka przykładów dla zobrazowania przytoczonej wyżej mojej myśli:

„Kasy chorych“ uważamy za urządzenia społeczne, a ustawodawstwo, które dotyczy tych Kas zaliczamy do ustawodawstwa społecznego. Nie zaprzeczymy jednak, że rozwijają one działalność publiczną, wskutek czego powinna stać w pewnej mierze pod dozorem władz państwowych, chociaż z drugiej strony ich organizacja i działalność nie czerpie źródła swojego istnienia w prawie publicznem, określonem przez Ulpiana słowami *quod ad statum rei romanae* (dziś u nas powiedzielibyśmy *Reipublicae Poloniae*) *spectat*, a dąży *ad singulorum utilitatem.*

Towarzystwo Szkoły Ludowej zaliczamy również do urządzeń społecznych a nie publicznych, jakkolwiek działalność tego Towarzystwa obejmuje między innemi takie zadania, które należą — ściśle rzecz biorąc — do zadań nowożytnego państwa, jak szerzenie oświaty i zakładanie w tym celu szkół, bibljotek, czytelń i t. p.

Atoli nietylko urządzenia o charakterze charytatywnym, jak wyżej przytoczone, zaliczałbym do instytucyj społecznych, a zasady prawne, któremi one rządzą się, do zasad prawa społecznego, lecz także takie, które mają na celu pomagać pewnym oznaczonym grupom osób, złączonym wspólnym interesem lub osobom, dla których pomoc będzie polegała na eksploatacji niedostającej interesowanym osobom naukowej lub praktycznej wiedzy, o ile powołane do użyczania pomocy jednostki lub instytucje nie działają jako urzędnicy państwowi lub autonomiczni we wykonaniu powierzonej im władzy państwowej lub autonomicznej, ani też w charakterze ściśle prywatnych osób.

Do takich instytucyj i osób zaliczyłbym Izby handlowe, zrzeszenia adwokackie z Wydziałami adwokackimi na czele,

Spółki akcyjne i wiele, wiele innych instytucyj; całe zaś ustawodawstwo, które dotyczy tych osób i urządzeń, zaliczałbym do „prawa społecznego".

Do instytucyj prawa społecznego zaliczam też notarjat i sądzę, że jest to najpewniejsza droga prowadząca do scharakteryzowania istoty notarjatu, stanowiska notarjusza w społeczeństwie i jego stosunku do Państwa, a zarazem droga, która pozwoli nam ominąć te wszystkie trudności, jakie nastręczają się dla konstrukcji prawnej notarjatu i jego stosunku do władzy państwowej, gdybyśmy uważali notarjusza za urzędnika państwowego, a jego działalność za publiczno-państwową z jednej strony, albo znowu z drugiej strony gdybyśmy uważali notarjusza za prywatną osobę, spełniającą swoje zadania zawodowe prywatnie.

Gdy wobec notarjatu i notarjusza zajmiemy takie stanowisko, jakie wyżej wskazałem, a mianowicie, gdy notarjat będziemy uważali za instytucję „prawa społecznego", a stanowisko jego wobec społeczeństwa za stanowisko ugruntowane na podstawie zasad prawa społecznego, odpadnie nam przedewszystkiem cała kwestja etatyzmu i obawa żywiona nietylko przez notarjuszy, lecz także przez prof. Dra Jaworskiego przed możliwością zetatyzowania instytucyj notarjatu i zupełnego jej wykoszlawienia.

Przy takiem ujęciu sprawy poradzimy też sobie łatwo ze zagadnieniem, jakie gwarancje i rygory powinna zamieścić przyszła ordynacja notarjalna, aby społeczeństwo miało tę pewność, że działalność notarjusza nie może zejść na manowce i że ktokolwiek zwróci się z jakąkolwiek sprawą należącą w myśl ustawy do zakresu działania notarjusza nie zawiedzie się nigdy w zaufaniu do notarjatu i do jego piastuna.

Jakie to powinny być gwarancje i rygory, nie będę tutaj rozpatrywał, gdyż będzie to rzeczą organizacji notarjatu, która nie jest przedmiotem tej rozprawy.

Ogólnikowo tylko nawiasem tutaj wspomnę, że według mego zdania organizacja notarjatu powinna przewidywać bardzo obszerny i surowy dozór nad tą instytucją ze strony państwowych władz sprawiedliwości a przyszła ustawa powinna tak tę instytucję zorganizować, aby w jej szeregi zaciągać

rzeczywiście zdolnych prawników, znających bardzo dokładnie agendy sądowe i w swoim zawodzie przez dłuższe lata służby w tym zawodzie należycie wyszkolonych, a nadto znających praktykę życiową według możności wszelkich warstw społeczeństwa. Oby ustawodawcom polskim praca w tym kierunku jaknajpomyślniej powiodła się!

Sądzę, że przy takiem ujęciu sprawy, nic nie będzie stało na przeszkodzie, aby Państwo rozciągnęło ścisły nadzór nad działalnością notarjuszy i ich zrzeszeń, chociaż nie nadamy notarjuszom charakteru urzędników państwowych i że z drugiej strony niezawisłość notarjatu, swobodne wykonywanie zawodu bez mieszania się Państwa w sprawy prywatno-prawne, podnieta do sumiennej a rzutkiej działalności notarjusza przez możność wolnego zarobkowania, a co najważniejsze, zabezpieczenie notarjatu przed wszelkiemi ujemnemi stronami biurokratyzmu dadzą się łatwo osiągnąć.

Na stronie 68 „Reformy notarjatu“ czytamy: „przeciwnicy scharakteryzowania notarjuszów jako urzędników państwowych nie mają za sobą argumentów życiowych, obawiają się tylko, że taka charakterystyka ułatwi zetatyzowanie notarjatu“.

Sądzę, że przedstawiony przezemnie pogląd na tę sprawę daje właśnie tę rzekomo brakującą rzeczową podstawę, abyśmy nie nadawali notarjatowi cechy urzędu państwowego, choć nie uważałbym za sprzeczne z mojemi wywodami, gdyby notarjat nazwano urzędem publicznym, jakkolwiek nie byłby notarjat urzędem państwowym.

Pojęcie urzędu publicznego nie pokrywa się z pojęciem urzędu państwowego, czego najlepszym dowodem tego rodzaju są urzędy publiczne, jak magistraty miejskie, urzędy autoryzowanych geometrów cywilnych, konsystorze biskupie i t. p.

To ustępstwo — *sit venia verbo* — ażeby notarjat nazwać urzędem publicznym, a notarjusza uważać za urzędnika publicznego, jakkolwiek nie byłby urzędnikiem państwowym, uczyniłbym ze względu na to, że notarjusz miałby prawo wydawania pewnych ustawą dokładnie określonych dokumentów publicznych i że z mocy szczegółowych przepisów ustawy

miałby na wyraźne zlecenie sądów załatwiać pewne sprawy, należące do zakresu władz sądowych.

Odnośnie do dokumentów zauważę, że możność prawna wydawania dokumentów publicznych nie zasadza się bynajmniej, a w każdym razie nie musi się zasadzać na władzy państwowej, lecz raczej na tem, ażeby ustawy zapewniły w odpowiedni sposób wiarygodność tych osób, które mają wydawać publiczne dokumenta. *Numerus clausus* dla notarjatu jest i byłby jednym z tych czynników, któryby tę pewność wzmacniał.

O tem, że dokumenta publiczne mogą wydawać nietylko władze państwowe lub też osoby przez władzę państwową ku temu upoważnione, przekonują nas następujące przykłady:

Autoryzowani geometrzy cywilni mają prawo wydawania planów z mocą dokumentów publicznych, jakkolwiek nie są urzędnikami państwowymi. Odnośne przepisy żądają wprawdzie zatwierdzenia takich planów przez państwowe urzędy ewidencyjne, lecz zatwierdzenia te nie mają na celu nadania odnośnym dokumentom charakteru dokumentów publicznych, lecz tylko sprawdzenie sposobu oparcelowania.

Uniwersytety, o ile nie mylę się, nie wydają dyplomów doktorskich jako urzędy państwowe, lecz raczej jako korporacje naukowe, a przecież nikt nie zaprzeczy, że dyplom doktorski jest dokumentem publicznym.

Dokumentom wydawanym przez Konsystorze czy Kurje biskupie trudno by było, jak sądzę, odmówić charakteru dokumentów publicznych, chociażby nawet te dokumenta dotyczyły wewnętrznych spraw kościoła, jak naprzykład ustanowienia administratora parafji, nominacji proboszczów i t. p.

Prywatne gimnazja z prawem publiczności mają prawo wydawania świadectw szkolnych z taką mocą prawną, jak świadectwa wydawane przez państwowe gimnazja, choć te prywatne gimnazja nie są instytucjami państwowemi, a grono nauczycielskie takich gimnazjów wraz z kierownikiem zakładu nie muszą być urzędnikami państwowymi, a w każdym razie nie są urzędnikami państwowymi przy spełnianiu swojego zawodu w gimnazjach prywatnych.

W swojem znakomitem dziele „Ustawy o księgach publicznych“ wylicza prof. Dr. Jaworski w objaśnieniach do § 33

ustawy hipotecznej (T. I. str. 229 do 236) dokumenty nazwane przez tę ustawę publicznemi, które z mocy powołanego przepisu mają znaczenie dokumentów publicznych tak poważne, że nawet wpisy hipoteczne na podstawie takich dokumentów mogą być dozwolone, a niektóre z nich mają nawet moc tytułów egzekucyjnych.

Gdy przeglądniemy spis tych wszystkich dokumentów znajdujemy między nimi kilka takich, których autorstwo nie pochodzi od żadnej władzy państwowej, ani nawet od urzędu publicznego, lecz od osób prywatnych, upoważnionych przez ustawę do wydawania takich dokumentów.

Przytoczmy tutaj wszelkie ugody zawierane przed sądami polubownymi i orzeczenia takich sądów.

Sądzę, że prawidło, według którego tylko władze państwowe miałyby prawną możność wydawania dokumentów publicznych, byłoby dla życia prawnego zbyt rygorystycznem i *de lege ferenda* nie dałoby się urzeczywistnić w ustawodawstwie z całą ścisłością.

Dlatego wydaje mi się także zbyt rygorystycznem zamieszczone w „Reformie notarjatu“ (na str. 68) twierdzenie, że Państwo nie mogłoby zgodzić się, aby dokumenty wystawiane przez osoby prywatne — oczywiście przez ustawę odpowiednio ukwalifikowane — miały moc dokumentów publicznych.

Idąc za tym tokiem myśli, nie dopatruję się też istoty notarjatu w uprawnieniu do wydawania pewnych dokumentów publicznych, lecz widzę istotę notarjatu w całej jego działalności, którą prof. Dr. Jaworski określił tak pięknie w „Reformie notarjatu“ na stronie 20-tej w ustępie zaczynającym się od słów: „Ten szkic...“.

Opierając się zaś na lekturze dotyczącej tej kwestji, a także na spostrzeżeniach z wieloletniej mojej praktyki sędziowskiej i notarjalnej, przyjmuję raczej, że istota notarjatu jako samodzielnej instytucji prawnej zasadza się na całej działalności notarjusza, obejmującej szerszy zakres, aniżeli jurysdykcja prewencyjna.

Według utartego znaczenia słowa „prewencja“ rozumiemy pod tym wyrazem właściwie tylko zapobieganie czemuś złemu, podczas gdy notarjusz, odpowiadający swojemu zadaniu, nie-

tylko zapobiega złemu, lecz przez swoją działalność zawodową ugruntowaną na znajomości ustaw i życia stwarza wprost niejednokrotnie dla osób interesowanych podstawy prawne ich mniej lub więcej szczęśliwej przyszłości bez względu na to, czy kształt prawny obecnym i przyszłym stosunkom nada zapomocą dokumentu prywatnego czy dokumentu publicznego.

W tem też według mojego zdania tkwi istota jego działalności o charakterze publicznym, jego działalności zawodowej — a zarazem z woli społeczeństwa i ustawodawcy działalności społecznej.

MICHAŁ RZEPECKI.

„UGODA NOTARJALNA“.

Artykułem tym poddaję pod rozwagę właściwych czynników myśl wprowadzenia do nowej ordynacji notarjalnej nieznanej dotychczas instytucji prawnej, którą oznaczam nazwą: „ugoda notarjalna“.

Na czem miałaby polegać istota tej nowej instytucji prawnej, przedstawiam przez zaprojektowanie następujących przepisów:

> W sporach o roszczenia majątkowe może notarjusz na wniosek według swego uznania wezwać strony interesowane do próby ugodowej.
>
> Treść spornego roszczenia ustali notarjusz protokolarnie zgodnie z przedstawieniem stanu rzeczy przez wnioskodawcę i przeszle wierzytelny odpis protokołu stronom przeciwnym, które nie były obecne przy spisaniu protokołu, z wezwaniem, aby się jawiły w notarjacie w celu przedsięwzięcia próby ugodowej w oznaczonym dniu, o oznaczonej godzinie. Wnioskodawcę, a gdy wszystkie strony spór wiodące osobiście prosiły o wdrożenie próby ugodowej, wówczas wszystkie strony zawiadomi notarjusz o tym terminie ustnie, co uwidoczni w protokole.
>
> Powyższe wezwania doręczy stronom nieobecnym sąd do rąk własnych.
>
> Gdy wszystkie strony interesowane jawiły się razem i przedstawiły zgodny wniosek na przedsięwzięcie próby ugodowej, próby ugodowe można przedsięwziąć bezzwłocznie po spisaniu protokołu.
>
> Po wniesieniu skargi do sądu wzywanie stron interesowanych do próby ugodowej przez notarjusza

jest wzbronione i pozbawione jakiegokolwiek skutku prawnego. Czy i kiedy skargę wniesiono, wyjaśnią notarjuszowi strony jawiące się, co notarjusz na wniosek którejkolwiek strony stwierdzi we formie protokołu. Strona, udzielająca mylnej informacji, odpowiada za wyrządzoną przez to szkodę.

Próby ugodowe mogą przedsięwziąć strony własnowolne tylko osobiście, a strony niewłasnowolne przez swoich prawnych zastępców, lecz wolno im przytem jawić się do proby ugodowej z doradcami prawnymi, upoważnionymi przez ustawę do zawodowego udzielania porad prawnych w zakresie odnośnych stosunków prawnych.

Jeśli ważność czynności prawnej, objętej ugodą notarjalną, zawisła jest według obowiązujących przepisów ze względu na niewłasnowolność strony lub z innych powodów od zatwierdzenia takiej czynności przez sąd lub inną władzę — ugoda notarjalna uzyska moc prawną po prawomocnem jej zatwierdzeniu.

Doręczenie wezwania do próby ugodowej, uskutecznione prawidłowo. lub odczytanie stronom protokołu o treści roszczenia ma znaczenie pozasądowego upomnienia o zadosyćuczynienie roszczeniu i powoduje wstrzymanie [1]) zasiedzenia i zadawnienia.

Ugoda spisana we formie aktu notarjalnego na skutek prawidłowego wezwania do próby ugodowej lub na skutek zgodnego wniosku wszystkich stron ma znaczenie prawne ugody sądowej i jest tytułem egzekucyjnym, jeżeli wszystkie strony stwierdzą w ugodzie wyraźnie, że nadają jej moc prawną ugody sądowej i rygor egzekucji.

Ugód notarjalnych nie wolno pod nieważnością zawierać w sprawach, w których jedną ze stron spór wiodących jest Państwo lub osoba prawna, pozostająca pod kontrolą państwową, ani też w sprawach, w których sporne roszczenie dotyczy majątku państwo

[1]) Tylko „wstrzymanie“, a nie „przerwa“.

wego lub innego publicznego. Nie wolno też zawierać we formie ugody notarjalnej ugody na przysięgę.

Koszta spisania protokołu i wezwań poniosą wnioskodawcy, lecz na wypadek bezowocności próby ugodowej i wytoczenia sporu przed sąd, sąd na wniosek orzeknie, czy i w jakiej wysokości mają poszczególne strony koszta te ponieść.

Narzuca się samo przez się pytanie, czy stworzenie tej nowej instytucji prawnej nie wprowadzałoby notarjusza w nienależącą do niego sferę działania — zwłaszcza, gdy staniemy na stanowisku tak bardzo pożądanego ścisłego odgraniczenia zakresu działania notarjatu z jednej strony, a Sądu i adwokatury z drugiej strony, czyli, gdy wykluczymy możność zastępowania stron przez notarjusza w postępowaniu spornem i prowadzenia przez niego spraw spornych wogóle.

Sądzę, że przekroczenia tych granic działalności notarjusza w proponowanej „ugodzie notarjalnej" nie można będzie dopatrzeć się, albowiem ani przy prowadzeniu prób ugodowych, ani przy następnem udokumentowaniu ugody notarjusz nie zastępowałby stron, a zadanie jego tak samo, jak przy układaniu ze stronami i udokumentowaniu jakiejkolwiek innej umowy, polegałoby tylko na dokładnem zbadaniu prawdziwej woli stron, o ile ich zamierzenia i postanowienia dadzą się z obowiązującemi przepisami prawnemi pogodzić i jakie skutki faktyczne i prawne mogą na przyszłość za sobą sprowadzić, a wreszcie na udokumentowaniu we formie prawem przepisanej postanowień ugody.

Zresztą notarjusze zawsze byli i są powołani do spisywania wszelkich ugód, a nikomu nigdy nawet na myśl nie przychodził zarzut, jakoby przez to wkraczali w dziedzinę procesową.

Sądzę, że podobny zarzut nie spotkałby notarjatu także odnośnie do ugód notarjalnych z mocą ugód sądowych i wyposażonych w rygor egzekucji, gdyż i takie ukwalifikowanie tych ugód opierałoby się na zupełnie swobodnej woli stron i na zgodnem wzajemnem porozumieniu się co do nadania

ugodzie notarjalnej mocy ugody sądowej i mocy tytułu egzekucyjnego.

Dla uniknięcia nawet pozoru niekompetencji notarjusza w sporządzaniu takich ugód wykluczam możliwość zawierania ugód notarjalnych z mocą ugód sądowych i rygorem egzekucji po wdrożeniu o odnośne roszczenie postępowania procesowego, zaczem przemawiają także jeszcze następujące rozważania:

Przez rozprawę sądową w miarę gromadzenia materjału procesowego wyjawiają się często nieznane dotychczas poszczególnym stronom zdarzenia i stosunki, które wpływają na ocenę ich wzajemnych roszczeń, a które nie mogą pozostać bez wpływu na treść ewentualnej ugody. Ponieważ zaś sędzia prowadzący spór sądowy zna materjał procesowy dokładnie, a przez powagę swojego urzędu oraz znajomość przepisów ustawowych najwięcej może wzbudzić zaufania u stron spór wiodących, słusznem jest, aby sędzia też, a nie ktoś inny przeprowadzał w odpowiedniej chwili procesu ewentualne próby ugodowe.

Nadto pewne momenta natury więcej psychicznej o niezmiernej czasem dla stron interesowanych doniosłości zdają przemawiać za tem, aby przed wdrożeniem sporu sądowego dać stronom możność próby ugodowej i ewentualnego zawarcia ugody z mocą ugody sądowej i z rygorem egzekucji przed innem forum, aniżeli forum sądowe, a więc przed forum notarjalnem, gdyż *tertium non datur.* Jeżeliby zaś te względy — jak je określam — więcej psychicznej natury, wskutek wytoczenia sporu sądowego utracały dla stron swoje znaczenie, znikałaby też przyczyna, dla której miałby notarjusz współdziałać przy próbach ugodowych i przy zawarciu ugody.

Mówiąc o względach natury psychicznej, mam na myśli taki mianowicie splot stosunków, przy których strony nie chcą lub nie mogą wstąpić wprost na drogę sądową, a z drugiej strony nie umieją lub zbyt trudno im przychodzi, znaleść drogę do ugody z przeciwnikiem w drodze ściśle prywatnej, czy to z powodu bardzo głęboko między stronami zakorzenionej waśni lub nie dających się przezwyciężyć, chociaż może nieuzasadnionych uprzedzeń, czy z powodu intryg nieuczciwych i niegodziwych ludzi, czy z obawy przed wykryciem jakich bardzo przykrych zdarzeń z życia rodzinnego lub ściśle prywatnego,

czy z obawy przed rozgłosem jakich niehonorowych czynów nie tylko ich samych, lecz bliskich im osób, czy chociażby tylko z powodu fałszywej ambicji i wielu, wielu innych tym podobnych pobudek.

W takiem położeniu mógłby notarjusz odpowiadający swojemu zadaniu, zwłaszcza starszy wiekiem i zasobniejszy w doświadczenie życia, stać się dla niejednego stroskanego i znękanego człowieka, najpierw godnym zaufania jego powiernikiem w jego kłopotach i w tajonem może nieszczęściu, a następnie przez życzliwą i dobrą radę jego wybawicielem.

W ten sposób zawodowa działalność notarjusza rozszerzyłaby się o jedno więcej społeczne posłannictwo.

Przedstawione w tym artykule myśli poddaję ocenie opinji publicznej i fachowej krytyce.

LUDWIK S. BRASON.

W SPRAWIE KOMUNALNYCH KAS OSZCZĘDNOŚCI.

Nasz kredyt hipoteczny przedwojenny, stanowiący jedną z najpotężniejszych podstaw rozwoju ekonomicznego Małopolski zamarł z chwilą wybuchu wojny i mimo dziesięcioletniego istnienia Państwa Polskiego i nawoływania o jego wskrzeszenie nie może się ożywić.

Akcja banków państwowych w tym kierunku jest nie wystarczająca, a po części polega na niezrozumieniu stosunków w Małopolsce panujących i nie może przyczynić się do uruchomienia tego kredytu.

Przed wojną istniejące Kasy Oszczędności i Bank Krajowy spełniały to ważne zadanie społeczne i ekonomiczne, jakiem było udzielanie kredytu długoterminowego bez zarzutu i ze sprawnością iście zachodnio - europejską.

Stosunki obecnie pod tym względem panujące są nie do zniesienia i winny być jak najrychlej usunięte. Nie powinniśmy, jak to jest zwyczajem powojennym, złożyć zadania na barki Rządu, pozostawić wszystko jego inicjatywie, a potem ograniczyć się do pełnego sarkazmu krytykowania projektu dostarczonego przez młodocianego pracownika ministerjalnego, lecz, jak przystało na obywateli winniśmy ująć sprawę we własne ręce.

Nowa ustawa o Komunalnych Kasach Oszczędności daje pełnym animuszu starostom impuls do zakładania prawie w każdym powiecie Kasy Oszczędności.

Myśl zawarta w ustawie i nacisk ku tworzeniu kas jest niewątpliwie dobry i chwalebny. Najważniejszą atoli rzeczą jest wykonanie tych planów i powierzenie kierownictwa powołanych instytucyj w ręce czyste, pewne i głowom sprawnie myślącym. Pozostawienie założonych kas losowi swojemu i przypadkowo zgłaszającym się „fachowcom“ może najlepiej pomyślaną

ideę zawartą w ustawie zdyskredytować. Jedna defraudacja, lub bezmyślna spekulacja przynosząca stratę, może na szereg lat utrącić rzecz najlepiej zaczętą nie tylko tam, gdzie „wypadek“ się przydarzy, ale w całej dalekiej okolicy.

W zarządzie kasy powinien uczestniczyć prawnik praktyczny z doświadczeniem zyskanem w pracy zawodowej. Tylko taki człowiek jest w stanie dawać rady innym członkom zarządu, traktującym sprawę ze stanowiska księgowego i kasowego.

W pierwszej linji mam na myśli moich kolegów zawodowych, którzy jako mający codzienną styczność z interesami kredytowemi, z ludnością szukającą kredytu, z cenami ziemi, jako znający warunki bytu ekonomicznego rolników, mają niezrównaną wprawę w ocenie wszystkiego, co dotyczyć może zdolności kredytowej i warunków udzielania kredytu.

Z drugiej strony zaś nie tylko stanowisko urzędowe, ale i dotychczasowa opinja pozwalają notarjuszom na używanie miana ludzi godnych zaufania i mających coś do stracenia, a więc mogących budzić zaufanie. Zaufanie do ludzi stojących na czele instytucji gromadzącej oszczędności jest wszystkiem, co jest potrzebne do jej rozwoju i rozkwitu.

Kasy Oszczędności w Małopolsce i na Śląsku Cieszyńskim mają razem około 220,000.000 złotych własnych wkładek. Sprawa więc nie jest błaha i nie rozchodzi się o drobiazg, a oszczędności wzrastają w coraz szybszem tempie. Instytucje te więc należycie zorganizowane mogą zmienić się w potęgę pierwszorzędną. Trzeba atoli na każdym miejscu oka i ręki, które będą czuwać, aby nie było wykolejeń i aby to, co Związek Kas postanowi lub zamierzy, zostało sumiennie wykonane.

Związek Kas Oszczędności we Lwowie prawdopodobnie wkrótce przystąpi do zorganizowania i uruchomienia instytucji, która przyczyni się do ożywienia upragnionego tyle kredytu długoterminowego dla drobnego rolnictwa, a tem samem do ożywienia dziesiątek tysięcy małych kółek naszego organizmu społecznego.

Czyż nie jest obowiązkiem ludzi dobrej myśli i woli przyczynić się osobistym wpływem i pracą, aby Kasy Oszczędności stanęły na najsilniejszych podstawach, by w zarządach ich znaleźli się ludzie uczciwi, energiczni i chętni do pracy.

Jedną z głównych przyczyn złego w naszych organizacjach powiatowych jest rozpolitykowanie, które wkrada się, nie znajdując poza wyborami gdzieindziej ujścia, we wszystkie dziedziny życia społecznego, a przedewszystkiem tam, gdzie można pieniądz ująć w rękę. To jest mojem zdaniem obok nieuczciwości najpoważniejsza przeszkoda rozwoju naszego życia ekonomicznego na prowincji. Z tej przyczyny powinno się przy wyborze osób kierowniczych usuwać ludzi partyjnych, zagorzalców politycznych, a szukać tylko ludzi pilnych, rozsądnych i trzeźwo na sprawę patrzących.

Zorganizowanie wszystkich Kas Oszczędności może doprowadzić do stworzenia potężnej instytucji, normującej odpływ i dopływ kapitału między kasami i pośredniczącej w udzielaniu kredytu między wielkiemi bankami i kapitałem zagranicznym z jednej, a Kasami Oszczędności jako organami rozprowadzającemi kapitały z drugiej strony. Celem stworzenia tej organizacji potrzebna jest podbudowa w istniejących już kasach dobrze ufundowanych i kierowanych ręką poważnych i zaufania godnych ludzi.

Moim kolegom zawodowym stoi otworem droga do pracy ważnej dla dobrobytu ludności i potęgi finansowej Państwa.

Z PRAKTYKI NOTARJALNEJ.

BAZYLI DIAKOW.

I.

Z notarjalnej praktyki w stadjum rekonstrukcji księgi gruntowej.

W stadjum zakładania księgi gruntowej przy Sądzie grodzkim w Niemirowie sporządziłem stronom kontrakt kupna-sprzedaży z daty Niemirów, 13 listopada 1928 do lrep. 2448. Kontrakt odnosił się do gruntów gminy Przedmieście. Komisarz hipoteczny w spisanym przez się protokule zakładania księgi gruntowej dla tejże gminy stwierdził, że pgr. 135, 136, 137 podzielono przy tej sposobności, uwzględniając dział zawarty przez strony, na pgr. 135/1, 136/1, 137/1, 135/2, 136/2, 137/2, 135/3, 136/3, 137/3 i że pgr. 135/1, 136/1, 137/1 przedstawiają się jako wschodnia 1/3 część z pgr. 135, 136, 137, pgr. 135/2, 136/2, 137/2 jako środkowa 1/3 część z pgr. 135, 136, 137, a pgr. 135/3, 136/3, 137/3 jako zachodnia 1/3 część z pgr. 135, 136, 137, wreszcie że pgr. 135/1, 136/1, 137/1 mają być zaintabulowane na N. N.

Prawda, te nowe oznaczenia były oznaczeniami samego komisarza hip., więc oznaczeniami prowizorycznemi, które w tydzień, miesiąc czy dwa później miał ostatecznie ustalić przydzielony do Urzędu rekonstrukcji geometra, lecz były oznaczeniami ustalonemi z urzędu.

Wszystko to uważałem też za miarodajne przy spisywaniu kontraktu, który opiewał, że N. N. będąc, jak świadczy protokuł zakł. ks. gr. dla gminy Przedmieście, właścicielem wschodniej 1/3 części z pgr. 135, 136, 137, zajmujących łącznie około morg obszaru, położonych w gm. Przedmieście, a graniczących jako całość od wschodu z O. O., od zachodu z P. P., od południa z R. R., od północy z S. S. — sprzedaje tę swoją

wschodnią 1/3 część z tychże parcel, oznaczoną jako pgr. 135/1, 136/1, 137/1 panu X. Y. za 400 złotych.

Kontrakt wniosłem do Sądu celem złożenia go z mocą intabulacji nabytych parcel na kupującego pana X. Y. Sąd uchwałą z 17 kwietnia 1929 lcz. UH 95/29 złożenia dokumentu odmówił, albowiem „nabywca winien był przedłożyć plan podziału pgr. 135, 136, 137 na nowe pgr. 135/1, 136/1, 137/1".

Od uchwały wniosłem rekurs powołując się na przedstawiony wyżej stan faktyczny sprawy i dołączając na dowód odpis protokułu zakł. ks. gr.

Uchwałą Sądu Okręgowego we Lwowie, Wydział V. z 13-go lipca 1929 R. XI. 317/29 rekursu nie uwzględniono i uchwałę Sądu I. zatwierdzono. A to z motywów: „Z § 4 rozp. z 26-go marca 1916 N. 87 wynika, że wystarcza opisanie graniczne parcel w wypadku, jeżeli także kataster zaginął. W danym wypadku kataster nie zaginął i wnioskodawca wymienia liczby parcel, które na jego własność przejść mają. Skoro jednak parcele te zostały fizycznie podzielone i tylko część pierwotnych parcel stanowi przedmiot transakcji, musi wnioskodawca dołączyć przepisany plan geometry ewidencyjnego".

Nie sądzę, by stanowisko Sądu rekursowego było słuszne, jeżeli zważy się, że kontrakt sporządzono w samem stadjum zakładania księgi gruntowej, a nawet przed edyktalnym okresem wnoszenia sprzeciwów przeciw ustaleniom komisarza hipotecznego, który przecież będzie musiał zająć się jeszcze raz takiemi kontraktami po upływie okresu edyktalnego.

Obecnie radzę sobie z takiemi kontraktami w ten sposób, że stawiając wniosek o złożenie dokumentu w Sądzie, dodaję drugi wniosek, by na wypadek odmówienia żądaniu skierowano wniosek z kontraktem do komisarza hipotecznego celem traktowania tegoż wniosku jako sprzeciwu przeciw wpisowi N. N. za właściciela wymienionych w kontrakcie nieruchomości. Zobaczę, co z tem zrobi Sąd grodzki.

II.

W sprawie urzędów katastralnych [1]).

Rozporządzeniem P. Ministra Skarbu z dnia 5 listopada 1929 r. Nr. 83 poz. 618 Dz. U. R. P. zwinięte zostały Urzędy katastralne w Delatynie, Dukli, Komarnie, Leżajsku, Peczeniżynie i Sieniawie, a agendy tychże przydzielone zostały do Urzędów katastralnych najbliższych miast powiatowych w rozporządzeniu wymienionych.

Łącznie dotąd z wliczeniem powyż wymienionych Urzędów katastralnych zwiniętych zostało w Małopolsce 49 Urzędów katastralnych. Przyjmując, że na każdy okręg ewidencyjny przypada najmniej 20 gmin, zarządzeniem tem dotkniętych zostało 49 polskich miasteczek i 980 gmin z ludnością prawie 2,000.000 osób. Cyfry te miast, wsi i ludności pokrzywdzonych zarządzeniem zwinięcia Urzędów katastralnych za poważne, by można nad tem przejść do porządku dziennego.

W Małopolsce obowiązuje dotąd przestarzały patent cesarski z 17 kwietnia 1833 Nr. 8732 i reskr. Min. spr. wewn. z 28 lutego 1863 Nr. 2306, na podstawie których przed udzieleniem koncesji na prowadzenie biura porad w sprawach administracyjnych, skarbowych etc. władza udzielająca koncesję (Starostwo) zasięga co do celowości takiej instytucji, opinji u interesowanych gmin, Sądów, Izb notarjalnych i adwokackich, jakkolwiek w danej sprawie rozchodzi się właściwie tylko o interes danego koncesjonarjusza.

Tymczasem w sprawie tak doniosłej dla Państwa, jak i społeczeństwa, jak sprawa zwijania Urzędów katastralnych z pominięciem innych władz państwowych i autonomicznych, wydanem zostało zarządzenie przynoszące szkody materjalne Skarbowi Państwa, a w wysokim stopniu krzywdzące zainteresowaną ludność. Dlatego opierając się na uprawnieniu płynącem z przepisu § 135 lit. g) ord. notar. pozwalamy sobie w tej nader poważnej sprawie wyrazić naszą opinję, jak następuje:

---

[1]) Izba Notarjalna w Przemyślu wniosła do Min. Skarbu memorjał, który w całości tu zamieszczamy.

Zarządzenie, o którem wyżej mowa, wydaje się to być wynikiem niedocenienia ważności danej instytucji, zupełnem zapoznaniem wewnętrznego jej urządzenia, celowości i znaczenia tak dla Państwa, jak i społeczeństwa i dalej z powodu różnicy międzydzielnicowej w ustawodawstwie gruntowem, niedocenieniem instytucji, która jakkolwiek zrodzona w państwie zaborczem, zgodnie z celem jej powstania okazała się znakomitym czynnikiem utrzymywania równowagi między księgami gruntowemi, a stanem faktycznego posiadania nieruchomości, czyli katastru gruntowego.

Urządzenie hierarchiczne Ewidencji katastralnej a w szczególności poddanie jej bezpośredniej kompetencji Ministerstwa Skarbu, zdaje się być powodem błędnego mniemania, że temsamem ta instytucja jest tylko organem wyręczającym władze skarbowe, dla innych zaś władz bez znaczenia lub conajmniej obojętną.

Tymczasem dotąd obowiązująca ustawa austrjacka z dnia 23 maja 1883 L. 83 Dz. p. p. o utrzymaniu w ewidencji katastru podatku gruntowego, obok postanowień odnoszących się do spraw skarbowych (podatku gruntowego) postanawia w § 11, że między katastrem z jednej, a księgami kolejowemi, górniczemi i gruntowemi z drugiej strony, musi istnieć ciągła zgodność, zaś wedle § 13 publiczne władze i organy mają się przyczyniać do utrzymania tej zgodności przez uwiadamianie urzędnika pomiarowego o wszelkich zmianach posiadania, o których się dowiedzą.

Obie te instytucje wzajemnie się uzupełniające mają za cel sprostać zadaniu, dla których zostały stworzone, to jest zabezpieczeniu praw rzeczowych na nieruchomościach, usunąć różnice między stanem tabularnym a faktycznym.

I trzeba było szeregu lat ciężkiej i żmudnej pracy, ogromnych kosztów, walki z uprzedzeniami, opornością społeczeństwa wypływających z niezrozumienia dobrodziejstwa tych instytucyj dla samego społeczeństwa, niejednokrotnie i dla braku środków materjalnych, by ostatecznie cel tej ustawy, tę harmonję w interesie ogólnego dobra osiągnąć, na to, by obecnie zburzyć, względnie na szereg lat zahamować dążność społe-

czeństwa do prawnego stwierdzenia tego, co ma i posiada i czem swobodnie rozporządzać może.

Nic dziwnego zatem, że odnośne społeczeństwo już na samą wieść o zamiarze zwinięcia Ewidencji katastru, drogą memorjałów i delegacyj do Ministerstwa Skarbu, temu i dla Państwa i dla społeczeństwa zgubnemu zarządzeniu starało się zapobiec. Jednakowoż te interwencje społeczeństwa nie odniosły żadnego skutku, gdyż delegacjom na przedstawienie znaczenia Ewidencji katastru dla Państwa i społeczeństwa dano jedną odpowiedź, że Izby skarbowe zapytane o opinję wyraziły swą zgodę na zwinięcie odnośnych Ewidencyj. Trudno jednakowoż, by władza niższa zapytana przez władzę wyższą, odważyła się dać inną opinję jak sobie tego władza wyższa życzyła, co z treści i sposobu zapytania wynikło. Uważamy, że należało przed tak ważną decyzją zasięgnąć opinji innych instytucyj tak państwowych jak i autonomicznych, a wątpimy, żeby te instytucje niemniej szczerze powodujące się dobrem Państwa, tak łatwo lub wogóle zgodziły się na zwinięcie Ewidencji.

§ 60 bowiem cytowanej ustawy zarządza: „porucza się wykonanie tej ustawy Ministrom Skarbu i Sprawiedliwości", z czegoby wynikało, że wszelkie zarządzenia dotyczące instytucji Ewidencji katastru winny być w zgodzie przez oba Ministerstwa wydane.

Przekonani jesteśmy, że Pan Minister Sprawiedliwości przed udzieleniem swego placet na zwinięcie Ewidencji, byłby zasięgnął co do celowości tego kroku opinji u podległych sobie w dotyczących miejscowościach Sądów, względnie dotyczących Sądów apelacyjnych, a pewni jesteśmy, że dane Sądy właśnie ze względu na doniosłe znaczenie Ewidencji dla Sądów, byłyby się sprzeciwiły zwinięciu tychże.

Wspomniana ustawa łączy dwa interesy, jeden Skarbu Państwa o ile chodzi o podatek gruntowy, drugi Państwa i społeczeństwa o ile chodzi o utrzymanie zgodności ksiąg gruntowych. Zapatrując się na Ewidencję jedynie ze stanowiska jednostronnego — jej znaczenia w dziedzinie podatkowej, możebne, że względy celowości i użyteczności za takiem zwinięciem przemawiają, pamiętać jednakowoż należy, że nietylko w podatkach leży źródło dochodów Państwa, lecz jest szereg jeszcze

innych dochodów, które dla Państwa przedstawiają poważną rubrykę, bez żadnej lub minimalnej ofiary ze strony Państwa, a dla społeczeństwa jedynie korzyść.

Do takich dochodów należy dochód Państwa z Ewidencji katastru.

Powszechnie jest wiadome, że opłaty, jakie wedle taryfy za wszelkie swe czynności urzędowe pobierają Ewidencje, pokrywają nietylko pensje całego personalu urzędniczego, opłaty za lokal, światło i opał i inne wydatki administracyjne, lecz nadto dość poważny dochód przynoszą Skarbowi Państwa.

Zwinięcie zatem Ewidencji nie przedstawia żadnej oszczędności, albowiem:

a) czy w dotychczasowej, czy nowej siedzibie na pomieszczenie urzędu potrzeba lokalu, z tą różnicą, że dotychczasowy lokal był za opłatę niskiego czynszu, a w nowej siedzibie będzie musiało się donajmywać na pomieszczenie zwiniętego urzędu lokal za wysoką opłatę;

b) każdemu z przeniesionych urzędników będzie musiało się zwrócić znaczne koszta przeniesienia;

c) samo zaś przeniesienie biura zwiniętego pociągnie za sobą znaczne wydatki;

d) z powodu zwiększenia się odległości Urzędu od podległych sobie gmin, coroczne koszta komisyj urzędowych wzrosną w dwójnasób.

Sądownictwo cywilne spełnia swe zadanie w dwóch dziedzinach spornej i niespornej, tak w jednej jak i drugiej poważną rolę odgrywa Ewidencja.

Przyjąć należy, że 90% spraw spornych, to sprawy gruntowe o własność, posiadanie, granice, obszar, konfiguracje etc.

Obok prowadzących do wyświetlenia sprawy i sprawiedliwego rozsądzenia sporu środków dowodowych przez świadków i dokumenty, w przeważającej ilości sporów, okaże się konieczną bezpośrednia przez osobisty udział inżyniera ewidencyjnego w wizji lokalnej pomoc Ewidencji, lub pośrednia na podstawie tejże mapy i arkuszy gruntowych.

Ta pomoc jest dochodową dla Państwa, wydatkową wprawdzie dla stron sporujących, ale mimo to dla wymiaru sprawiedliwości i dla interesowanych korzystną.

Tego źródła dochodów przez zwinięcie Ewidencji pozbawia się Państwo mimowoli, gdyż wobec odległości Ewidencji od danego Sądu dochodzącej nieraz do 40-tu paru kilometrów, strona dochodząca swego prawa z uwagi na znaczne koszta sprowadzenia inżyniera ewidencyjnego czy też w razie zażądania przez Sąd procesowy odpowiednich dat z Urzędu ewidencyjnego, ze względu na kosztowne przeciąganie się sporu, nie chcąc tych kosztów ponosić, zrezygnuje z tego środka dowodowego, z czego znowu naruszający prawo korzyść odniesie.

W ten sposób zacznie się ugruntowywać stan bezprawia, który z uwagi na przywiązanie ludności do ziemi, doprowadzić musi do nieobliczalnych w swych skutkach kroków, do wprowadzania systemu obrony koniecznej, ze wszelkiemi tejże ujemnemi konsekwencjami.

Całkowicie zaś poważny ubytek w dochodach poniesie Skarb Państwa w dziale spraw niespornych.

Gdy wedle ustawy z dnia 18 lipca 1924 r. Nr. 72 Dz. U. R. P. spadki w linji prostej do 10.000 złotych, zaś wogóle do 3.000 złotych wolne są od należytości spadkowych, gdy przeważną część przewodów spadkowych stanowią spadki włościańskie, nie obojętnem dla Skarbu Państwa będzie rachunkowy efekt przewodu spadkowego, z oszacowania majątku nieruchomego, przyczem obszar i klasa gruntu odgrywa decydującą rolę.

Z reguły żaden z rolników oprócz dokumentu stwierdzającego nabycie jego nieruchomości, nie posiada żadnych innych za podstawę oszacowania nieruchomości służących dokumentów, a w szczególności arkuszy gruntowych i map.

Sąd przeprowadzający przewód spadkowy, dla braku Ewidencji w swej siedzibie, zmuszony będzie co do dat odnoszących się do nieruchomości spadkowej opierać się na podaniu stron interesowanych, a tych albo strony nie znają, albo we własnym interesie zatajają.

Istniejące w Sądach protokoły parcelacyjne, z powodu nieprzeprowadzonych od szeregu lat poprawek, stanowią dziś raczej pamiątkę antyczną, jak dokument, na którym w czynnościach urzędowych oprzeć by się można.

Pozostawałaby droga pisemnego komunikowania się z Ewidencją, coby jednakowoż przy systemie biurokratyzmu, spowodowało przewlekanie przewodu spadkowego na szereg lat. Przyjmując, że w każdym Sądzie ilość spraw spadkowych wynosi 300, musiałaby każda sprawa odleżeć się, aż do załatwienia przez Ewidencję pisma sądowego, a to tembardziej, że Ewidencja macierzysta powiększona przez zwinięte Ewidencje musiałaby załatwiać sprawy nie jednego, ale całego szeregu Sądów swego okręgu. N. p. Ewidencja w Jarosławiu powiększona została zwiniętemi Ewidencjami w Pruchniku, Radymnie i Sieniawie.

Przewód spadkowy od początku do końca t. j. aż do wydania dekretu przyznania spadku jest polem, na którym rozwijają się najróżnorodniejsze stosunki prawne. Uregulowanie tych stosunków zgodnie z ustawą jest najważniejszem zadaniem sędziego. Utrudniając mu spełnienie tego zadania, niweczy się wszelkie dodatnie skutki, jakie ustawa przewiduje. Jeżeli przewód spadkowy toczy się na podstawie testamentu lub kodycylarnego rozporządzenia ostatniej woli, co w Małopolsce jest na porządku dziennym, powołane zaś rozporządzenia ostatniej woli, treściowo nie są tak ujęte, by na podstawie ich i wydać się mającego dekretu przyznania spadku, mogły nastąpić wpisy hipoteczne, winien sędzia skłonić interesowanych do zawarcia normalnego, do intabulacji zdolnego aktu działu.

Wypełnianiu tego zadania stanie na przeszkodzie — brak Ewidencji w siedzibie Sądu, a temsamem znaczne koszta z wypełnieniem polecenia sądowego połączone — sędzia spotka się z biernym oporem, który przyjdzie mu złamać przymusowemi środkami, przysługującemi w myśl § 3 ustawy z 23 maja 1883 L. 82 Dz. p. p. Kto zna stosunki naszej ludności wiejskiej, jej niezrozumienie znaczenia wpisu hipotecznego, niechęć w ponoszeniu choćby dla niej korzystnych kosztów, przyzna, że użycie przymusowych środków działać będzie raczej demoralizująco, aniżeli doprowadzi do zamierzonego celu.

Z drugiej strony nawet przy dobrej woli interesowanych wypełnienia polecenia sądowego, stanie na przeszkodzie fizyczna niemożliwość spełnienia polecenia sądowego z powodu przeciążania i braku sił kwalifikowanych po stronie Ewidencji.

Kontyngent bowiem pracowników zwiniętej Ewidencji nie powiększa sił biurowych Ewidencji macierzystej, lecz zostaje użyty w innem miejscu służbowem.

Wobec ustawicznego u nas ruchu w obrocie ziemią, należy ludności udzielić wszelkiego rodzaju ułatwień w nabyciu gruntu w sposób prawny i dający wszelkie gwarancje bezpieczeństwa, a to dla obustronnej korzyści, tak Skarbu Państwa, jak i społeczeństwa.

Tymczasem takie posunięcie, jak zwijanie Ewidencji, powiększając koszta, stwarza trudności, których ludność omija, przez zawieranie wszelkiego rodzaju aktów wolnej woli — u siebie w domu, w gminie, bez pomocy prawnej pozbawionych zresztą i skutków prawnych — ale zarazem pozbawiając Skarbu Państwa ogromnych dochodów, jakie z tytułu opłat skarbowych za przeniesienie własności dlań płyną, sprowadzając w dalszej konsekwencji niezgodność stanu faktycznego ze stanem hipotecznym.

Wprawdzie w myśl § 24 powołanej ustawy o Ewidencji katastru urzędnik pomiarowy obowiązany jest najrzadziej co trzy lata w okręgu, do którego jest przeznaczony, przeprowadzić w każdej gminie sobie podległej zupełną rewizję stanu posiadania, wobec fizycznej jednakowoż niemożności przepis ten nie był dotąd ściśle wykonany, obecnie zaś wobec zwinięcia Ewidencji pozostanie martwą literą.

Dalszem następstwem zawierania umów ustnych o przeniesienie własności nieruchomości z pominięciem pisemnych kontraktów będzie wzmożenie się zawiłych procesów gruntowych do nieprzewidzianych ilości, a temsamem nastąpi ogromne przeciążenie Sądów, ewentualnie pomnażanie sił sędziowskich.

Zniszczenie w czasie wojny ksiąg gruntowych spowodowało zupełny chaos w stosunkach prawnych odnośnie do nieruchomości, czemu narazie starała się zapobiec III częściowa nowela do powszechnej księgi ustaw cywilnych z dnia 19 marca 1916 r. Dz. u. p. Nr. 69 przez instytucję złożenia dokumentów odnoszących się do nieruchomości w Sądzie.

Na dłuższą metę jednakowoż ten stan nie był do utrzymania, to też Rząd w zrozumiałym obopólnym interesie przy-

stąpił do zakładania ksiąg gruntowych w miejscowościach zniszczonych wojną.

Z uwagi, że komisarz przy zakładaniu ksiąg gruntowych przeważnie w swej czynności oprzeć się musi na pomocy Ewidencji katastralnych jej map i arkuszy gruntowych, akcja ta z takim nakładem pracy i kosztów rozpoczęta, przez zwijanie Ewidencji zostanie w wysokim stopniu utrudnioną jeżeli nie udaremnioną.

Powstaje jeszcze przez to zarządzenie jedna szkoda obopólna — moralna. Miasteczka nasze istnieją i rozwijają się jedynie dzięki temu, że w nich są siedziby urzędów państwowych. Ze zwinięciem tychże spadają do ról wsi, a powątpiewać należy, czy taka degradacja miasteczek, pozbawianie ludności wpływu ludzi inteligentnych w duchu państwowym, leży w interesie Państwa.

Zastanawiając się nad motywami powołanego na wstępie zarządzenia staraliśmy się dociec i ewentualnych korzystnych stąd płynących skutków, lecz tych nie widzimy.

Nie są nimi względy oszczędnościowe, gdyż powyż wykazaliśmy, że takowe są złudą, rzeczywistość co innego potwierdza, nie są nimi także względy na brak sił ukwalifikowanych, gdyż tych corocznie nasze trzy wyższe uczelnie techniczne w dostatecznej liczbie dostarczają, którą dla braku jej użycia powiększa się kontyngent bezrobotnych.

Nie wiadómo również po jakiej linji pójdzie unifikacja ustawy hipotecznej. Jeżeli, co prawdopodobnie po linji dotąd obowiązującej austrjackiej ustawy hipotecznej w Małopolsce, wówczas zajdzie potrzeba nietylko stwarzania nowych Ewidencyj, lecz także reaktywowania zniesionych.

Należało zatem z zarządzeniem zwijania Ewidencyj katastralnych wstrzymać się do czasu zaprowadzenia jednolitej ustawy hipotecznej.

Wkońcu pewność i bezpieczeństwo kredytu realnego wymaga prawdziwości faktycznych stosunków prawnych, a kredyt ten z ogromną szkodą społeczną zostanie wstrzymany, gdy dla braku, względnie dla niemożności uzyskania rychłej pomocy ze strony Ewidencji katastralnej, nie będzie zgodności między

stanem faktycznym a hipotecznym, a temsamem zaufanie do ksiąg gruntowych zostanie pogrzebane.

Wkońcu powołując się na to, co już wyżej nadmieniliśmy, że ze względu na obopólne dobro, nie powinna była być pominiętą ingerencja Pana Ministra Sprawiedliwości, tudzież i na to, że istnienie Ewidencji ma przedewszystkiem doniosłe znaczenie w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości *sensu largo*, a mniej doniosłe dla skarbowości, uważamy, że Ewidencja katastralna winna być wydzielona z pod kompetencji Wysokiego Ministerstwa, a poddane kompetencji Ministerstwa Sprawiedliwości.

W tej też intencji niniejszy memorjał Wysokiemu Ministerstwu przedkładamy pod rozwagę, tudzież z prośbą o wstrzymanie wszczętej akcji zwijania Ewidencyj katastralnych i o reaktywowanie zwiniętych.

II. ZJAZD PRAWNIKÓW POLSKICH.

II. Zjazd Prawników Polskich, którego program podaliśmy naszym Czytelnikom w Zeszycie 1 — 2 pisma za bież. rok odbył się w dniach 29 września — 2 października 1929 r. w Warszawie. Wydanie już uprzednio w osobnym tomie „Themis Polskiej“ referatów na Zjazd zgłoszonych (piszemy o nim w „Przeglądzie Czasopism Prawniczych“) ułatwiło w wysokim stopniu uczestnikom Zjazdu udział w obradach. Podobnie wielkiem ułatwieniem były wydawane w czasie Zjazdu „Wiadomości II Zjazdu Prawników Polskich“. Liczny udział prawników z całej Polski, znaczne zainteresowanie Zjazdem w prasie codziennej, podnosiły jego znaczenie. Zjazd otworzył Przewodniczący Komitetu Organizacyjnego II Zjazdu, Prof. Ignacy Koschembar Łyskowski, następującem przemówieniem:

Panowie Członkowie Komitetu Honorowego. Dostojni Goście, Panie, Panowie!

W imieniu Komitetu Organizacyjnego, wyłonionego z Stałej Delegacji Zrzeszeń i Instytucyj Prawniczych, mam zaszczyt otworzyć niniejszem II Zjazd Prawników Polskich.

My, prawnicy, zbieramy się w odstępach czasu, aby zastanowić się nad zagadnieniami prawnemi, tak doniosłemi dla życia społecznego i gospodarczego.

Obrady nasze nie budzą zwykle większego zainteresowania w szerszych kołach społeczeństwa; praca nasza jest cicha; niemniej jest ona doniosła, bo wyszkoleni pod hasłem *audiatur et altera pars*, w codziennej i cichej pracy przedstawiamy w życiu społecznem i gospodarczem czynnik pokoju i równowagi, tak potrzebny dla zdrowego rozwoju tego życia społecznego i gospodarczego. Nie bez głębszej myśli już od czasów starożytnej filozofji greckiej wyobrażamy sobie Temidę, symbol prawa, jako boginię trzymającą w ręku wagę, na której odważa interesy jednej i drugiej strony.

Wybrany na wniosek prof. Łyskowskiego przewodniczącym Zjazdu Prof. Karol Lutostański, Dziekan Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego podziękował za wybór i otworzył obrady w przemówieniu następującej treści:

Dziękuję Panom za wybór.

Obejmując przewodnictwo obrad plenarnych, pragnę na wstępie podnieść wagę instytucji perjodycznie powtarzających się Polskich Zjazdów prawniczych

Spełniają one wielostronne zadania.

Nadewszystko zbliżają ze sobą ludzi jednego powołania, idei prawa służących, a po rozległych ziemiach Rzeczypospolitej rozsianych. Nawiązanie nici osobistego poznania i bezpośredniej współpracy pozwala osłabić stopień wzajemnej obcości, jaką w sposób naturalny wytwarza czynnik odległości, a jaką do niedawna utrwalały zapory graniczne podzielonej Ojczyzny. Musimy dążyć, aby te sztucznie pogłębiane, z pokolenia w pokolenie, odrębności typu polskiego prawnika, zatarły się doszczętnie.

Pozatem Zjazdy prawnicze, jak dzisiejszy, są nowoczesną formą zbiorowej pracy teoretyków i praktyków o charakterze częściowo pedagogicznym, częściowo twórczym.

Umysły przywykłe do stąpania po utartych drogach, wydeptanych w codziennej pracy zawodowej, mają tu sposobność rozejrzenia się na szerokim gościńcu wielkich problematów filozoficzno-prawnych, a przedewszystkiem prawodawczych, któremi żyje współczesny świat kulturalnych ludów. Na pierwszy plan wysuwają się zagadnienia, od których rozwiązania zależy przyszłe oblicze prawnie odrodzonej Polski i Jej dalszy rozwój.

Nie sposób, by w tej atmosferze rozważań poruszających sprawy, od których zawisł byt przyszłych pokoleń — nie obudził się w każdym z nas zapał do współdziałania przy budowie nowych fundamentów prawnego porządku w Polsce.

Zjazd, jako zespół prawników o bogatych indywidualnych doświadczeniach i przemyśleniach, reprezentuje wielką skarbnicą zbiorowego poczucia prawnego.

Wyniki obrad będą jego zewnętrznym wyrazem. Złożą się nań wnioski, poddane w laboratorjum zjazdowem działaniu odczynników wzajemnej krytyki; pozwoli ona uniknąć jednostronności poglądów.

Jako prawnicy — nie możemy w pracach naszych zamykać się w ciasnych ramach techniczno-formalnych. Nie leży to ani w tradycji dotychczasowych Zjazdów, zawsze mocno podkreślających społeczno-obywatelskie stanowisko polskiego prawnika, ani w naturze samego przedmiotu.

Prawo, operując dwoma elementami: jednostką oraz zbiorowością społeczną, powinno w technicznie najdoskonalszej formie wyrazić, w jakiem wzajemnem ustosunkowaniu oba te elementy znajdą w naszych warunkach możność harmonijnego rozwoju, zaspakajającego ich naturalny pęd do wyższych form. Aby temu zadaniu uczynić zadość, nie wystarcza sama sztuka techniki prawnej. Obok niej wymagamy od prawnika znajomości warunków, w których prawo ma działać, oraz celów, którym ma służyć. Poznania tych złożonych warunków i celów nie można zdo-

być środkami, któremi rozporządza wiedza; uzupełnia je zdrowy zmysł rzeczywistości oraz głębokie poczucie obywatelskie.

Nie wątpię, że II Zjazd Prawników, którego obrady rozpoczynamy dziś z cennym udziałem naszych drogich Gości zagranicznych — pójdzie tą drogą wiedzy. zmysłu rzeczywistości i poczucia obywatelskiego.

Bodajby Zjazd ten zapisał chlubnie swe imię w dziejach polskiej myśli prawnej i spełnił swą służbę wobec Rzeczypospolitej!

* * *

Po ukończeniu przemówienia P. Przewodniczący obrad plenarnych zaproponował wybór dalszego prezydjum, a mianowicie: na zastępców przewodniczącego obrad plenarnych panów: Adolfa Czerwińskiego, Alfonsa Parczewskiego, Cezarego Ponikowskiego, Adolfa Suligowskiego i Fryderyka Zolla; na sekretarza generalnego obrad plenarnych pana Artura Tilla; na zastępcę sekretarza generalnego obrad plenarnych pana Władysława Woltera; na przewodniczących sekcji prawa państwowego panów: Wacława Makowskiego i Antoniego Peretiatkowicza; na przewodniczących sekcji prawa administracyjnego panów: Karola Birgfellnera i Jana Morawskiego; na przewodniczących sekcji prawa karnego panów: Aleksandra Lednickiego i Aleksandra Mogilnickiego; na przewodniczących sekcji prawa prywatnego panów: Henryka Konica i Stanisława Wróblewskiego; na sekretarzy sekcji prawa państwowego panów: Ar. Millera i Macieja Starzewskiego; na sekretarzy sekcji prawa administracyjnego panów: Jerzego Stefana Langroda i Tadeusza Pilcha; na sekretarzy sekcji prawa karnego panów: Ludwika Dworzaka i Mieczysława Siewierskiego; na sekretarzy sekcji prawa prywatnego panów: Stefana Dembińskiego i Stanisława Tylbora.

Propozycję powyższą przyjęto przez aklamację,

Następnie Pan Minister Sprawiedliwości, Stanisław Car, wygłosił następujące przemówienie:

Szanowni Panowie!

Przed pięciu laty miałem zaszczyt uczestniczenia w I szym Zjeździe Prawników Polskich w Wilnie, będąc wówczas adwokatem.

Dzisiaj przypadł mi w udziale niezmierny zaszczyt powitania II-go Zjazdu Prawników Polskich w Warszawie imieniem Rządu Rzeczypospolitej, który tu reprezentuję jako Minister Sprawiedliwości.

Pomimo tej zmiany, która zaszła w ciągu ubiegłego pięciolecia w mem życiu osobistem, stosunek mój do Zjazdów prawnictwa polskiego w niczem nie uległ zmianie.

Jak wówczas brałem żywy udział w pracach Panów, będąc referentem jednego z aktualnych do dziś dnia zagadnień z dziedziny prawa konstytucyjnego — tak i dziś pragnąłbym, aby mój udział w tym Zjeździe nie ograniczył się jedynie do form wyłącznie kurtuazyjnych.

Proszę Panów!

Polska odrodzona przed 11 zaledwie laty, ma już swoją historję. Przeszła ona fazy konieczne swego rozwoju, poczynając od wysiłku orężnego bohaterskiego żołnierza, który pod rozkazami swego Naczelnego Wodza zatknął zwycięskie sztandary na rubieżach Rzeczypospolitej, — poprzez okres mozolnej pracy nad zakładaniem zrębów ustroju państwowego i uporządkowaniem stanu gospodarczego — aż do fazy obecnej, w której pod dalszy rozwój mocarstwowy Polski winny być położone trwałe podwaliny porządku prawnego.

To też dalszej budowy Polski niepodobna sobie wyobrazić bez udziału prawnika polskiego.

Zakres prac, które stają otworem przed całem prawnictwem polskiem, jest wprost olbrzymi.

Na czoło tych prac wysuwa się przedewszystkiem zagadnienie ustroju państwa, które nie zostało dotąd należycie rozwiązane, jak o tem świadczy choćby uchwała Sejmu z dnia 22 stycznia 1929 r., uznająca potrzebę poddania rewizji naszej obecnej Konstytucji.

Pozatem pilną stanowi potrzebę rozwiązanie zagadnienia unifikacji ustawodawstwa obowiązującego, które, jak dotąd, jest spuścizną po zaborcach, obejmującą trzy odrębne systemy, obce nam z ducha i formy.

Wreszcie wytworzenie jednolitego typu prawnika polskiego, któryby przy stosowaniu ustaw kierował s.ę wyłącznie polską racją stanu — to również zadania, które rozwiązać powinno obecne pokolenie naszego prawnictwa.

Ten program, naszkicowany tu zaledwie szerokiemi rzutami, przerasta o wiele siły i możność jednego pokolenia.

Ale, proszę Panów, im zadanie jest obszerniejsze, im większe piętrzą się trudności — tem większym również powinien być wysiłek woli, a intensywniejszą praca.

Program prac obecnego Zjazdu świadczy o tem, że krąg zainteresowań prawnictwa polskiego obejmuje szeroki zakres, że rozciąga się na wszystkie te dziedziny, o których tu wspomniałem.

Dziś, gdy mamy własne państwo, wyposażone we wszelkie atrybuty władzy suwerennej, żaden czynnik zewnętrzny nie zniekształci tego, co twórcza myśl prawnika polskiego uzna za słuszne i celowe ze stanowiska jedynie interesu państwa. Pod tym względem jesteśmy szczęśliwsi od poprzedniego pokolenia, które skazane było na rozważania teoretyczne bez widoków na realizację swych wysiłków.

Jako przedstawiciel Rządu, mogę Panów zapewnić, że Rząd Rzeczypospolitej będzie śledził za przebiegiem prac Panów z najwyższem zainteresowaniem, a rezultaty tej pracy podda rzeczowej analizie przy urzeczywistnianiu programu prac państwowych.

Witając II-gi Zjazd Prawników Polskich imieniem Rządu Rzeczypospolitej, życzę Panom zebrania obfitego plonu z Ich obrad i wyrażam głębokie przekonanie, że obrady te potoczą się śladem naszych najlepszych tradycyj, które znalazły dosadne odbicie przy statutowaniu aktu

Horodelskiego, w przepięknie wyrażonem adagium: „miłość tworzy prawa, rządzi Królestwami, zakłada miasta, prowadzi do dobrego Stanu Rzplitej, a kto nią pogardzi, ten wszystko utraci".

Po przemówieniu Pana Ministra Sprawiedliwości witali Zjazd: Rektor Uniwersytetu warszawskiego, Prezydent m. st. Warszawy, Sekretarz Generalny Komisji Kodyfikacyjnej, Prezes Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów i Prezes Naczelnej Rady Adwokackiej, który przemawiał również w imieniu Związku Adwokatów Polskich.

Obrady Zjazdu toczyły się wedle ustalonego programu na zebraniach ogólnych oraz w 4 sekcjach: prawa państwowego, prawa administracyjnego, prawa prywatnego i prawa karnego. W myśl przyjętego już na poprzednim (wileńskim) Zjeździe Prawników, regulaminu Zjazdów uchwał żadnych nad dyskutowanemi w sekcjach referatami nie podejmowano. a jedynie przewodniczący sekcyj na końcowem zebraniu plenarnem charakteryzowali wyniki dyskusji.

Z referatów, na ogólnych zebraniach wygłoszonych. największą uwagę wzbudził referat prof. Fryderyka Zolla o koncepcji podstawowej dla kodyfikacji praw rzeczowych na nieruchomościach. Po przedstawieniu nowoczesnego pojęcia prawa rzeczowego, charakteru praw zastawniczych, prawa zatrzymania, prawa pierwokupu i ciężarów realnych wedle kodeksu cywilnego Napoleona, austrjackiego i niemieckiego przeszedł referent do wniosków odnośnie do przyszłej kodyfikacji prawa rzeczowego w Polsce. Zdaniem prof. Zolla trzeba będzie upatrywać znamiona praw w stanach posiadania faktycznie istniejących, a opartych na prawnych tytułach bez względu na to, czy prawni posiadacze są wpisani do ksiąg gruntowych wobec braku ksiąg gruntowych w niektórych dzielnicach.

Tacy posiadacze będą mieli roszczenia skuteczne przeciw każdemu trzeciemu (actiones in rem), a nietylko roszczenia przeciw osobom, od których nabyli posiadanie (actiones in personam).

Jednakże ustawodawca polski winien uszanować rzeczowy charakter praw, wpisanych do księgi gruntowej, tem samem musi istnieć dwoistość systemu w przyszłym jednolitym kodeksie cywilnym polskim.

Profesor Zoll zaproponował w końcu nowe zasady, na których należałoby oprzeć przepisy przyszłego kodeksu cywilnego w sprawie praw rzeczowych na nieruchomościach:

Art. 1. Własność i inne prawa rzeczowe na posiadłościach, dla których istnieją należycie prowadzone księgi gruntowe, nabywa się w drodze sukcesji szczegółowej, z pełnym skutkiem, tylko przez wpis tych praw do odnośnego wykazu księgowego. Jednak wpis skutkuje nabycie prawa, jeżeli opiera się na ważnym tytule i na własności poprzednika Warunek własności poprzednika odpada, jeżeli nabywający prawo w czasie naby-

cia działał w zaufaniu do prawdziwości wpisów istniejących w księdze gruntowej.

Art. 2. Jeżeli dla posiadłości niema należycie prowadzonej księgi, nabycie własności i innych praw rzeczowych może nastąpić z pełnym skutkiem przez wpis tych praw do tymczasowego wykazu, założonego dla posiadłości w Sądzie właściwym dla prowadzenia księgi gruntowej. W wykazie należy na początku opisać posiadłość i podać jej rozmiar.

Art. 3. Gdy brak warunków do nabycia prawa, określonych w art. 1-szym, osoba wpisana do księgi (wykazu tymczasowego) nabywa niewzruszalne prawo po latach trzech od dokonania wpisu, ale pod warunkiem, że posiadała je rzeczywiście przez takiż okres czasu. Jeżeli nabywa posiadanie dopiero później, okres trzechletni liczy się od nabycia posiadania.

Art. 4. Własność i inne prawa rzeczowe na posiadłościach, dla których nie istnieją księgi gruntowe należycie prowadzone, nabywa się w drodze sukcesji szczegółowej przez objęcie w posiadanie prawa własności (nieruchomości) lub innego prawa rzeczowego za zgodą dotychczas uprawnionego i na podstawie ważnego tytułu.

Art. 5. W braku tych warunków posiadacz własności lub innego prawa rzeczowego nabywa prawa te dopiero przez posiadanie 30-letnie, jeżeli był w dobrej wierze w chwili nabycia posiadania.

Art. 6. Przepisy art. 4 i 5 mają także zastosowanie do posiadłości, dla których istnieją należycie prowadzone księgi gruntowe lub dla których założono tymczasowe wykazy księgowe — z tem jednak ograniczeniem, że:

1) prawa nie wpisane do księgi (wykazu) nie wywierają żadnego skutku wobec osób, które nabywają prawa sprzeczne z niewpisanemi prawami przez wpis od poprzednika wpisanego do księgi (wykazu), działając w zaufaniu do prawdziwości wpisów w księdze (w wykazie) uskutecznionych;

2) osoby niewpisane do ksiąg (wykazów) nie mogą pozwalać na dalsze wpisy do ksiąg (wykazów), a w szczególności nie mogą ustanawiać hipoteki.

Kto wnosi skargę o wpis swego pozaksięgowego (poza wykazem nabytego) prawa do księgi (wykazu), może żądać zanotowania sporu w księdze (wykazie).

Art. 7. Na działanie w zaufaniu do prawdziwości wpisów w księdze (wykazie) uskutecznionych, nabywca może się powoływać pod następującemi warunkami:

1) jeżeli nabył prawo pod ważnym tytułem obciążliwym od poprzednika wpisanego w księdze (wykazie) i

2) jeżeli był w dobrej wierze w chwili nabycia t. j. nie wiedział o prawie istniejącem ważnie poza księgowo (po za wykazem) i nie musiał o niem wiedzieć — w szczególności, jeżeli nie wynikało z wpi-

sów uskutecznionych w księdze (w wykazie), że prawo jego poprzednika jest sporne, wątpliwe lub wzruszalne.

Art. 8. Następca prawny pod tytułem ogólnym nabywa prawa spadkodawcy w chwili otwarcia spadku, choć nie uzyskał wpisu swego prawa do księgi (wykazu). Jednak powinien postarać się o wpis swego prawa pod grozą kar porządkowych.

Art. 9. Do praw rzeczowych w rozumieniu powyższych artykułów zalicza się własność, prawo zabudowy, prawa wieczysto dzierżawne i wieczysto czynszowe, prawo powierzchni, służebności osobiste (użytkowanie., używanie i mieszkanie), służebności gruntowe tak miejskie jak wiejskie i zastaw antychretyczny.

Art. 10. Do zastawu hipotecznego, podobnie jak do praw wynikajacych z długów gruntowych i rentowych stosować należy Art. 1., 2., 7., 8.

Art. 11. Inne prawa w art. 9 i 10 niewymienione, jakoto prawa z ciężarów realnych, prawo pierwokupu, prawo najmu i dzierżawy, wywierają pełny skutek przeciw każdemu nabywcy własności lub innego prawa rzeczowego, tudzież przeciw wierzycielom hipotecznym, jako wpisane zostały do księgi gruntowej lub do tymczasowego wykazu księgowego.

Praca w sekcjach na Zjeździe była bardzo ożywiona.

W sekcji prawa państwowego pp. Kopczyński i Litauer referowali kwestję potrzeby utworzenia w Polsce Rady Stanu. W ożywionej dyskusji brali udział: Teodoresco, Peretiatkowicz, Parczewski, Wasiutyński i Kopczyński. Reasumując przebieg obrad, przewodniczący stwierdził, że wszyscy mówcy uznają konieczność stworzenia Rady Stanu, która jednakże nie powinna mieć charakteru politycznego, ani sądowego. Zadanie jej, to opinjowanie ustaw pod kątem widzenia prawniczym i techniczno legislacyjnym. Autorytet jej winny warunkować: skład, organizacja i zakres działania. P. dziekan Berthélemy w niezmiernie ciekawym wywodzie o potrzebie utworzenia Rady Stanu — poddał krytyce funkcjonowanie Francuskiej Rady Stanu, która w praktyce daleka jest od ideału i spełniania swej roli czynnika fachowego.

W sekcji prawa prywatnego wygłoszono 4 referaty. Trzy na temat o prawach mniejszości w spółkach akcyjnych przez pp. Hełczyńskiego, Buczkowskiego i Janne'a i jeden p. Liebeskinda, poświęcony reformie prawa akcyjnego w Niemczech. W dyskusji zabrał głos szereg mówców, niektórzy z nich, n. p. Kuratowski, ustosunkowali się krytycznie do poszczególnych przepisów polskiego prawa akcyjnego, twierdząc, iż drogą konstruowania praw mniejszościowych w prawie akcyjnem tworzy się li tylko iluzoryczność obrony tejże mniejszości. Zdaniem p. Merwina skuteczną ochronę mniejszości w spółce akcyjnej może dać rozpatrywanie tego problemu na szerokiem tle ochrony gospodarczo słabszego przeciw gospodarczo silniejszemu — w szczególności w ramach prawa kartelowego. P. Wozdecki wyraził postulat uzupełnienia prawa

akcyjnego postanowieniem, że tantjema zarządu nie może przewyższać 10% wypłaconej dywidendy. Podobne postanowienie zawierał odnośny projekt Komisji Kodyfikacyjnej.

W sekcji prawa administracyjnego zajmowano się sprawą „udziału czynnika obywatelskiego w administracji" (prof. Wasiutyński i Windakiewicz) oraz sprawą rozbudowy sądownictwa administracyjnego (pp. Waśkowski i Hilarowicz). W dyskusji w sprawie czynnika obywatelskiego w administracji, ogólnie wskazywano na potrzebę zróżniczkowania terenów w zależności od poziomu kultury, od tego uzależniając udział czynnika obywatelskiego w administracji, dążąc zasadniczo do idealnej równowagi czynników obywatelskiego i rządowego. W sprawie rozbudowy sądownictwa administracyjnego dyskusja wykazała dużą rozbieżność poglądów.

Na zebraniu ogólnem, poświęconem uroczystemu zamknięciu Zjazdu, złożyli sprawozdania z obrad sekcyjnych Współprzewodniczący Sekcyj: pp. W. Makowski, z Sekcji prawa państwowego, — J. Morawski, z Sekcji prawa administracyjnego, — H. Konic, z Sekcji prawa prywatnego, — A. Mogilnicki i A. Lednicki, z Sekcji prawa karnego. — Wszyscy wymienieni Współprzewodniczący Sekcyj dali obraz przebiegu obrad z zaznaczeniem ich istotnej treści, zarówno w stosunku co do referatów, jakie były tych obrad przedmiotem, jak i co do ustosunkowania się do każdego z referatów mówców poszczególnych i argumentów, które na uzasadnienie swych poglądów przytoczyli.

Przewodniczący stwierdzili, że dyskusja była ożywiona i niekiedy wykazywała nader pouczającą odmienność poglądów, przyczem w Sekcji prawa państwowego większość opinji wypowiedziała się za utworzeniem Rady Stanu; w Sekcji prawa prywatnego za utrzymaniem zasady ochrony praw mniejszości w spółkach akcyjnych; w Sekcji prawa karnego obroniono bardzo poważnie zwalczaną zasadę apelacji w kodeksie postępowania karnego, w dyskusji zaś nad referatem i koreferatem o spędzeniu płodu wypowiedziano się przeważnie za bezkarnością tego czynu z modyfikacjami jego karalności w okresie przejściowym w szczególnie określonych przypadkach. Teksty tych sprawozdań ogłoszone będą w *Pamiętniku Zjazdu.*

Zaznaczyć ponadto należy, że dyskusja nad referatami Senatora Posnera i Profesora Wereszczyńskiego na temat szczególnego postępowania przy uchwalaniu w ciałach ustawodawczych wielkich kodyfikacyj, zwłaszcza kodeksów cywilnego i karnego, uwypukliła potrzebę obmyślenia takiego specjalnego trybu postępowania, wykazując zresztą znaczne różnice w poglądach.

Przemówienia pożegnalne wygłosili: Przewodniczący obrad plenarnych K. Lutostański, Przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Zjazdu I. Koschembar Łyskowski i Przewodniczący Wydziału Wykonawczego Zjazdu E. St. Rappaport.

Zamykając Zjazd i życząc zarówno Kolegom Polskim jak i Uczestnikom Zagranicznym spotkania się na następnym III-cim Zjeździe, Przewodniczący obrad plenarnych zaznaczył, że zgodnie z powziętą przez Stałą Delegację Zrzeszeń i Instytucyj Prawniczych łącznie z Podkomitetem Krakowskim Współpracy Zjazdu decyzją, Zjazd następny odbędzie się w Krakowie w roku 1934-tym.

Niestrudzony kierownik organizacyjno - technicznej strony Zjazdu, dzieki któremu stała ona na tak wysokim poziomie, Prof. E. St. Rappaport ogłosił po Zjeździe a następnie w osobnej odbitce w „Gazecie Sądowej" bardzo cenne „Memorandum Informacyjne Sekretarza Generalnego Stałej Delegacji Zrzeszeń i Instytucyj Prawniczych R. P.: O nowych celach, zadaniach i wymogach organizacyjnych Zjazdów Prawników Polskich". Omawia w niej kolejno dawne cele Zjazdów Prawników w okresie rozbiorów a nowe cele i nowe zadania, w końcu nowe wymogi organizacyjne Zjazdów. Pragniemy tu zwrócić uwagę na cały szereg myśli tego interesującego memorandum.

Na wstępie stwierdza Prof. Rappaport, że dawne Zjazdy Prawników i Ekonomistów Polskich przenikała myśl patrjotyczna budzenia odporności przeciwko tendencjom okupacyjnym zaborców, dążących do przekształcenia typu zarówno prawnika, jak i ekonomisty polskiego, w trzy typy odmienne, wyhodowane w trzech środowiskach okupacyjnych, kształcone na trzech wzorach ustawodawstw obcych i liczące się z trzema systemami interesów gospodarczych.

Ten dawny, mało bezpośredniego interesu prawniczego w sobie zawierający cel patrjotyczno-polityczny, przekształcił się po powstaniu własnego państwa z natury rzeczy w cel organizacyjno - praktyczny — radzenia przedewszystkiem nad konkretnemi zagadnieniami ujednostajniania ustawodawstwa i ustalania wskaźników racjonalnych dla tężyzny gospodarczej zjednoczonych dzielnic Rzeczypospolitej.

W związku z tem wysunęła się przedewszystkiem potrzeba stworzenia ze Zjazdów prawniczych instytucji systematycznie i sprawnie funkcjonującej. Potrzebie tej uczyniło zadość powstanie Stałej Delegacji Zrzeszeń i Instytucyj Prawniczych. Ta zmiana sytuacji uwydatnia się przedewszystkiem w zmianie tematu obrad Zjazdów.

Ze zmian organizacyjnych najważniejsza jest wprowadzona w życie od Zjazdu wileńskiego na wniosek Prof. Ignacego Koschembar-Łyskowskiego zasada, iż „nad tezami referatu się nie głosuje". Zasady tej, stosowanej i na ostatnim Zjeździe, a w prasie codziennej np. dość atakowanej broni Prof. Rappaport w przekonywujący sposób następującemi argumentami.

1) Przedewszystkiem, zdaniem Stałej Delegacji, głosowanie może mieć rację bytu tylko w tym przypadku, gdy z jego przeprowadzeniem łączy się jakiś skutek pozytywny, jakaś, jednem słowem, sankcja zapadłej uchwały. Tymczasem uchwały b. Zjazdów Prawników i Ekono-

mistów Polskich bynajmniej żadnych skutków pozytywnych za sobą pociągać nie mogły i nie pociągały, a miały jedynie na celu (co stanowi podstawowy argument zwolenników głosowania), dać wyraz poglądowi większości (ewentualnie przy głosowaniu przeciwnem — mniejszości) na dane, będące przedmiotem dyskusji, zagadnienie i sposób jego rozstrzygnięcia

2) dalej — wskazuje Prof. Rappaport — że daleko lepszym środkiem do uwydatnienia poglądu na dane zagadnienie jest zestawienie argumentów, przytaczanych przez kolejnych mówców w dyskusji sekcyjnej, i zreferowanie ich następnie na plenum Zjazdu przez kierującego odnośnemi obradami przewodniczącego (względnie przez specjalnego sprawozdawcę generalnego).

Drugą z kolei zmianą organizacyjną jest podział referatów Zjazdowych na odrębne — do wygłoszenia na plenum a inne do rozważania w sekcjach. — Intencją Komitetu Organizacyjnego który tego podziału dokonał, było danie na plenum w referatach odczytowych obrazu niektórych szczególnie skomplikowanych zagadnień kodyfikacyjnych, które w ciągu pierwszego dziesięciolecia istnienia Państwa Polskiego, a działalności Komisji Kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej, udało się bądź już po części rozwiązać, bądź w obliczu piętrzących się trudności — wykreślić właściwą drogę ich rozpoznania.

Referaty zaś w sekcjach miały być poświęcone konkretniejszym szczegółowym zagadnieniom aktualnym i w tym też celu miały być i były rzeczywiście zaproponowane przez właściwe organizacje naukowe, w Stałej Delegacji reprezentowane.

Oświetliwszy w ten sposób najważniejsze zadania oraz organizację Zjazdów Prawniczych, podnosi autor, że najważniejszą obecnie rzeczą jest kontynuowanie tak rozpoczętej pracy, której — dodajmy — prof. Rappaport był w wielkiej mierze twórcą i szczęśliwym a tak zasłużonym organizatorem.

Z KOMISJI KODYFIKACYJNEJ.

I. Działalność Komisji w r. 1929.

(Streszczenie przemówienia Sekretarza Generalnego Komisji Kodyfikacyjnej prof. E. Stan. Rappaporta).

Kończący się rok 1929 jest istotnie dla Komisji Kodyfikacyjnej R. P. rokiem przełomowego znaczenia. Jest on nietylko rokiem jubileuszowym, dziesięciolecia prac, rozpoczętych jak wiadomo w r. 1919, lecz, co ważniejsze, rokiem ukończenia ostatecznie lub prawie ostatecznie, szeregu doniosłych całokształtów kodyfikacyjnych. Mianowicie ukończono: ważny dział prawa familijnego (prawo małżeńskie), kodeks postępowania cywilnego i wreszcie, w drugiem czytaniu sekcyjnem, całe prawo karne (kodeks karny wraz z ustawą o wykroczeniach).

Prace te prowadzono już w roku bieżącym, niestety, w nieobecności zasłużonych, a zmarłych w roku ubiegłym: Prezydenta Komisji ś. p. prof. Fiericha i jednego z jej Wiceprezydentów ś. p. prezesa Mańkowskiego. Brak ten doprowadził z konieczności do zreformowania kierownictwa naczelnego Komisji Kodyfikacyjnej w duchu kolegjalności, opartej na podziale funkcyj Prezydenta. Funkcje merytoryczne (przewodniczenie na posiedzeniach Prezydjum szerszego i Komitetu Organizacji Prac) sprawuje Wiceprezydent, Prezes Prok. Gen. R. P. Bukowiecki, a w jego zastępatwie Wiceprezydent prof. Koschembahr - Łyskowski, funkcje zaś administracyjne (kierownictwo biur w Warszawie i we Lwowie, stosunki z władzami), Sekretarz Generalny prof. Rappaport, a w jego zastępstwie prof. Lutostański i sędzia S. N. Dbałowski. Szóstym członkiem Prezydjum szerszego Komisji Kodyfikacyjnej pozostaje bez zmiany funkcyj uprzednio sprawowanych. Przewodniczący podkomisji redakcyjnej Prezydjum szerszego Prezes Nacz. Rady Adw. Konic. Wnioski ustawodawcze opracowane jako projekty w podkomisjach przygotowawczych i skontrolowane następnie w sekcjach i podsekcjach (cywilistycznych) uchwala, jak i w latach poprzednich, Komitet Organizacji Prac. Do rzeczonego Komitetu, oprócz wyżej wskazanych sześciu członków Prezydjum szerszego, obejmującego zarazem przewodniczących trzech podsekcyj cywilistycznych (pp. Bukowiecki, Konic, Łyskowski) należą: przewodniczący sekcji prawa handlowego prof. Doliński, przewodniczący sekcji postępowania cywilnego prof. Litauer, przewodniczący sekcji prawa karnego prof. Makarewicz oraz posłowie: prof. Makowski i dr. Marek.

Ten faktyczny ustrój Komisji Kodyfikacyjnej z roku bieżącego 1929 odpowiada ściśle dziesięcioletniej ewolucji organizacyjnej Komisji Kodyfikacyjnej w kierunku pracy merytorycznej szeregu nielicznych

co do swego składu zespołów, złączonych pod względem administracyjnym i informacyjnym również nielicznemi co do swego składu ciałami prezydjalnemi; Prezydjum szersze decyduje więc w materjach budżetowo-administracyjnych, Komitet zaś Organizacji Prac — uchwala ostatecznie projekty.

Wyniki prac z roku 1929 dowodzą, że ten specyficzny ustrój obecny Komisji Kodyfikacyjnej jeszcze bardziej przyczynił się do wszechstronnego usprawnienia prac bieżących; poza wymienionymi członkami Prezydjów, będącymi również referentami poszczególnych projektów, pracuje nader intensywnie szereg innych referentów głównych, współreferentów głównych i koreferentów Kom. Kod., że wymienię w tem miejscu tylko referentów głównych: prof. Jaworskiego (prawo opiekuńcze), prof. Longchamps (prawo zobowiązania), prof. Stefkę (prawo egzekucyjne), prof. Zolla (prawo rzeczowe).

Ponadto szczególnie doniosłą pracę w roku bieżącym wykonali: referent główny prawa małżeńskiego prof. Lutostański, prezes sekcji postępowania cywilnego prof. Litauer, a wespół z nim współreferenci projektu kodeksu postępowania cywilnego, prof. Gołąb i sędzia S. N. Dbałowski oraz delegat główny Ministerstwa Sprawiedliwości przy Kom. Kod. Wiceminister Sieczkowski; ustawę o wprowadzeniu kodeksu postępowania cywilnego opracował głównie sędzia S. N. Dbałowski, ustawę zaś o kosztach sądowych sędzia S. N. Miszewski i adwokat Rymowicz. Wreszcie w sekcji prawa karnego wykończyli odnośne całokształty referenci główni kodeksu karnego prof. Makarewicz i prof. Makowski, a wespół z nimi prof. Mogilnicki (przewodniczący podkomisyj przygotowawczych) i prof. Rappaport (ref. rozdziału wstępnego w kodeksie karnym i ustawy o wykroczeniach).

Dla pełni tego pracowitego obrazu zaznaczyć należy, że i sekcje, podsekcje i podkomisje przygotowawcze nie kończące jeszcze w roku bieżącym swych prac, przeważnie daleko już posuniętych, pracowały niemniej wydatnie, jak n. p. sekcja prawa handlowego, która przy cennym współdziałaniu biegłych przedstawicieli Ministerstwa Przemysłu i Handlu adw. Dra Supińskiego i radcy Baudoin de Courteney ukończyła już opracowanie kodeksu handlowego w pierwszem czytaniu (referent główny prof. Doliński, współreferenci prof. prof. Chełmoński, Dziurzyński, Hełczyński, Jackowski, Sułkowski); następnie podsekcja części ogólnej kodeksu cywilnego i zobowiązań, która opracowaniu projektu części ogólnej prawa o zobowiązaniach w pierwszem czytaniu, poświęciła nawet część okresu wakacyjnego (przewodniczący Konic, referenci główni Koschembahr-Łyskowski i Longchamps de Berier, koreferent Domański). Ponadto zorganizowała się ostatecznie podsekcja prawa rzeczowego: przewodnictwo objął w niej wiceprezydent Bukowiecki, referat główny prof. Zoll, współreferat prawa hipotecznego prof. Glass. Podsekcja ta rozpoczęła swą pracę od obrad nad projektem jednolitego dla całej Polski prawa hipotecznego (prawa ksiąg gruntowych).

Wreszcie poza ukończeniem prac nad swym najdonioślejszym kodeksem postępowania cywilnego, odnośna sekcja uruchomiła już, bądź też uruchomi w najbliższym czasie szereg podkomisyj przygotowawczych. Już zaznaczyliśmy powyżej, iż są w pełnym biegu prace nad prawem egzekucyjnem, ponadto nad postępowaniem niespornem pracują zwłaszcza prof. Allerhand i prof. Waśkowski, nad ordynacją adwokacką prof. Litauer, nad ustawą notarjalną prof. Glass, wkrótce zaś obok adw. Trammera poświęci swój czas ustawie upadłościowej prezes Najw. Izby Kontr. prof. Wróblewski.

I oto niema obecnie jednego działu pracy w Komisji Kodyfikacyjnej w zakresie prawa i postępowania cywilnego oraz prawa handlowego (prawo karne jest na ukończeniu), któryby nie posiadał w Komisji Kodyfikacyjnej zorganizowanej opieki prezydjalnej i referatowej, i dla którego nie byłby przewidziany plan prac na szereg lat najbliższych.

Jeśli nadal Komisja Kodyfikacyjna korzystać będzie z dostatecznego poparcia jej ważnych zadań państwowych przez czynniki miarodajne, zwłaszcza pod względem budżetowym, dziś wysoce upośledzonym, to nie wątpię, że bieżące drugie dziesięciolecie jej prac będzie zarazem dziesięcioleciem ostatniem Kom. Kod. w zakresie obecnie wykonywanego programu. Pójdą teraz — rok po roku — nie zapowiedzi i obietnice, lecz uchwalane większe całokształty kodyfikacyjne, a to, co zapowiedziała w tym względzie Komisja Kodyfikacyjna na uroczystej Akademji dziesięciolecia w dniu 3 czerwca 1929 — dotrzymała ona w roku bieżącym ściśle.

Realizacja ostateczna tej w szybkim tempie przeprowadzonej unifikacji ustawodawczej Rzeczypospolitej Polskiej w zakresie prawa cywilnego i karnego nie zależy już od Komisji Kodyfikacyjnej, lecz od czynników rządowych i ustawodawczych.

Nie mogąc w granicach zbyt szczupłego budżetu zapewnić sobie należycie płatnych pomocy naukowych i materjałów prawno-porównawczych, Komisja Kodyfikacyjna zebrała wokół siebie szereg organizacyj pomocniczych (Stała Delegacja Zrzeszeń i Instytucyj Prawniczych R. P., Towarzystwa Ustawodawstwa Cywilnego i Kryminalnego, Komisja Współpracy Prawniczej Międzynarodowej), z których darmej pracy od szeregu lat użytecznie korzysta, stając się powoli jednym z najpoważniejszych ośrodków ruchu prawniczego całego Państwa.

Ta rola pośrednia Komisji Kodyfikacyjnej promieniowania myślą twórczą wśród obecnego pokolenia prawniczego Polski Odrodzonej, a wraz z nim — poza granice Rzeczypospolitej dla współpracy odnośnej z innemi narodami i państwami — narzucona Komisji Kodyfikacyjnej mocą istotnej potrzeby życiowej niemal od zarania jej istnienia nadała Komisji znaczenie organu nietylko przygotowywującego technicznie wnioski ustawodawcze dla następnej ich ustawodawczej realizacji przez czynniki decydująco, lecz i organu kształcącego, w zakresie swego działania, poczucie

prawne własnego społeczeństwa i zarazem łączącego też społeczeństwo rodzime z najnowszym dorobkiem myśli prawniczej innych krajów.

A ta dążność do uchwycenia istotnych potrzeb życia współczesnego na szerokiem podłożu prawno-porównawczem odbija się zkolei dodatnio i na opracowywanych przez Komisję Kodyfikacyjną projektach.

II. Projekt kodeksu postępowania cywilnego.

(Notata sumaryczna w opracowaniu Zast. Sekretarza Generalnego Komisji Kodyfikacyjnej, Sędziego S. N. Wł. Dbałowskiego).

Projekt wychodzi z założenia, że życie prawne nie powinno być terenem doktrynalnych doświadczeń, któreby je skrzywdzić mogły. Nie wprowadza zatem w obowiązującem ustawodawstwie radykalnych nowości i nie czyni w niem gwałtownych przeskoków. Jednak nie wyłącza to pewnych oryginalności projektu, gdyż konieczność ujednostajnienia rozbieżnego dotąd na poszczególnych obszarach prawnych ustawodawstwa i dążność do pogłębienia normowanych materyj procesowych zmuszała niejednokrotnie do wprowadzenia nowych myśli.

Projekt oparty jest na zasadach *jawności*, *bezpośredniości* i *ustności* z uwzględnieniem w sprawach zawiłych *pisemności*. Zasada *kontradyktoryjności* połączona jest z zasadą *oficjalnośledczą*, przyczem jednak prawa stron do dysponowania procesem są zachowane.

Jawność rozprawy przed sądem orzekającym postanowiła już Konstytucja, z zastrzeżeniem jednak wyjątków przewidzianych ustawowo. Projekt normuje tedy wyjątki od zasady jawności, wprowadzając je bądź z przyczyn natury publicznej, bądź prywatnej (porządek publiczny, obyczajność, względy na życie rodzinne i t. p.).

Zasadę *bezpośredniości* polegającą na tem, aby orzeczenie wydał ten sędzia, który osobiście przeprowadzał dowody, projekt stara się jak najściślej przeprowadzić. Wyjątki od tej zasady projekt zna tylko w przypadkach, gdy bądź natura dowodu, bądź szczególne niedogodności, bądź koszty dostarczenia dowodów przez sąd orzekający wymagają nieodzownie przeprowadzenia dowodu poza rozprawą główną. W tych przypadkach poruczone zostaje przeprowadzenie dowodu jednemu z członków sądu orzekającego, a o ileby i to było niemożliwe, sędziemu sądu obcego.

Zasady *ustności* rozprawy projekt nie przejął krańcowo, lecz połączył ją z zasadą pisemności, wychodząc z założenia, że złożenie przez strony wyjaśnień na piśmie może być celowe tak dla ustalenia materjału procesowego, dla przygotowania rozprawy ustnej jak i dla jej odciążenia.

W przypadkach szczególnie zawiłych, sąd może nawet nałożyć na pozwanego obowiązek wniesienia na piśmie odpowiedzi na pozew. Ze względów praktycznych projekt utrzymuje w mocy wyłom od zasady ustności, istniejący w b. zaborze rosyjskim, a polegający na tem, że

strona, składając sądowi swe wyjaśnienia na piśmie, żądać może przeprowadzenia rozprawy w jej nieobecności. Przepis ten oszczędza stronom kosztowne dalekie podróże.

Zasada koncentracji czyli skupienia materjału dowodowego wymagałaby, aby strony — jeżeli już nie w pismach przygotowujących rozprawę — to przecież najpóźniej na pierwszej rozprawie, przedstawiały sądowi wyczerpująco materjał faktyczny będący podkładem sporu, niemniej środki swe dowodowe. Im ściślej strony do tej zasady stosować się będą, tem szybsze będzie postępowanie, gdyż sąd już na pierwszej rozprawie zorjentuje się w tem co dla sprawy jest istotne i zarządzi celowe przeprowadzenie dowodów. Jednakże należyte zachowanie tej zasady wymaga od stron bystrości i pilności, które nie zawsze są im właściwe. Dlatego projekt dopuszcza, by strony aż do zamknięcia rozprawy przytaczały fakty i dowody dla uzasadnienia swych twierdzeń lub odparcia twierdzeń i dowodów przeciwnika Aby jednak możność ta nie była wyzyskiwama w celu przewleczenia sprawy i szykanowania strony drugiej, projekt upoważnia sedziego do stosowania środków represyjnych przeciwko stronie, dopuszczającej się zwłoki, w przedstawianiu swych środków obrony. Środkiem takim represyjnym — prócz niekorzystnych dla strony opieszałej orzeczeń o kosztach sporu — jest przedewszystkiem możność pominięcia dowodów ofiarowanych w celach zwłoki.

Z zasadą koncentracji dowodów łączy się ściśle sprawa przymusu adwokackiego. Przymus ten istnieje na niektórych obszarach Rzeczypospolitej obecnie już w postępowaniu przed sądami okręgowemi. Projekt nie przyjął go w tej rozciągłości, wprowadzając przymus adwokacki w sądach okręgowych jedynie dla spraw uznanych za szczególnie zawiłe. W sprawach prostych byłoby narzucanie stronom przymusu adwokackiego już w pierwszej instancji rzeczą dla nich zbyt uciążliwą. W sprawach, należących do właściwości sądów grodzkich, niema przymusu adwokackiego ani w pierwszej ani w drugiej instancji.

Ani zasada kontradyktoryjności ani przeciwna jej zasada oficjalno-śledcza nie zapanowały w projekcie wyłącznie. Zarówno swoboda przytaczania i ustalania przez strony materjału dowodowego tudzież rozprawianie się między sobą musiały znaleźć granicę, jak i władza sędziego w procesie, zwłaszcza jego wpływ na zbieranie i ustalanie materjału dowodowego. Nawet bowiem za panowania zasady śledczej musi być stronom pozostawiona wolność dysponowania co do niektórych akt procesowych, które powinny być z reguły zależne tylko od woli stron, jak np. samo wniesienie skargi i t. zw. akty dyspozycyjne (uznanie, zrzeczenie się, ugoda). Nie wynika z tego, aby sędzia nie miał mieć żadnej władzy w procesie cywilnym. Rozwiązanie tej kwestji łączy się z pytaniem, czy proces cywilny ma się zadowolić prawdą formalną, czy też powinien dążyć do wykrycia prawdy materjalnej. Projekt dąży do zbliżenia się w procesie cywilnym do prawdy objektywnej, która pozwala na znalezienie należytej formy dla stosunku między sądem a tem,

co jest przedmiotem sądzenia. Dlatego też zasada oficjalno - śledcza musiała być w projekcie uwzględniona do pewnego stopnia.

Projekt, stojąc na stanowisku swobodnej oceny dowodów przez sędziego, postanawia, że o ich wiarogodności i wadze decyduje przekonanie sędziowskie, powzięte na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materjału dowodowego. Rozstrzyga zatem należycie umotywowana ocena sędziowska, a nie sama tylko władza dyskrecjonalna sędziego. Jeżeli strona sama dowodów dostatecznych do wydania orzeczenia nie dostarczy, sędzia może w zasadzie dopuścić dowody nawet przez strony niepowołane. Władza sędziego nie może jednak przeszkadzać stronom swobodnej dyspozycji w rzeczach, w których ona jest konieczna.

W związku z tem, projekt przyjął zasadę formalnego i materjalnego kierownictwa procesu przez sędziego.

Rozumie się samo przez się, że projekt przyjął bez zastrzeżeń zasadę skargowości i wysłuchania obu stron.

Podkreślić wreszcie należy cechującą projekt dążność do ugodowego załatwienia sprawy, wszakże bez narzucania stronom ugody w sądach. Projekt zwraca jednak uwagę sędziego na potrzebę skłaniania stron do pojednania się. Ten ugodowy duch projektu rzuca swe promienie na ideę, że proces, będąc walką, nie jest normalnem zjawiskiem w obrocie prawnym, lecz zjawiskiem patologicznem, a człowiek powinien porozumieć się z człowiekiem przedewszystkiem na drodze zgody i pokoju.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE I KOMUNIKATY.

Ruch osobowy w okręgu Izby Notarjalnej w Przemyślu. A) Notarjusz w Turce śp. Michał Daniłowicz zmarł 26 września 1929 r. Cześć Jego pamięci.

Substytutem ustanowiono kandydata notar. p. Jana Daniłowicza, a konkurs na posadę w Turce upływa z dniem 31 grudnia 1929 r.

B) Ministerstwo Sprawiedliwości przeniosło i zamianowało notarjuszami w październiku i listopadzie b. r., a mianowicie: przeniosło notarjusza w Żurawnie Teodora Kasparka do Stryja, a notarjusza w Mikołajowie Samuela Rotha do Tarnopola, oraz zamianowało: kandydata notar. Dra Henryka Weissberga we Lwowie notarjuszem w Żurawnie, kandydata notar. Stanisława Piotrowskiego w Jarosławiu notarjuszem w Mikołajowie, kandydata notar. Jana Leopolda Höffnera w Kołomyji notarjuszem w Baligrodzie i kandydata notar. Dra Jana Drzewickiego w Podhajcach notarjuszem w Komarnie.

Śp. Dr Michał Grek. Dnia 23-go października zmarł we Lwowie jeden z najwybitniejszych adwokatów polskich, prezes lwowskiej Izby Adwokackiej, śp. Dr Michał Grek. Zmarły był jednym z najświetniejszych przedstawicieli palestry polskiej. Cześć Jego pamięci.

Obywatele polscy korzystają we Francji z ochrony lokatorów. W Dz. Urz. Min Sprawiedl. Nr. 12 ogłoszono okólnik z 27 maja 1929 Nr. 1478/I. U. 29 o następującem brzmieniu.

Ministerstwo Sprawiedliwości otrzymało w drodze dyplomatycznej pismo francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych z dnia 7 stycznia 1929 r., stwierdzające, że obywatele polscy mają we Francji prawo korzystania narówni z obywatelami francuskimi z francuskiej ustawy z dnia 1 kwietnia 1926 r., normującej stosunki najmu mieszkań (locaux d'habitation), a to przez zastosowanie art. 29 polsko francuskiej konwencji handlowej z 9 grudnia 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr. 67, poz. 468 z roku 1925), która obywatelom obu państw zapewnia wzajemne traktowanie według zasady największego uprzywilejowania, w szczególności także co do osiedlania się oraz dóbr ruchomych i nieruchomych.

O tem zawiadamiam wszystkie sądy, z uwagi na art. 30 ustawy z 11 kwietnia 1924 r. o ochronie lokatorów (Dz. U. R. P. Nr. 39,

poz. 406) i jednocześnie podaję w przekładzie treść odpowiednich przepisów wzmiankowanej ustawy francuskiej.

W załączeniu do okólnika ogłoszono przekład wyżej wymienionej ustawy francuskiej.

Waloryzacja wierzytelności hipotecznych w Niemczech. W Dz. Urz. Min. Sprawiedl. Nr. 9 ogłoszono okólnik z dnia 30 kwietnia 1929 lnr. 1467/I. U. o następującem brzmieniu:

„Z uwagi na powtarzające się zapytania sądów w sprawie waloryzacji w Niemczech wierzytelności hipotecznych w związku z przepisami § 43 rozp. Prezydenta Rz. P. z dnia 14 maja 1924 r. o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych (Dz. U. R. P. Nr. 30, poz. 213 z r 1925), Ministerstwo Sprawiedliwości podaje do wiadomości sądów, co następuje;

Przedmiot ten reguluje w Niemczech drugi rozdział (§§ 4 do 30) ustawy z dnia 16 lipca 1925 „o waloryzacji hipotek i innych roszczeń" (Reichsgesetzblatt Theil I. Nr. 31). Dotyczące omawianego przedmiotu przepisy najważniejsze, a mianowicie §§ 4, 9 i 25 — mają, w przekładzie polskim brzmienie następujące:

§ 4. Hipoteka waloryzuje się w wysokości 25 od sta sumy w markach złotych ale nie wyżej aniżeli pretensje, przez te hipoteki zabezpieczone (suma waloryzacyjna).

§ 9. Osobista pretensja, zabezpieczona hipoteką, jest waloryzowana według postanowień §§ 4, 5, 8, obowiązujących co do prawa rzeczowego (najwyższa stawka normalna).

§ 25. Wierzyciel nie może domagać się zapłacenia sumy zwaloryzowanej przed 1 stycznia 1932 roku ani od właściciela posiadłości obciążonej, ani od dłużnika osobistego.

Z całością powyższej ustawy mogą się zapoznać sądy, w razie potrzeby, sprowadzając odnośny numer niemieckiego dziennika ustaw (Reichsgesetzblatt), co daje się obecnie uskutecznić bez żadnych trudności.

W związku z powyższem Ministerstwo zawiadamia, że ciałom ustawodawczym został już przedstawiony do ratyfikacji i prawdopodobnie w niedługim czasie wejdzie w życie — polsko-niemiecki Układ waloryzacyjny z dnia 5 lipca 1928 roku, który, ustanawiając w zasadzie wzajemne równe traktowanie obu stron w dziedzinie waloryzacji roszczeń prywatno-prawnych, zawiera m. in. przepis art. 4 następującej treści:

„Jeżeli w dniu wejścia w życie niniejszego układu w przepisach niemieckich są przewidziane dla płatności kwot, wynikających z przerachowania, terminy późniejsze od przewidzianych w przepisach polskich, wierzyciel niemiecki będzie mógł domagać się zapłaty kwoty wynikłej z przerachowania, dopiero w tym terminie, jaki w odnośnych przepisach niemieckich jest przewidziany dla roszczeń tego samego rodzaju".

Praca p. rejenta Jakóba Glassa. „Ustawa hipoteczna dla drobnej własności ziemskiej (projekt z uzasadnieniem)", drukowana w Nr. 3, 4 i 5 „Palestry" w b. roku, której treść omówiliśmy i której znaczenie podnieśliśmy w ostatnim zeszycie „Przeglądu" na str. 301 n. — uka-

zała się obecnie w wydaniu książkowem nakładem księgarni F. Hoesicka w Warszawie. Na pracę tę zwracamy uwagę naszych czytelników.

XIII Kongres Notarjalny w Niemczech[1]. We wrześniu b. r. odbył się XIII Kongres Notarjatu Niemieckiego. Głównym tematem obrad była sprawa unifikacji prawa notarjalnego, regulowanego dotąd w Niemczech przez 16 różnych ustawodawstw krajowych. Przedyskutowano i przyjęto dwa projekty ustaw. Pierwszy, referowany przez Dra Hermana Onerbecka (Berlin) zajmuje się ustrojem notarjatu i nosi tytuł „Reichsnotargesetz". Wedle projektu notarjusze mają być mianowani przez Prezydenta Rzeszy na wniosek Izby Notarjalnej i Prezesa Wyższego Sądu Krajowego — po zbadaniu i zaopinjowaniu tego wniosku przez Ministra Sprawiedliwości Rzeszy. Miejscowa i rzeczowa właściwość notarjatu ma zostać rozszerzona, wystawianie dokumentów notarjalnych ułatwione przez uchylenie różnych przepisów formalnych. W szczególności przepisy o wykluczeniu notarjuszy i świadków z powodu pokrewieństwa z zeznającym dokument mają stać się jedynie przepisami porządkowemi a nie pociągać w razie ich przekroczenia nieważności dokumentu. Przy szeregu dokumentów, w szczególności przy rozporządzeniach ostatniej woli udział świadków ma być zbyteczny.

Drugi projekt, zgłoszony przez notarjusza Dra Kurta Callmanna (Berlin) dotyczy opłat za czynności notarjalne. Tendencją projektu jest takie skonstruowanie opłat, by zachęcić ludność do korzystania z formy aktu notarjalnego, nawet tam, gdzie forma ta nie jest przez ustawę wymagana. Niemniej projekt dąży do podwyższenia opłat przy czynnościach o mniejszej wartości.

Nowelizacja angielskiego ustawodawstwa akcyjnego. Nowela do angielskiego prawa akcyjnego stała się ustawą jeszcze dnia 3 sierpnia 1928 roku, jako „An act to amend the Companies Acts, 1908 to 1917". Równie ciekawemi, jak postanowienia tej ustawy są wyniki ankiety angielskiej, nie zawsze wiernie zastosowane przez legislatywę. Nowela ta, jak zwykle akty ustawodawcze w Anglji, nie jest gruntowną reformą prawa akcyjnego, a tylko stara się o zmianę i uzupełnienie najbardziej tego potrzebujących postanowień Jak to słusznie podkreśla w swej pracy Dr Richard Rosendorff, reforma zawiera cztery najważniejsze grupy przepisów, a mianowicie postanowienia odnoszące się do ułatwienia uzyskania kapitału, do rozszerzenia obowiązków publikacyj, do rozbudowy przepisów o bilansowaniu i księgowaniu, wreszcie do rozszerzenia dotychczasowego zakresu praw mniejszości. Dla zorjentowania się w znaczeniu nowych przepisów zaznaczę odrazu, że nowela angielska mimo wszystko posiada charakter konserwatywny i liberalny, tak właściwy psychologji Anglików.

Dla ułatwienia zebrania kapitału przedewszystkiem dopuszczono emisję niżej pari, dotychczas zakazaną, (podobnie zresztą, jak powszechnie w Europie, także w Polsce; p. art. 5 ustęp 4 polsk. pr. akc.). Już daw-

[1]) W następnym zeszycie „Przeglądu" zamieścimy obszerniejsze omówienie tego Kongresu, pióra p. rejenta Jakóba Glassa.

niej praktyka obchodziła ten zakaz, głównie z uwagi na brak rewizji co do wartości wkładek niepieniężnych (u nas bardzo ostre przepisy w art. 6, 7, 8, 11, 18, 19, 22, 24, 29, 150 pr. akc.) i na przyznawanie wysokich prowizyj. Zastrzeżono jednak, że emisja niżej pari może mieć miejsce tylko przy akcjach już istniejącego rodzaju, a więc wykluczono ją przy założeniu i przy pierwszej emisji akcyj uprzywilejowanych i wprowadzono ostre przepisy o prospektowaniu, bilansowaniu oraz publikowaniu co do takiej emisji. Wprowadzono dalej umarzalne akcje uprzywilejowane w celu uniknięcia zyskiwania kapitału zapomocą obligacyj przy obciążeniu majątku. Umarzać takie akcje można tylko z czystego zysku, lub z umyślnie w tym celu wydanej nowej emisji. W Polsce dopuszczalnem jest umarzanie wszelkich swoich akcyj z czystego zysku (losowanie lub wykup), bez stosowania uciążliwych postanowień o obniżeniu kapitału zakładowego (art. 125), niema jednak tak uregulowanej spekulacji, pozwalającej liczyć na różnicę kursu oraz wskutek specjalnego postępowania bilansowego pozwalającej na wydawanie nowych akcyj, także bonusowych, bez postępowania, uważanego z uwagi na podatki, za podwyższenie kapitału zakładowego.

Wprowadzono dalej szczegółowsze przepisy co do treści obowiązkowych sprawozdań rocznych (stan emisyjny wpłat długów i ciężarów, wynagrodzenie dyrekcji, komisji, ilość akcyj niżej pari i prospektów) zaostrzono wymogi noweli z roku 1900, wymagając dokładnego podawania zysków z trzech lat ostatnich, i to na podstawie sprawozdania rewidenta, tak samo przy nabywaniu przedsiębiorstwa, a przy ofiarowaniu akcyj emitowanych, oznaczenia celu, na jaki ma być użytym uzyskany kapitał i wysokości prowizyj podpisujących emisję. Natomiast nowela nie poszła wiernie za wynikami ankiety co do wprowadzenia rejestru zastawnego. Zaniechano bowiem tego, z uwagi na obawę utrudnienia kredytu, a wprowadzono tylko obowiązek rejestracji prawa zastawu na roszczeniach o wpłaty, okrętach, patentach, znakach towarowych i prawach autorskich oraz nakładowych.

W zakresie bilansowania i księgowania (do tej pory nie było w Anglji ustawowego obowiązku prowadzenia ksiąg) wprowadzono tylko parę szczegółowych postanowień, mających usunąć przyczyny żalenia się akcjonarjuszów i interesowanych. Postanowienia te odnoszą się do możności zorjentowania się w istotnym stanie interesów i nakazują wykazywać osobno: koszta założenia, emisji, prawa patentowe i t. p., roszczenia do innych przedsiębiorstw i ich akcje (podobnie zobowiązania).

Najszczegółowiej może nowa ustawa wymienia nowe uprawnienia mniejszości; a więc: sprawozdanie roczne i bilans mają być wyłożone na 7 dni przed terminem Walnego Zgromadzenia; akcjonarjusze mogą żądać odpisów protokołów; dwu akcjonarjuszów o $^1/_{10}$ wpłaconego kapitału zakładowego może zwołać Walne Zgromadzenie; pięciu, względnie trzech akcjonarjuszów o 50% akcyj uprawnionych do głosowania może żądać głosowania imiennego; niedopuszczalną jest zmiana statutu, nakła-

dająca na akcjonarjusza bez jego zgody obowiązek objęcia nowych akcyj i t. d.

Niemal wszystkie te zmiany miały na celu zapobieżenie nadużyciom. Wprowadzono jednak tylko te, które uznano za konieczne, wychodząc z założenia, iż nie jest pożądanem, aby w celu zwalczania nieuczciwych czynów wprowadzać ograniczenia, któreby przeszkadzały w pracy ludziom uczciwym i wywierałyby nieuniknienie ujemny wpływ na handel, gospodarstwo i powodzenie narodu.

Reforma prawa handlowego na Węgrzech. Rząd węgierski przedłożył parlamentowi projekt nowego kodeksu cywilnego wraz ze szczegółowemi motywami, a obecnie opracowuje szereg nowel z dziedziny prawa handlowego. Nowelizacja prawa handlowego obejmie w pierwszym rzędzie prawo o trustach i kartelach, o spółkach akcyjnych (ze szczególnem uwzględnieniem uprawnień mniejszości akcjonarjuszów i posiadaczy drobnych ilości akcyj), jak również wprowadzić ma instytut spółki z ograniczoną odpowiedzialnością.

II Międzynarodowy Kongres Prawa Karnego. Dopiero co ukończony w Bukareszcie II-gi Międzynarodowy Kongres Prawa Karnego odbył się według programu przy współudziale najwybitniejszych przedstawicieli grup narodowych łacińsko-słowiańskich, w Międzynarodowem Zrzeszeniu Prawa Karnego dotychczas reprezentowanych, a ponadto poszczególnych przedstawicieli krajów germańskich, skandynawskich i pozaeuropejskich (Holandja, Szwecja, Egipt i Chiny), a zwłaszcza — przedstawicieli Sekretarjatu Ligi Narodów w osobach p. Buero, Kierownika Wydziału Prawnego Sekretarjatu Ligi (b. premjer urugwajski) oraz p. Dra Barandona, członka tegoż Wydziału. Ogółem reprezentowanych było 20 państw, przez oficjalnych delegatów (m. in. Łotwa i Bułgarja przez odnośnych Ministrów Sprawiedliwości). P. Dyrektor Buero, łącznie z prof. Stanisławem Rappaportem, Wiceprezesem Międzynarodowego Zrzeszenia Prawa Karnego oraz p. senatorem Garofalo (Włochy) i prof. Teodoresco (Rumunja), należał do składu Prezydjum Zjazdu i przewodniczył podczas dyskusji nad najważniejszem z rozważanych zagadnień „o odpowiedzialności karnej osób prawnych".

Uchwała w tym względzie stanowi najdonioślejszy z wyników teoretycznych Kongresu, a w skutkach swych stanowi dalszy etap rozbudowania odpowiedzialności karnej państw i odpowiednich instytucyj sądowych w łonie Ligi Narodów (Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości Karzącej), nad czem Międzynarodowe Zrzeszenie Prawa Karnego pracuje już od czasu swego pierwszego Kongresu w Brukseli w r. 1926.

Wyżej wskazani przedstawiciele Ligi Narodów na Kongresie Bukareszteńskim ujawnili szczególne zainteresowanie pracami Zjazdu, zwłaszcza w sprawach sądownictwa karnego miedzynarodowego oraz unifikacji ustawodawstwa karnego w poszczególnych państwach, unifikacji popieranej głównie przez grupy polską i rumuńską Międzynarodowego Zrzeszenia. Ponadto zainteresowali się wnioskiem polskim przyjętym przez

Biuro Międzynarodowe Unifikacji Prawa Karnego na posiedzeniu tegoż Biura, odbytem w przeddzień Kongresu dn. 5 października 1929 w Bukareszcie, a dotyczącym propagandy wojny napastniczej jako „delictum iuris gentium". Rzeczony wniosek zostanie wprowadzony na porządek dzienny najbliższej III Konferencji Unifikacji Prawa Karnego, którą, zgodnie z propozycją uczynioną przez Rząd Hiszpański, wyznaczono na okres Świąt Wielkanocnych 1930 r. w Madrycie.

W związku z odbytym Kongresem i wysłanemi na rzeczony Kongres zaproszeniami, rozpoczęły się z inicjatywy grupy rumuńskiej, popartej w tym względzie przez grupy belgijską i polską, poufne rokowania z grupami germańskiemi i skandynawskiemi b. przedwojennej „Unji" Międzynarodowego Prawa Karnego — co do warunków przystąpienia ich do obecnego „Zrzeszenia" i zakończenia w ten sposób obecnej dwoistości organizacyjnej na polu międzynarodowej nauki prawa karnego. We wszystkich tych obradach i pracach grupa polska i rumuńska ze względu na swą dotychczasową aktywność i odbycie na terenie swych państw Kongresu i Konferencji (Warszawa 1927), utrzymały dotychczasowe swe wpływy i znaczenie w „Zrzeszeniu" na równi z grupami francuską, belgijską i włoską. Ważnem jest zatem utrzymanie tych wpływów i nadal przez intensywny udział w dalszych Kongresach i Konferencjach w nowym okresie udziału w „Zrzeszeniu" b. aktywnych grup germańskich i skandynawskich. Wreszcie II Kongres Międzynarodowego Prawa Karnego stanowi również nowy etap szczególnego zacieśnienia się stosunków prawniczych polsko-rumuńskich, zainicjowanych przez niżej podpisanego w r. 1924, przez utworzenie obecnie na wniosek delegata rządu polskiego Komisji Mieszanej obu Towarzystw Prawa Karnego, której Prezydjum znajdować się będzie w Warszawie (Rappaport), a Sekretarjat w Bukareszcie (Radulesco).

Komisja ta będzie miała na celu przedewszystkiem dążenie do możliwego uzgodnienia nowego ustawodawstwa karnego polskiego i rumuńskiego, oraz możliwego uzgadniania wniosków na terenie Międzynarodowego Zrzeszenia Prawa Karnego i Międzynarodowego Biura Unifikacji Prawa Karnego.

Zamierzone jest zorganizowanie analogicznych komisyj w porozumieniu z grupami narodowemi Międzynarodowego Zrzeszenia Prawa Karnego jugosłowiańską, czesko-słowacką, a w przyszłości z mającemi się utworzyć grupami łotewską i estońską. *Prof. Stan. Rappaport.*

Akademja ku czci ś. p. rektora Fiericha, Prezydenta Komisji Kodyfikacyjnej. Dnia 10 b m. odbyła się w Krakowie w wielkiej auli Uniwersytetu Jagiellońskiego uroczysta akademja ku czci ś. p. Franciszka Ksawerego Fiericha, rektora Uniwersytetu Jagiell., pierwszego Prezydenta Komisji Kodyfikacyjnej, wielkiego nauczyciela prawa i wielkodusznego obywatela, który chlubne dzieła całego życia na tylu polach pracy publicznej ukoronował darowaniem młodzieży akademickiej wspaniałego gruntu pod dom wypoczynkowy w Pławnej pow. grybowskiego,

gdzie po Jego zgonie stanął już wielki dom akade icki. Akademję urządziła mu też wdzięczna młodzież akademicka reprezentowana w Tow. Wzajemnej Pomocy Uczniów Uniw. Jagiell. Zagaił ją rektor prof. Hoyer oddając hołd pamięci ś. p. Fiericha imieniem Senatu akademickiego i wskazując na zawieszony w ustrojonej auli wspaniały portret Zmarłego w stroju rektorskim darowany przez rodzinę Wszechnicy Jagiellonów. Wielkiego przyjaciela młodzieży uczcił pięknem przemówieniem prezes Wzajemnej Pomocy Uczniów p. Smolec wspominając Jego miłość do młodych, Jego bezpośredniość i dobroć przy ogromie publicznej zasługi. Następca Zmarłego na katedrze procesu cywilnego prof. Gołąb przedstawił cały ogrom pracy ś. p. Fiericha dla nauki prawnictwa polskiego i kodyfikacji w Polsce. Kurator Wzaj. Pomocy prof. Dyboski z wspomnień własnych podniósł zalety charakteru Zmarłego jako Polaka i nauczyciela. Imieniem Wydziału Prawa U. J. przemawiał dziekan Taubenschlag, imieniem Komisji Kodyfikacyjnej rektor Zoll, a imieniem słuchaczek Uniwersytetu ich przedstawicielka.

PRZEGLĄD ORZECZNICTWA.

Objaśnienia: O. S, N. = Orzeczenie Sądu Najwyższego. — O. S. P. = Orzecznictwo Sądów polskich. – P. P. A. = Przegląd Prawa i Administracji. -- R. P. E. = Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny. — . S. = Przegląd Sądowy. — Gł. Pr. = Głos Prawa. – Czasop. Sędz. = Czasopismo Sędziowskie.

I. USTAWODAWSTWO POROSYJSKIE.

A) Kodeks cywilny (Napoleona).

Art. 1134, 1135 i 1184 k. c. i art. 62 ust. o pracy w przemyśle. W każdym przypadku strajku orzeczenie sądu w przedmiocie, czy zbiorowe zaprzestanie pracy uznać należy za zerwanie przez pracowników stosunku z umowy najmu pracy, powinno być oparte na szczegółowem rozpoznaniu okoliczności danego przypadku bez różnicy, czy strajk nastąpił po uprzedzeniu pracodawcy o terminie zaniechania pracy oraz o wymaganiach, któremi jest uwarunkowany powrót do niej, czy też bez uprzedzenia.

(Orzeczenie Izby I. z 17. X. 1928 C. 245/18 O. S. P. VIII. 379).

Art. 918 k. c. Z postanowień części pierwszej art. 918 k. c. nie mogą korzystać spadkobiercy, którzy zezwolili na zbycie nieruchomości przez spadkodawcę na rzecz jednej z osób, powołanych do dziedziczenia w linji prostej nietylko w tym przypadku, gdy zezwolenie miało miejsce za życia spadkodawcy, lecz także i wówczas, gdy nastąpiło po jego śmierci. Pod tym bowiem względem prawo nie zawiera żadnych zastrzeżeń.

(Orzeczenie Izby I. z 14. III, 1929 r. I. C. 1121/28. Ruch Pr. R. IX. kwart. III.)

Art. 819 k. c. Gdy w skład spadku wchodzi nieruchomość, dział spadkowy musi być ujęty w formę aktu piśmiennego, może być jednak sporządzony nietylko w postaci aktu urzędowego, lecz również przez akt prywatny. Przepisy art. 241 i 256 ust. not. wobec istoty działu, który nie jest źródłem przeniesienia własności, nie stanowią przeszkody do uznania za ważny aktu działowego, spisanego prywatnie.

(Orzeczenie Izby I, z 26. X. 1928 r., I. C. 1939/27. Ruch. Pr. R. IX—III.).

Art. 208 k. c. Umowa, urządzająca stosunki majątkowe między małżonkami, o ile nie jest ujawniona w akcie cywilnym małżeństwa, jest nieważna w tym sensie, że nie może być powoływana jako dowód,

iż małżonkowie uregulowali swoje stosunki w sposób inny niż wskazany w ustawie (art. 191 kcp.), natomiast żaden przepis prawa nie wyklucza nieujawnionej w sposób należyty umowy przedślubnej, jako dowodu między stronami dokonanych z okazji zamierzonego małżeństwa wypłat, chociażby małżeństwo nie doszło do skutku, a w szczególności doręczenia kapitałów i innego mienia ruchomego przyszłemu mężowi przez przyszłą żonę. Przytem moc dowodowa pomienionego aktu obowiązuje nietylko kontraktującego, lecz także jego spadkobierców (art. 1122 kc., art. 457 upc.), dopóki nie udowodnią, iż akt zawarty był na obejście i ze szkodą ich praw do spadku po kontraktującym.

(Orzeczenie Izby I. z 21. XII. 1928 r., I. C. 1763/28. Ruch P. E. R. IX—III.).

B) T. X. cz. I. Zbioru Praw.

Art. 399 p. 1 oraz art. 1141 t. X. cz. I. Zb. Pr. i art, 9 ust. z 30. VII. 1919 (Dz. Pr. poz. 382). Wraz ze zniesieniem dziedziczenia zwyczajowego upada podstawa do wyłączenia z pod przepisów o majątkach rodowych — gruntów t. zw. naddziałowych.

Z motywów: jedynie możliwość wśród włościan dziedziczenia zwyczajowego wyłącza ziemie naddziałowe z pod przepisów o majątkach rodowych. Spadkodawca odziedziczył sporny grunt naddziałowy w czasie, gdy w okręgu białostockim dziedziczenie zwyczajowe zostało zniesione ustawą z 30. VII. 1919 r., a przeto majątek stał się rodowym w myśl p. 1 art. 399 t. X. cz. 1 Zw. Pr.

(Orzeczenie Izby I. z 4. IV. 1929 C 1770/28. O. S. P. VIII. 376).

Art. 1225, 1226 i 1235 cz. I. t. X. Zw. Pr. i art. XVII Traktatu Ryskiego (Dz. U. Nr. 49 poz. 300 ex 1921). Obywatel Ukraińskiej Republiki Socjalistycznej Radzieckiej nie może w trybie sądowym dochodzić żadnych praw do znajdującego się w Polsce spadku, o ile spadek się otworzył przed datą podpisania Traktatu Ryskiego. Dotyczy to również uchylenia opieki, ustanowionej z powodu nieobecności spadkobiercy.

Z motywów: Dymitr Brz. jest obywatelem Ukr. Soc. Republ. Rad. a Anna Brz zmarła w r. 1919; gdy więc tytuł roszczenia D. Brz. do majątku po A. Brz. powstał w r. 1919 jako dacie jej zgonu (art. 1254 t. X. cz. I. Zw. Pr.) czyli przed zawarciem Traktatu Ryskiego, to na mocy art. XVII. tego Traktatu rozstrzyganie należy do Mieszanej Komisji Rozrachunkowej (art. XVIII. Traktatu). Skoro zatem roszczenie Brz. wogóle nie należy do właściwości sądów, decyzja Sądu okręgowego, oddalająca żądanie uchylenia opieki, mianowanej nad majątkiem po Annie Brz. jest zasadna.

(Orzeczenie Izby I. z 22. I. 1929 C. 1943/28 O. S. P. VIII. 382).

C) Prawo o przywil. i hipot. 1825 r.

Art. 9 p. 4. Pierwszeństwo zaspokojenia z majątku ruchomego dłużnika, ustanowione art. 9 p. 4 prawa 1825 r., służy nietylko sługom

w ścisłem znaczeniu tego wyrazu, lecz również pracownikom handlowym i przemysłowym z tytułu przypadających im za pracę należności, o ile stosunek ich do przedsiębiorstwa oparty jest na umowie o pracę.

(Orzeczenie Izby I. z 26. X. 1928 r., I. C. 205/28. Ruch Pr. R. IX. kw. III.).

Art. 24. W stosunku do zaległości podatkowych, objętych ustawą z 31. VII. 1924 r. (DU. 73 poz. 721), kary za zwłokę zastąpiły odsetki za zwłokę i mieszczą w sobie wynagrodzenie szkód i strat, spowodowanych dla skarbu opóźnieniom w uiszczeniu należności podatkowych. Czynnik powyższy nie wyczerpuje jednak całkowitej treści kar za zwłokę ani co do ich istoty ani co do wysokości, są one bowiem również karą za winę płatnika, wyrażającego się w naruszeniu porządku publicznego, a ich stopa, przewidziana w ustawie, może ulegać obniżeniu w zależności od stopnia winy płatnika (art. 4). Przeto kwoty, należne skarbowi państwa z tytułu kar za zwłokę, nie mogą być uznane w całości ani za należności z tytułu odsetek za zwłokę, ani z tytułu wymierzonej kary. Należność więc z tytułu kar za zwłokę winna być poczytywana za niepodpadającą pod przepis art. 24 pr. o przyw. i hip., ale nie może również podpadać pod przepis art. 9 p. 9, względnie art. 7 p. 1 tegoż prawa nawet w razie, gdyby taki przywilej służył należności z tytułu odsetek za zwłokę od zaległości podatkowych.

(Orzeczenie pełn. kompl. Izby I. z 16. XI. 1928 r., I. C. 1428/27. Ruch P. E. R. IX. kw. III.).

D) Ustawa postępowania cywilnego.

Art. 339, 711 i 811 u. p. c. Przy powtórnem rozpoznawaniu sprawy po uchyleniu wyroku w drodze kasacji, sąd drugiej instancji nie ma potrzeby rozważania kwestyj, które Sąd Najwyższy uznał za prawidłowo rozstrzygnięte przy pierwszem rozpoznawaniu sprawy.

(Orzeczenie Izby I. z 18. I. 1929 r, C. 2178/28 O. S. P. VIII. 386).

Art. 115, 118 i 122 u. p. c. Skoro pozwany zgody swej na przysięgę nie wyraził, Sąd nie mógł dopuścić dowodu z przysięgi na wniosek powódki.

Oddalenie wniosku skarżącej o dokonanie analizy krwi jej dziecka i pozwanego w celu ustalenia ojcowstwa z tych tylko przesłanek, że dowód taki jest zdaniem sądu niepewny, bez wysłuchania w tym względzie opinji biegłych, jest nieuzasadnione, jako przesądzające zgóry znaczenie opinji biegłych w kwestji, wymagającej wiadomości specjalnych.

(Orzeczenie Izby I. z 3. I. 1929, C. 741/28 O. S. P. VIII. 387).

Art. 170 i 171 u. p. c. Jeżeli wyrokiem sądu pokoju nie zostały uwzględnione w całości lub w części żądania obu stron, czyli gdy każda strona znajduje się w sytuacji, pozwalającej jej na założenie skargi apelacyjnej, termin rozprawy odwoławczej na skutek skargi jednej strony nie może być wyznaczony przed upływem terminu apelacyjnego (art. 162 upc), w ciągu którego i druga strona ma prawo zaskarżyć wyrok

sądu pokoju. Natomiast, gdy do założenia apelacji uprawniona jest tylko jedna strona, czyli gdy żądania drugiej całkowicie zostały uwzględnione, wcześniejsze rozpoznanie sprawy przez sąd okręgowy, jako w niczem nie naruszające jej praw, nie jest przeciwne ustawie, albowiem art. 767 upc., dotyczący postępowania przed sądem apelacyjnym, nie ma zastosowania w sprawach, rozpoznawanych przez sąd okręgowy, jako 2-gą instancję.

(Orzecz. Izby I. z 18. X. 1928, I. C. 1752/28. Ruch P. E. R. IX. kw. III.).

Art. 738 u. p c. W myśl ust. 3 art. 738 upc. będącego odpowiednikiem § 374 austr. ord. egzek. z 27 maja 1896 r. i § 720 upc. Ziem Zachodn., wyegzekwowana od dłużnika kwota pieniężna z wyroku nieprawomocnego, lecz niewydana wierzycielowi z powodu zastrzeżenia, iż wydanie może nastąpić dopiero po uprawomocnieniu się wyroku, nie stanowi własności wierzyciela i pozostaje nadal w masie majątkowej dłużnika i wskutek tego może być źródłem pokrycia również dla innych wierzycieli, którzy później rozpoczęli egzekucję.

(Orzecz. Izby I. z 18. I. 1929, I C. 2298/28. Ruch P. E. R. IX. kw. III.).

Art 800. W myśl art. 800 ust. 2 upc. w redakcji rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 22. III. 1928 r. (D. U. poz. 380) przy podaniu o uchylenie wyroku sądu apelacyjnego składa się kaucja w wysokości 300 zł, „bez czego podanie nie ulega przyjęciu“. Tekst powyższy wskazuje, że brak kaucji stanowi wadę formalną, na której naprawienie sąd nie jest władny udzielić terminu ulgowego, przewidzianego w art. 801 upc. Wobec tego podanie, złożone bez kaucji, winno być zwrócone, a nie pozostawione bez biegu.

(Orzeczenie z 11. I. 1929 r., I. C. 2037/28. Ruch Pr. R. IX. kw. III.).

II. USTAWODAWSTWO POAUSTRJACKIE.

A) Powszechny kodeks cywilny.

§ 881 i 906 u. c. Umowę z § 881 u. c. można ważnie zawrzeć na korzyść osoby z grupy pewnej wybrać się mającej lub wskazanej alternatywnie; w takim razie wybór tej osoby należy do zobowiązanego.

Stan faktyczny: X. przystąpił do kasy pośmiertnej przy Związku Zawodowym, która wedle statutu miała wypłacić pośmiertne rodzinie zmarłego lub okazicielowi karty członkowskiej. X wobec świadka wręczył kartę przed śmiercią siostrze, by pobrała po jego śmierci zapomogę i zapłaciła pogrzeb, atoli kasa odmówiła wypłaty, dlatego, że zgłosiła się o nią także pozostała wdowa. Siostra zaskarżyła Związek i przegrała w I instacji, zaś wygrała przed Sądem apelacyjnym. Sąd Najw. uwzględnił rewizję pozwanego Związku i oddalił skargę.

Z motywów: X. zawarł ze Związkiem umowę na rzecz osób trzecich, która jest ważną, mimo że są one (osoby trzecie) oznaczone alternatywnie, gdyż ustawa nie przewiduje w tym kierunku ograniczeń. Związany tą umową X. nie mógł jej samowolnie zmienić ani przez ustępstwo praw ani przez zapis, ani przez wręczenie owej karty, nie mógł więc i zmienić jej w tym kierunku, by do podjęcia zapomogi uprawniona była tylko powódka.

Obojętne jest przeto, czy karta owa była papierem legitymacyjnym, czy na okaziciela. X-owi prawo do zapomogi nie służyło i nie mógł go przenosić. Ponieważ statut Związku nie daje wskazówek, przeto w myśl § 906 u. c. Związek jako dłużnik mógł wybrać czy to jednego członka rodziny zmarłego czy okaziciela karty. Taka wykładnia umowy odpowiada § 914 u. c.

(Orzeczenie Izby III z 13 II. 1929 Rw. 2160/28 O. S. P. VIII 390).

§ 1346, 1347. 1357 i 1406 u. c. Przystąpienie do cudzego zobowiązania w charakterze solidarnego współdłużnika nie wymaga do swej ważności formy pisemnej.

Terminatka dotycząca zbycia udziałów brutto produkcji naftowej nie może być uważana za papier na okaziciela w ścisłem tego słowa znaczeniu.

(Orzeczenie Izby III. z 30. IV. 1929 Rw. 431/29 O. S. P. VIII 391).

§ 60 i 101 ust. cyw. Niemoc płciowa może być uznana za trwałą, jeżeli jest według wszelkiego prawdopodobieństwa nieuleczalna, a do spełnienia powinności małżeńskiej między małżonkami nie doszło, mimo kilkuletniego trwania stanu małżeńskiego.

Stan faktyczny: Powódka przed pięciu laty została oddalona ze skargą o unieważnienie małżeństwa, ponieważ stwierdzono, że organy pozwanego są słabo rozwinięte i może on ulegać jako nerwowy impotencji, które jednak może być przejściowe. W obecnym sporze znawcy orzekli, że niemoc pozwanego ma małe widoki wyleczenia, a nawet w razie pomyślnego wyniku może się powtórzyć przy próbie obcowania z powódką. Sąd orzekł w myśl pierwszego żądania skargi, oddalając drugie co do uznania winy pozwanego w unieważnieniu. Sąd apelacyjny zatwierdził ten wyrok, a rewizja obrońcy węzła małżeńskiego pozostała bez skutku.

Z motywów: Wypadek nie dającej się z wszelką stanowczością stwierdzić niemocy płciowej ma na oku § 101 u. c. i z ostrożności wymaga wstrzymania się przez rok jeden z orzeczeniem sędziowskiem dla pozostawienia małżonkom czasu próby dla spełnienia powinności. Gdyby więc nawet przyjąć, że wspomniane orzeczenie (scil. znawców) samoby jeszcze nie wystarczyło do przyjęcia u pozwanego niemocy płciowej, musiałoby się ją przyjąć zgodnie z przepisem § 101 u. c., skoro w poprzednim procesie na podstawie orzeczenia znawców z 11 IV, 1922 dopuszczając możliwość wyleczenia pozwanego, orzeczono wyrokiem oddalenie powódki z takiem samem żądaniem skargi i pozwany przez półczwarta roku nie zdołał wyleczyć się ani spełnić swych obowiązków małżeńskich, co znawcy lekarze w dniu 1 X. 1925 stwierdzili.

(Orzeczenie Izby III. z 8 III. 1927 Rw 2406/26 O. S. P. VIII 399).

§ 1325 ust. cyw. Zwrot kosztów leczenia z powodu uszkodzenia. Do kosztów leczenia o jakich mówi przepis § 1325 u. c. nie można zaliczyć kwot, co do których niewiadomo, czy, kiedy i w jakiej wysokości wyłoży je strona powodowa w przyszłości na leczenie. Wskazuje na to wyraźny przepis ustawy co do zwrotu zarobku, utraconego w przyszłości, i brak takiego postanowienia co do kosztów leczenia.

(Orzeczenie Izby III. z. 21. III. 1929, III. 1. Rw. 470/29, P. S. 1929 — 518 A).

§ 1331, 1334 ust. cyw. Wymóg przyznania odsetek od kwoty skradzionej. Sąd karny nie może przyznać poszkodowanemu odsetek od skradzionych mu dolarów, jeżeli poszkodowany nie żądał przyznania mu tych odsetek.

(Orzeczenie Izby III. z 31 X. 1928, III. Kr. 368/28 O. S. P. VIII. 240).

§ 1336, 909 ust. cyw. Kara umowna a odstępne. W ugodzie powoda z pozwanym zastrzeżono, że jeżeli pozwany nie odda powodowi 2-morgowych wyrębów na „Buczu“ w terminie w art. IV. ugody oznaczonym, winien zapłacić karę w sumie 206 dol. i że zapłata kary nie zwalnia pozwanego od wykonania zobowiązania. Ta stypulacja może być podciągnięta jedynie pod przepis § 1336 u. c., a w żadnym razie pod przepis § 909 u. c. Ten ostatni przepis bowiem przewiduje wyraźnie zapłatę kary w zamian za odstąpienie od umowy przed jej wypełnieniem, czyli, że strona do dopełnienia zobowiązania ma przyznane prawo wyboru, albo umowę wykonać, albo zapłacić karę za zawód, albo raczej t. zw. odstępne, co w danym wypadku wedle osnowy ugody nie tylko nie zostało wcale postanowione, lecz przeciwnie nawet wyraźnie strony zastrzegły, że zapłata umówionej kary nie uchyla wcale obowiązku całkowitego wykonania umowy w oznaczonym wyżej kierunku. To wspomniane zastrzeżenie nie było zresztą konieczne ze stanowiska ustawy (§ 1336 ust. 1. zdanie 2 u. c.) skoro strony nie układały się wogóle o zapłatę kary na wypadek odstąpienia od umowy przed jej wypełnieniem, co właśnie należy do istoty stypulacji § 909 u. c.

(Orzecz. Izby III. z 31 I. 1929, III. Rw. 952/28, P. S. 1929, 520—A).

§ 158, 159 ust. cyw. Strona pozwana w sporze o zaprzeczenie ślubności rodu. W sporze o zaprzeczenie ślubności rodu stroną pozwaną jest tylko kurator dla obrony ślubności rodu ustanowiony (§§ 158 i 159 u. c.) Małoletniemu nie przysługuje zatem prawo zaczepienia wyroku odwoławczego w orzeczeniu dotyczącem ustalenia nieślubności jego pochodzenia i dlatego rewizja tegoż ulega odrzuceniu w myśl (§§ 471 L. 2, 474 ust. 2 i 513 p. c.

(Orzeczenie Izby III. z 9 I. 1929, III. Rw. 1046/28 P. S. 1929 — 626).

B) Procedura cywilna austr.

§ 498 p. c. Odmienne ustalenie przez sąd odwoławczy. Sąd odwoławczy władny jest mimo nie ponowienia dowodu ze świadka, poczynić odmienne ustalenia na podstawie zeznań tego świadka, jeśli ten składał zeznania przed sądem wezwanym, bo sąd procesowy tak samo jak odwoławczy nie miały bezpośrednio przed sobą zeznań tego świadka

(Orzeczenie Izby III. z 10 X. 1928, III. Rw. 447/28. P. S. 1929—570).

§ 503 liczba 2, § 496 liczba 2 p. c. Zarzut niedokładnego przeprowadzenia rozprawy. Powodowie starają się wykazać przyczynę rewizji z § 503 L, 2 p. c. w tem, że zdaniem ich „należało“ dopuścić dowód ze świadka S., celem stwierdzenia okoliczności kto go upoważnił

do napisania listu do pozwanych i czy treść listu odpowiadała woli strony dającej to polecenie. Żalą się nadto, że „nie próbowano nawet“ przez przesłuchanie stron ustalić, czy kwoty przez pozwanych potrącone po rozliczeniu, jako wzajemne pretensje, pozwani rzeczywiście zapłacili, czy one były uzasadnione pod względem faktycznym i prawnym. Zarzucona przyczyna rewizji nie zachodzi, gdyż rzeczą powodów występujących stale ze swym pełnomocnikiem procesowym było w czasie przeprowadzenia przez Sąd dowodu z przesłuchania stron przez stawianie odpowiednich pytań wyświetlić fakty uznane za ważne, lecz tego nie uczynili.

(Orzeczenie Izby III z 2 V. 1929, III, Rw. 495/28, P. S. 1929 — 571).

§ 582, 595 liczba 1 p. c., § 2 liczba 7 patentu niespornego. Charakter niesporny postępowania z § 582 p. c. Zaskarżalność. Uchwałę Sądu okręg., którą na wniosek strony zamianował Sąd sędziego polubownego w myśl § 582 p. c., a zarazem wdał się w rozpatrzenie zarzutu strony przeciwnej, że zapis na sąd polubowny zgasł i zarzutu tego nie uwzględnił, zaczepiono rekursem. Sąd odrzucił rekurs jako niedopuszczalny. Sąd apelacyjny uznał rekurs dopuszczalnym z uwagi, że zarekurowana uchwała zawierała nietylko mianowanie sędziego polub., lecz i rozpatrzenie wspomnianego zarzutu. Sąd Najw. przywrócił moc uchwały odrzucającej rekurs.

Z motywów Sądu Najw.: Jeżeli strona obowiązana do zamianowania sędziego polubownego mimo wezwania sędziego nie zamianuje, następuje zamianowanie sędziego polubownego przez Sąd w myśl § 582 pr. cyw. i przeciw tej uchwale niema środka prawnego. Wnioskodawca ma w tym wypadku wykazać istnienie zapisu na sąd polubowny i fakt, że przeciwnik, mimo wezwania sędziego polubownego nie ustanowił. Wszelkie inne zarzuty, tyczące się spornych okoliczności, a w szczególności zarzut, że zapis na sąd polubowny utracił moc prawną, albo stał się bezskuteczny, w tem postępowaniu jako niespornem w myśl § 2 L. 7 pat. niesp. nie mogą być rozpatrywane. Z tego względu rozważania zawarte w uchwale Sądu Okręg. (w kwestji zgaśnięcia zapisu na sąd polubowny) do uzasadnienia uchwały, mianującej sędziego polubownego w myśl § 582 pr. cyw. nie należą i są zupełnie obojętne. Zarzuty tego rodzaju mogą być rozpatrywane w drodze sporu w myśl ust. 1 § 595 pr. cyw. i mogą być tylko wyrokiem rozstrzygnięte.

(Orzeczenie Izby III. z 16 IV. 1929, III. 1 R. 190/29, P. S. 1929 — 572).

C) Ordynacja egzekucyjna.

§ 37 ord. egzek. § 57 nor. jur. Wartość przedmiotu sporu w sporze o wyłączenie ruchomości. W sporach z § 37 ord. egzek. o wyłączenie ruchomości z pod egzekucji (§ 256 ord. egz.) miarodajną jest dla oceny wartości przedmiotu sporu (§ 57 nor. jur.) suma wierzytelności, dla której uzyskano egzekucyjne prawo zastawu, zaś wartość ruchomości objętych prawem zastawu tylko wtedy, o ile jest od niej mniejsza.

(Orzeczenie Izby III. z 4 XI 1928, III. Rw. 180/28, O. S. P. VIII I. 39).

§ 78 ord. egz., § 528 p. c. Rekurs rewizji w sprawie o wyłączenie ruchomości. W sprawach egzekucyjnych o wyłączenie ruchomości z pod egzekucji, których wartość nie przenosi 300 zł., rekurs rewizyjny nie jest dopuszczalny, choćby kwota roszczenia ściąganego w drodze egzekucji przenosiła 300 zł.

(Orzeczenie Izby III. z 7 XI. 1928, III. Rw. 706/28, O. S. P. VIII. 129).

§ 89, 97, 133, 253, 294, 325, 331 ord. egz. Egzekucja na majątku mylnie wpisanym hipotecznie na dłużnika. Egzekucję celem ściągnięcia wierzytelności pieniężnej można prowadzić tylko na majątku dłużnika (§§ 87, 97, 133/1, 253, 294, 325, 331 o. e.). Trzeci, nie będący dłużnikiem, może się sprzeciwić egzekucji na swym majątku (§ 37 o. e.), a wierzyciel, któryby usiłował prowadzić egzekucję na cudzym majątku, a nie majątku dłużnika swego, nie może powoływać się na dobrą wiarę i zaufanie do ksiąg gruntowych, bo cudza własność jest nietykalna, i sprzeciwiałoby się wrodzonemu poczuciu prawnemu i dobrym obyczajom (§ 879 u. c.), aby ktoś, nie będący dłużnikiem, został pozbawiony swej własności za dług innego, tylko dla tego, że wpis hipoteczny mylnie dla dłużnika opiewał.

(Orzeczenie Izby III. z 27 XI. 1928, Rw. 2245/28, O. S. P. VIII. 140).

§ 368 ord. egz. Art. 268, 355 ust. handl. Skarga o interes: czas miarodajny dla oceny. Pozwany został zasądzony wyrokiem z 6. XI. 1923 na wydanie powodowi pewnej ilości kloców w pewnym oznaczonym rodzaju i wymiarze. Uchwałą z 3 III. 1924 dozwolono egzekucję. Przeprowadzona 16 IV. 1924 egzekucja okazała się bezskuteczna. W następstwie tego zaskarżył powód pozwanego o zapłacenie interesu (§ 368 org. egz.). Sąd I. dla ustalenia tego interesu uznał miarodajną wartość targową odnośnego drzewa w chwili bezowocnej egzekucji. Sąd apel. uznał miarodajnym czas wniesienia skargi o interes. Sąd Najw. zniósł oba wyroki.

Z motywów Sądu Najw.: Rozstrzygające w tym sporze pytanie wedle jakiej chwili należy wypośrodkować odszkodowanie powoda, oparte na przepisie § 368 rozwiązały oba niższe sądy mylnie pod względem prawnym. Sąd I przyjął za podstawę obliczenia interesu powoda czas, kiedy się okazała bezowocność przeprowadzonej przeciw pozwanemu egzekucji o wydanie drzewa, natomiast Sąd odwoławczy uznał za miarodajną chwilę wniesienia obecnej skargi i w następstwie inaczej obliczył interes strony powodowej. Ponieważ chodzi o interes dostawy między kupcami, należy zastosować w danym wypadku przepisy ustawy handlowej (art. 277) W myśl. art. 283 u. handl. należy się stronie powodowej zwrot rzeczywistej szkody i utraconych korzyści. Szkoda ta równa się w myśl art. 357 ust. 3 u. h. cenie targowej (obrotowej) drzewa, do którego dostarczenia pozwany w myśl prawomocnego wyroku zaocznego, zapadłego do l. cz. Cw. 706/21/1 był obowiązany, z uwzględnieniem czasu i miejsca należnej dostawy. Jeżeli więc, jak w danym wypadku, zapadł

wyrok, rozstrzyga „tempus iudicati", który wstępuje w miejsce terminu umownego. Nie można tego obliczenia czynić zawisłem ani od kwestji bezskuteczności egzekucji, ani od wniesienia skargi o interes z § 368 ord. egz. Roszczenie bowiem o interes nie zależy od bezskuteczności przeprowadzonej egzekucji i może być urzeczywistnione nawet bez wdrożenia uprzedniego kroków egzekucyjnych, zwłaszcza, że nieraz beznadziejność tych kroków jest z góry widoczna Jedynie miarodajny może być czas, kiedy powód nie mógł się pokryć na rachunek zobowiązanego z mocy orzeczenia sądowego, nie podlegającego więcej zaczepieniu, a jeśli tego nie uczynił, sam sobie musi przypisać skutki tego zaniedbania. Pozostawienie zaś powodowi zupełnej swobody co do czasu kiedy będzie uważał za najodpowiedniejszą chwilę do wniesienia skargi, nie jest zgodne ani z ustawą, ani ze słusznością.

(Orzecz. Izby III z 26 III. 1929, III Rw. 2664/28 P. S. 1929 — 584).

D) Ordynacja zaczepna.

§ 1 ord. zacz. § 228 p. c. Dłużnik nie może być zapozwany skargą, którą wierzyciel jego zaczepia czynność prawną zawartą przez dłużnika z osobą trzecią. Skargę o zaczepienie czynności prawnej należy wnieść wyłącznie przeciw kontrahentowi dłużnika.

Stan faktyczny: F. N. zobowiązany do płacenia alimentów separowanej żonie M. N. sprzedał realność swą siostrze H. D. skutkiem czego egzekucja nie dała wyniku. Żądaniu skargi zaczepnej, skierowanej przez żonę N. M. przeciw dłużnikowi F. N. przeciw dłużnikowi F. N. i jego siostrze H. D. dały miejsce sądy I. i II. inst. Sąd Najw. uwzględnił rewizję pozwanego F. N. i co do niego oddalił skargę.

Z motywów: Wytoczenie skargi przeciw samemu dłużnikowi jest zbędne i niedopuszczalne, nie zmierza ono bowiem wcale do uznania zawartej przez niego czynności za nieważną, lecz tylko za bezskuteczną i to względnie bezskuteczną wobec wierzycieli powódki (§ 1 ord. zaczep.) Nie osoba dłużnika stoi na przeszkodzie zaspokojeniu roszczenia wierzyciela, lecz tylko osoba jego kontrahenta i on tylko winien coś świadczyć lub znosić, aby wierzyciel mógł uzyskać zaspokojenie swej wierzytelności. W danym wypadku zgoda dłużnika na to (II-ga część żądania skargi) by powódka mogła z egzekucji na realności zaspokoić się, jest niepotrzebna, bo udziału swego pozbył się na rzecz pozwanej i właścicielem nie jest. Zaś I-sza część żądania skargi przedstawia się jako żądanie ustalenia bezskuteczności kontraktu, bez jakiegokolwiek interesu prawnego dla takiego ustalenia wobec pierwpozwanego jako dłużnika (§ 288 p. c.). Zapozwanie pozwanego było zatem zbędne i bezpodstawne. Zarzutu takiego wprawdzie nie podniósł, zarzucił tylko ogólnikowo, że skarga przeciw niemu nie jest uzasadniona, wobec czego Sąd Najw. musiał roz-

patrzeć możność prawną zaskarżenia pozwanego, a nie znajdując jej, zmienił wyroki niższych instancyj.

(Orzeczenie Izby III. (w składzie 7 sędziów) z 23 V. 1929, Rw. 506/29 O. S. P. VIII 394).

§ 12 ord. zaczepn. Jeżeli w skardze, zmierzającej do zwalczania czynności prawnej nie podano, w jakim zakresie, i w jaki sposób pozwany ma dokonać świadczenia na zaspokojenie powoda, należy skargę odrzucić.

(Orzeczeni Izby III. z 13 III. 1929, Rw. 2726/28. Ruch Pr. R. IX. Rw. III.).

E) Ustawa z 6. III. 1906 (Dz. u. p. Nr. 58).

§ 35, 39 ustawy z 6. III. 1906 p. p. Prawo głosowania zawiadowcy spółki z ogr. odp. za udzieleniem absolutorjum na Walnem Zgromadzeniu. Jeden ze spólników Spółki z ogr. odpow. zaskarżył Spółkę o unieważnienie uchwały Walnego Zgromadzenia, gdyż udzielono tą uchwałą absolutorjum zawiadowstwu, a za tem głosował zawiadowca, co rzekomo jest sprzeczne z zasadą § 39/4 cyt. ustawy. Sądy oddaliły powództwo.

Z motywów Sądu Najw.: Z zestawienia §§ 35/1 i 39/4 wyż powołanej ustawy wynika, że spólnik B. (zawiadowca) był uprawniony do udziału w głosowaniu w sprawie udzielenia mu absolutorjum jako zawiadowcy. Przepis § 39/4 dotyczy wypadku gdy chodzi o zwolnienie danego spólnika od „zobowiązania", a więc od ustalonego i dokładnie oznaczonego zobowiązania, np. więc w wypadku, gdy spólnik winien jest z tytułu pożyczki pewną kwotę Spółce, a Spółka ta na Walnem Zgromadzeniu zwalnia go od zwrotu tej pożyczki. Natomiast udzielenie absolutorjum, czyli, jak § 35/1 się wyraża „uwolnienie od odpowiedzialności" nie jest równoznaczne z wspomnianem w § 39/1 uwolnieniem od „zobowiązania". Absolutorjum jest to ogólnikowe stwierdzenie, że zawiadowca spełnił swoje zadanie należycie i zgodnie ze swojemi obowiązkami. Uchwała ta zatem dotyczy wewnętrznego stosunku pomiędzy Spółką, a jej organem, skutkiem czego § 39/4 nie stoi na przeszkodzie udziałowi B w głosowaniu.

(Orzeczenie Izby III. z 16 IV. 1929, III. 1 Rw. 459/29 P. S. 1929 — 597).

F) Ustawa automobilowa z 9 VIII. 1908 (Dz. u. p. Nr. 162).

§§ 1, 2 i 3 oraz 6 ustęp a. ust. automobilowej. Termin do, chodzenia roszczeń na zasadzie ustawy automobilowej jest zachowany jeżeli poszkodowany przyłączy się przed upływem terminu do postępowania karnego wdrożonego z powodu wypadku automobilowego.

(Orzeczenie Izby III. z 13 III. 1929, Rw. 1651/28 O. S. P. VIII 401).

§ 26 ust. automobilowej i §§ 26 oraz 1035 u. c.:
1) Właściciel samochodu, który go użycza innej osobie do użytku, pozostawiając go jednak pod nadzorem swego pracownika, odpowiada za wypadek samochodowy.

2) Komitet zabawowy nie jest osobą prawną. Każdy z członków komitetu odpowiada osobiście za zaciągnięte przez się zobowiązania.

Z motywów ad 2): Być może, że przepisy kod. cyw. są już dziś w tym kierunku za ciasne dla potrzeb życia, ale obowiązujący § 26 k. c. wymaga, aby stowarzyszenie, mające stanowić osobę prawną, było „dozwolone" oczywiście przepisem prawnym. Tymczasem dziś jeszcze istnienie i działalność różnych komitetów dobroczynnych opiera się raczej na moralnych wartościach osób tworzących komitet niż na zasadach prawnych. Odpowiedzialność komitetu (wobec tego że brak mu majątku i organów działających) byłaby tylko złudzeniem. Dlatego podana przez Sąd II. teorja naukowa żąda, aby członkowie komitetu, w braku odpowiednich przepisów, odpowiadali osobiście za zaciągnięte zobowiązania. Jest to zgodne z zasadą wyrażoną w § 1035 k c. (zdanie ostatnie).

(Orzeczenie Izby III. z 30 III. 1929, Rw. 1934/28, O. S. P. VIII. 402).

III. USTAWODAWSTWO POLSKIE.

A) Ustawa o ochronie lokatorów

z 11. IV. 1924 (Dz. U. Nr. 39 poz. 406).

Art. 11 ust. 2 lit. a) ustawy o ochr. lok. i art. 1184 kod. Nap. Przepis lit. a) ust. 2 art. 11 ust. o ochr. lok. nie wyłącza stosowania art. 1184 k. c., przeto w przypadku, gdy lokator mimo upomnienia zalega z zapłatą 2-ch rat komornego, sędzia może rozwiązania najmu odmówić, jeśli uzna, iż zaległość powstała wskutek okoliczności od lokatora niezależnych, albo że lokator miał uzasadnione powody do wstrzymania się z płaceniem komornego; zapłacenie należności już po wytoczeniu powództwa o wyrugowanie może usprawiedliwić oddalenie skargi jedynie przy istnieniu ważnych powodów; tylko zaś w wyjątkowych przypadkach może być udzielona lokatorowi zwłoka.

(Orzeczenie Izby I. w komplecie 7 sędziów z 12. IV. 1929, C. 587/28 O. S. P. VIII. 375).

Art. 2 ust. 1 lit. e) ust. o ochr. lok. 1) Za mieszkanie służbowe w rozumieniu art. 2 ust. 1 lit. e) ust. o ochr. lok. poczytać należy każdy lokal, zajmowany nie z tytułu najmu rzeczy, lecz z tytułu najmu pracy, chociażby samo urządzenie lokalu nie wskazywało na służbowy jego charakter. 2) Charakter służbowy lokalu może być ustalony drogą interpretacji umowy, zawartej między stronami;

specjalne jakieś zastrzeżenie w umowie nie jest potrzebne dla nadania lokalowi charakteru służbowego.

(Orzeczenie Izby I. z 6. XI 1928, C. 665/28 O. S. P. VIII. 377).

Art. 2 liczba 1 e) ust. o ochr. lok. Wypowiedzenie mieszkania służbowego. W sporze o wypowiedzenie mieszkania służbowego sąd ma tylko badać, czy stosunek służbowy został rozwiązany, nie zaś, czy rozwiązanie było prawidłowe.

(Orzeczenie Izby III. z 23. X. 1928, III. Rw. 2233/28 P. S. 1929—535).

Art. 11 liczba 2 f) ust o ochr. lok. Przyczyna wypowiedzenia: posiadanie innego mieszkania. Rozwiązania umowy najmu, z tytułu posiadania przez lokatora dwóch mieszkań nie można żądać, jeżeli drugie mieszkanie zostało najęte dla rozszerzenia dawnego, ze względu na to, że pierwotne mieszkanie stało się niewystarczającem dla wszystkich członków rodziny.

(Orzeczenie Izby III. z 6. XI. 1928, III. Rw. 471/28 P. S. 1929—538).

Art. 13 ust. o ochr. lok. Wypowiedzenie lokatora przeciw podnajemcy. Lokator jest uprawniony do wniesienia wypowiedzenia przeciw podnajemcy, chociaż właściciel domu wniósł już wypowiedzenie przeciw lokatorowi.

(Orzeczenie Izby III. z 4. IX 1928, III. Rw. 1053/28, O. S. P. VIII. 132).

Art. 2 liczba 1 e) ust. o ochr. lok. Ochrona mieszkań służbowych. Przepisy o mieszkaniach, zajmowanych przez pracowników państwowych, rozróżniają: 1) mieszkanie reprezentacyjne, dostarczane bezpłatnie; 2) mieszkania zajmowane z tytułu urzędowania w odnośnych gmachach i 3) mieszkania inne, przydzielane pracownikom państwowym. Kiedy jednak §§ 1 i 14 rozp. z 13. VIII. 1921 poz. 558 Dz. u. dla pomieszczeń pod 2 i 3 ustanawiały jednakową opłatę i na wypadek rozwiązania stosunku jednakowo go urządzały, to rozp. z 1. X. 1924, poz. 849 Dz. u. rozróżnia bardzo ściśle mieszkania służbowe (wyżej pod 2), za które się uiszcza opłatę w wysokości dodatku pobieranego na mieszkanie (§ 2), od innych mieszkań przydzielonych w naturze pracownikom państwowym (wyżej pod 3), za które płaci się komorne w myśl ustawy o ochr. lok. (§§ 3 i 6). Tylko zajmujący mieszkanie służbowe ulega wysiedleniu w drodze administracyjnej (rozp. z 3. IX. 1926 poz. 540 Dz. u.). Wprawdzie lista mieszkań służbowych nie została dotychczas ogłoszona, ale sąd nie może z tej przyczyny odmówić wymiaru sprawiedliwości.

(Orzeczenie Izby III. z 20. IX. 1928, III. Rw. 2194/28, Prz pr. 54 poz. 127).

Art. 9, 11 liczba 2 a) ust. o ochr. lok. Znaczenie komornego. Przez komorne rozumie się także wynagrodzenie za dostarczenie urzą-

dzenia sklepowego. Niezapłacenie części rat komornego za urządzenie sklepowe może stanowić ważną przyczynę wypowiedzenia.

(Orzeczenie Izby III. z 5. I. 1926, III. Rw. 2481/25, O. S. P. VIII. 298).

Art. 11 liczba 2 a) ust. o ochr. lok. Powództwo o komorne, a zarzut braku pracy lub nędzy wyjątkowej. Lokator adwokat, zajmujący 4-pokojowe mieszkanie, pozwany o zapłatę komornego za rok, zarzucił przedwczesność skargi z powodu braku pracy (art. 11 liczba 2 ust. o ochr. lok.). Zarzutu tego nie uwzględniono. Z motywów Sądu Najw.: Zupełnie mylnem jest zapatrywanie pozwanego, jakoby przepis art. 11 liczba 2 a) ust. o ochr. lok., na zasadzie którego nędza wyjątkowa i brak pracy uchylają skutki niepłacenia komornego, należało rozumieć w tym duchu, że także i płatność komornego ulega odroczeniu, bo ustawa przyznaje lokatorowi tylko taki przywilej, iż zaległość w opłacaniu komornego wywołana brakiem pracy lub nędzą wyjątkową nie stanowi ważnej przyczyny rozwiązania stosunku najmu. Zresztą pozwany, zajmując czteropokojowe mieszkanie, nie może zaległości w opłacaniu komornego usprawiedliwiać brakiem pracy, ani wyjątkową nędzą. Tak samo i ustawa z 28. XI. 1928, poz. 894 Dz. U., uzupełniająca przepis art. 23 L. 1 ustawy o ochronie lokat., która do pewnego stopnia przyznaje bezrobotnym ulgi w spłacaniu zaległego komornego odnosi się tylko do mieszkań jedno- lub dwupokojowych.

(Orzeczenie Izby III. z 16. IV. 1929, III. 1. Rw. 134/29, P. S. 1229—642).

B) Rozporządzenie waloryzacyjne.

§ 44 rozp. walor. Waloryzacja długów obywateli sowieckich. Z mocy § 44 rozp. walor. długi obywateli obcego państwa podlegają w Polsce przerachowaniu według stosunkowo wyższej miary przerachowania, niż przewidują poszczególne przepisy rozporządzenia waloryz. tylko wówczas, gdy dane państwo obce przerachowuje długi obywateli polskich u siebie wyżej, niż długi własnych obywateli. Do długów przeto obywateli Rosji sowieckiej, gdzie wogóle waloryzacji zobowiązań prywatno-prawnych niema, § 44 rozp. walor. nie ma zastosowania.

(Orzeczenie Izby I z 30. IV, 1928, I. C. 265/27. O. S. P. VIII. 181).

§ 47 rozp. walor., § 65—78 ord. egz., § 523 p. c., § 11 pat. niesp. Załatwienie wniosku o przerach., połączonego z wnioskiem o dozwolenie egzekucji. Termin do rekursu. Strona zażądała równocześnie przerachowania dłużnej pretensji i dozwolenia egzekucji. Sąd I. dokonał tylko przerachowania, a zaniechał narazie załatwienia wniosku o dozwolenie egzekucji. Sąd rekursowy odrzucił rekurs strony zobowiązanej jako spóźniony, bo wniesiony po upływie

8 dni (§§ 65, 78 ord. egz., § 523 p. c.). Sąd najw. uznał rekurs odnośny jako wniesiony na czasie. Z motywów Sądu najw.: Zaniechanie załatwienia wniosku o dozwolenie egzekucji jest trafne, gdyż dopiero po prawomocnem przerachowaniu należności właściciela, będzie mógł być załatwiony jego wniosek o dozwolenie egzekucji. Skoro załatwiony nie został, przeto, nie można przyjąć, by toczyło się postępowanie egzek., a temsamem nie można również przyjąć, by uchwała Sądu I. instancji, dotycząca jedynie przerachowania należności, wydaną została w postępowaniu egzekucyjnem. W tym stanie rzeczy, w czasie, gdy pojawił się wniosek wierzyciela o przerachowanie połączony z wnioskiem o egzekucję (d. 18. V. 1928) należność wierzyciela nie była przedmiotem postępowania sądowego, przeto przerachowanie tej należności, w myśl § 47/2 rozp. walor. powinno być załatwione w trybie postępowania niespornego. Okoliczność, że sprawę wciągnięto do rejestru E i prowadzono dalej pod tem oznaczeniem, jest bez prawnego znaczenia. Skoro zaś rekurs zobowiązanego wniesiony został w czasokresie dni 14 od doręczenia, przeto w myśl art. 11 pat. niesp. rekurs ten jest na czasie wniesiony.

(Orzeczenie Izby III. z 16. X. 1928, III. R. 802/28, P. S. 1929—534).

§ 39, 40 rozp. walor. Przerachowanie należności zdeponowanej, a uznanej wyrokiem za umorzoną. Uznanie wyrokiem sądowym wierzytelności hipotecznej za umorzoną i dopuszczenie nim przymusowego wykreślenia prawa zastawu, nie wyłącza skargi osobistej o przewalutowanie wierzytelności, jeżeli wyrok poprzedni opiera się na składzie sądowym sumy dłużnej, opiewającej na korony austrjacko-węgierskie, dokonanym według relacji ustawowej z 15. I. 1920, poz. 26 Dz. U.

(Orzeczenie Izby III. z 27. XII. 1927, Rw. 2339/27, O. S. P. VIII. 330).

§ 40 rozp. walor.; § 234 u. c., Przerachowanie należności, zdeponowanej w stosunku z opieki. Zapłaty przyjęte przez sąd na podstawie § 234 u. c., a następnie złożone do składu sądowego, podpadają pod pojęcie zapłaty w § 40 pierwsze zdanie rozp. walor., przewidzianej.

(Orzeczenie Izby III. z 6. III. 1929, III. Rw., 2147/28, O. S. P. VIII. 342).

C) Ustawa z 2. VII. 1924 (Dz. U Nr. 69 poz. 669).

Art. 1 ust. 2 ustawy z 2 VII. 1924. Ustawa z 2. VII. 1924 (poz. 669/24) nie uchyliła mocy rozporządzenia Rady Ministrów stanowiącego, iż do przeniesienia prawa własności do osady włościańskiej zezwolenie Urzędu Ziemskiego jest zbędne.

Do umów przewidzianych ustawą z 2. VII. 1924 art 1682 t. X. cz 1 Zw. Pr. ros. nie ma zastosowania.

(Orzeczenie Izby I. z 19. II. 1929 r., C. 378/28. O. S. P. VIII. 384).

D) Ustawa z 2. VIII. 1926 (Dz. U. Nr. 101 poz. 581).

Art. 2 ust. o prawie międzydzielnicowem § 28 i 100 u. j. Sporu o rozwód małżeństwa nie można przeciw obywatelowi polskiemu mieszkającemu zagranicą wytoczyć w tej dzielnicy Polski, w której obywatel ten nie zamieszkiwał przynajmniej przez rok przed wyjazdem zagranicę.

(Orzeczenie Izby III. z 7. V. 1929. Nd. 16/29, O. S. P. VIII. 392).

E) Ustawa wodna z 19. IX. 1922

Art. 195, 203, 249 i 251 ust. wodnej. Roszczenia o wynagrodzenie szkody wyrządzonej wskutek naruszenia przepisów ustawy wodnej podlegają rozpoznaniu przez sądy powszechne. Władza administracyjna może o niem orzec, jeżeli jednocześnie wydaje zasądzające orzeczenie karne i jeżeli strona przed nią domagała się odszkodowania; zaniechanie postawienia takiego wniosku nie wyłącza drogi procesowej.

Stan faktyczny: Pozwani skargą o odszkodowanie z powodu bezprawnego dokonania zmiany odpływu wody i skutkiem tego szkody w prowadzeniu młynów, podnieśli zarzut niedopuszczalności drogi sądowej. Sąd procesowy uwzględnił go. Sąd rekursowy jednak zmienił uchwałę, nie dając miejsca zarzutowi, a Sąd najw. orzeczenie to zatwierdził.

Z motywów: Nie można podzielać poglądu zaskarżonej uchwały, by właściwość sądu wynikała z podobieństwa art. 203 ust. wodnej. Przepis ten postanawia, że przy wywłaszczeniu na cele meljoracji (art. 124 ust. wodn.) władza administracyjna orzeka także o kwocie odszkodowania, a strona niezadowolona tę kwotę odsyła do drogi sporu. Właśnie w tym wypadku musi przeto skargę z art. 203 ust. 2 ustawy wodnej wyprzedzić przewód administracyjny. Także przepis art. 195 ust. wodn. nie ma tu zastosowania, bo postanawia on tylko, że niewłaściwości proceduralne w przewodzie administracyjnym nie pozbawiają interesowanego prawa dochodzenia swych roszczeń prywatno-prawnych w drodze sporu, zaś w sprawie niniejszej nie było przewodu administracyjnego, a więc i niewłaściwości proceduralnych.

Niemniej zaskarżona uchwała jest zgodna z ustawą. Powodowie dochodzą zwrotu szkody powstałej z winy pozwanych (§ 1295 u. c.). Do rozstrzygania powołany jest przeto sąd powszechny, o ile sprawy nie zlecono w ustawie władzy politycznej (§ 1338 zdanie ostatnie u. c.). Wedle art. 249/3 ust. wodn. władza zasądzając za przekro-

czenie tej ustawy, może na wniosek poszkodowanego orzec o odszkodowaniu. Wynika stąd. że właściwość władzy do orzekania o odszkodowaniu zawisła od wniosku strony i woli władzy, nie jest bezwzględnie wiążącą i nie wyłącza zwykłej drogi sporu sądowego z ominięciem przewodu administracyjnego, przyczem zaznacza się, że administracyjne orzeczenie odszkodowawcze musiałoby być poprzedzone orzeczeniem karnem (art. 251 L. 3 ust. wodn.), co w niniejszym wypadku nie miało miejsca.

(Orzeczenie Izby III. z 27. III, 1929 r., R. 154/29, O. S. P. VIII. 395).

x) Ustawa z 15 VII. 1920. (Dz. U. Nr. 70 poz. 462).

Art 33 ustawy z 15 VII. 1920. Zakaz pozbywania i obciążania nieruchomości i skutki odnośnej adnotacji. Poddanie się nabywców ograniczeniom, wypływającym z art. 33 cytowanej ustawy, w umowie przedwstępnej z instytucją upoważnioną do parcelacji stosownie do punktu z § 10 rozp. Prezesa G. U. Z. z 30 XI 1922 Nr. 112 poz. 1024 Dz. U. podpada pod przepis § 364 u. c. i skutki prawne adnotacji takich ograniczeń należy ocenić wedle przepisu tego. Adnotacja ograniczeń z ust. 33 cytowanej ustawy ma skutki bezwzględne tylko co do nieruchomości, przekazanych Głównemu Urzędowi Ziemskiemu wedle art. 4 ust. I., wykupionych przymusowo wedle ust. 6, lub nabytych na licytacji przez G. U. Z. wedle art 22 tej ustawy.

(Orzeczenie Izby III. z 27 V. 1926. III. Rw. 310/26. P. S. 1929 -- 604).

Art. 65, 67 ustawy z 15 VII. 1920 Znaczenie prawne wymogu zezwolenia Urzędu na przewłaszczenie. Ważność umowy o kupnosprzedaż gruntów pochodzących z parcelacji aż do czasu uzyskania zezwolenia Urzędu Ziemskiego jest w zawieszeniu (podob. z § 865 u. c.). Ten warunek ważności umowy wynika z postanowień ustawy o reformie rolnej, stanowiących normę bezwzględnie obowiązującą, która przez umowę stron zmieniona być nie może. Dlatego przed dopełnieniem tego warunku, chociażby nie był on wyraźnie umówiony, nie można domagać się zapłaty weksla kaucyjnego, danego na zabezpieczenie ceny kupna za odnośny grunt, mimo upływu terminu płatności, oznaczonego w tym wekslu.

(Orzeczenie z 4 XII. 1928, III. Rw. 2009/28, Prz. Pr. 54 poz 129).

G) Prawo wekslowe.

Art. 69, 2, 100 prawa wekslowego. Dostemplowanie blankietu wekslowego celem wypełnienia na wyższą sumę. Blankiet wekslowy, oddany wierzycielowi z podpisem dłużnika, jednak bez oznaczenia sumy wekslowej, jako zabezpieczenie na zobowiązania mające w przyszłości powstać, może być przez wierzyciela dostemplowany na wyższą sumę niż w chwili doręczenia celem wypełnienia go na sumę odpo-

wiadającą zobowiązaniu rzeczywiście powstałemu. Dostemplowanie nie może być poczytane za zmianę tekstu weksla w rozumieniu art. 69 prawa wekslowego, albowiem prawo wekslowe nie zalicza oznaczania opłaty stemplowej do tekstu weksli, ani nie uniezależnia ważności weksla od uiszczenia tej opłaty. Jeżeli pozwana strona chciała ograniczyć swą odpowiedzialność do kwoty 6000 zł., rzeczą jej było, albo sumę tę wypisać na blankiecie wekslowym, albo przynajmniej oznajmić biorącemu weksel, że wypełnieniu weksla na kwotę wyższą się sprzeciwia. Samo użycie blankietu wekslowego z opłatą stemplową na kwotę, która nie dopuszcza wypełnienia weksla na sumę wyższą bez dostemplowania, nie jest oświadczeniem o ograniczeniu wysokości odpowiedzialności wekslowej.

(Orzeczenie z 27 XII. 1928, III. Rw. 2463/28. O. S. P. VIII. 252)

Art. 16 prawa wekslowego. Weksel grzecznościowy: nieskuteczność zarzutu przeciw cesjonarjuszowi. Zarzut podpisu z „grzeczności“ jest zarzutem umownym i skutkuje przeciw odbiorcy weksla, przeciw jego dziedzicom i tym osobom, które w porozumieniu z odbiorcą weksla żądają dla niego zapłaty sumy wekslowej (zlecenie inkasa). Natomiast nie ma ten zarzut skutku prawnego wobec będących w dobrej wierze następców odbiorcy weksłów, choćby nawet posiadających wiadomości o charakterze zamieszczonego na nich podpisu. Istota podpisu grzecznościowego polega na tem, iż podpisujący daje podpis obowiązujący wobec osób trzecich, tym celu, aby odbiorca mógł uzyskać kredyt lub uskutecznić zapłatę wekslem, przedstawiającym wartość właśnie na skutek zamieszczonego na nim podpisu z grzeczności. Zasada ta ma także zastosowanie do osób, które weksel, zaopatrzony podpisem z grzeczności, nabyły w sposób pozawekslowy, na mocy aktu prawa cywilnego, wywołującego skutki cesji. O ile w zasadzie przeciw cesjonarjuszom skuteczne są zarzuty, służące przeciw jego poprzednikowi, to tutaj istota wspomnianego zarzutu dopuszcza wyjątki.

(Orzeczenie Izby III. 1929, III. Rw. 350/29, O S. P. VIII. 346).

Art. 2 prawa wekslowego. Bank, który udzielił gwarancji za pożyczkę wziętą przez osobę inną z P. K. O., może weksel kaucyjny otrzymany od tej osoby na zabezpieczenie szkód, jakieby dla banku wynikły z tytułu przyjętej gwarancji, wypełnić i zaskarżyć już w chwili, gdy osoba ta popadnie w zwłokę z wypełnieniem swych zobowiązań wobec P. K. O., choćby jeszcze sam z tytułu gwarancji nie dokonał żadnej wpłaty w P. K. O., — jeżeli tak opiewała umowa gwarancyjna zawarta między bankiem a dłużnikiem w P. K. O.

(Orzeczenie z 13 III. 1929 Rw. 295/29. Ruch Pr. R. IX. Kw. III).

Art 47 i 48 prawa wekslowego. Żyrotarjusz, który w miejsce akceptanta wykupił weksel w terminie płatności na żądanie akcep-

tanta, nie może od tegoż żądać w drodze regresu 2% prowizji od sumy wekslowej za przygotowanie gotówki na wykup weksla.

(Orzeczenie z 6 II. 1929 Rw. 2813/28. Ruch Pr. R. IX. Kw. III.).

Art 99 L. 7 i art. 100 prawa wekslowego. Dwukrotne podpisanie się na wekslu przez wystawcę nie pozbawia dokumentu charakteru weksla.

(Orzeczenie z 21 II. 1929 Rw. 69/29 Ruch Pr. R. IX. Kw. III).

Orzecznictwo Najw. Trybunału Administracyjnego.

Czy konieczne jest pouczenie o środkach prawnych? Doręczenie decyzji, z której treści wynika, że pochodzi ona od władzy, rozstrzygającej ostatecznie w udministracyjnym toku instancji, daje prawo skargi do N. T. A. bez względu na stan faktyczny sprawy, wynikający z akt.

(Orzeczenie z 14 II. 1929 r. L. Rej. 2528/27. Ruch Pr R. IX. Kw. III.).

Przerwa w służbie a zaliczenie lat. W myśl art. 85 ustawy emerytalnej z 11 grudnia 1923 r. przerwa w służbie, zaszła przed jej wejściem w życie, nie stoi na przeszkodzie zaliczeniu do wysługi emerytalnej lat służby przed przerwą odbytej, chociażby przerwa powstała wskutek dobrowolnego wystąpienia ze służby.

(Orzeczenie z 26 I. 1929 r. L. Rej. 1702/27 Ruch Pr. R. IX. Kw. III.).

Data śmierci ojca a obywatelstwo dzieci. Okoliczność, że ojciec byłby nabył obywatelstwo polskie z tytułu urodzenia się na obszarze, uznanym za część składową Polski, gdyby był dożył dnia 10 stycznia 1920 r., jest według Konwencji Wiedeńskiej (Dz. U. R. P. p. 148 z r. 1924) dla obywatelstwa dzieci bez znaczenia.

(Orzeczenie z 19 XII. 1928 r. L. Rej. 534/27 Rtch Pr. R. IX. Kw. III.).

Służba wojskowa może spowodować powstanie cierpienia lub pogorszenie istniejącego. Wobec postanowień ustępu drugiego § 21, § 22 i ustępu trzeciego § 42 przepisów rewizyjnych i wobec faktu, że postanowienia te, z uwagi na normowany niemi przedmiot oraz przepis § 103 cytowanego pod I. rozporządzenia, obowiązują także inwalidzkie komisje odwoławcze, winny komisje te, w razie uznania, że stwierdzone u badanego cierpienie *nie powstało w związku ze służbą wojskową*, przyjąć równocześnie z urzędu pod rozwagę, *czy w związku ze służbą wojskową nie nastąpiło pogorszenie tego cierpienia*.

(Orzeczenie z 22 I. 1929 r. L. Rej. 2464/26. Ruch Pr. R. IX. Kw. III.

RECENZJE I SPRAWOZDANIA.

Polska ustawa o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji, z objaśnieniami Dra Alfreda Krausa i Dra Fryderyka Zolla. Poznań. Nakładem Wojewódzkiego Instytutu Wydawniczego. 1929. Stron XVI Zbioru ustaw polskich, tom VI. Cena 9 zł.

Już sama objętość książki wskazuje dobitnie, jak dalece sumiennie musi być opracowanym komentarz do tej króciutkiej, o dziewiętnastu artykułach ustawy. A więc naprzód mamy tam »Wstęp« pióra prof. Zolla, autora tej ustawy, omawiający historję powstania ustawy, potrzebę istnienia takiej powszechnej ustawy o zwalczaniu nielojalnej konkurencji, wzory zagraniczne podstawowe myśli, na których opiera się ustawa, zakres przedmiotowy ustawy i podający literaturę. Jest to poprostu rozprawa (46 stron) doskonale informująca i o zagadnieniach teoretyczno-prawnych, i o stanie ustawodawstw, o prądach legislacyjnych, wreszcie o szkielecie ustawy. To ostatnie jest ogromnie ważnem dla dobrego zrozumienia ustawy i wprowadza czytelnika znakomicie w studja nad ustawą i w tekst następujących objaśnień. Sam komentarz jest ułożonym w ten sposób, że po tekście każdego artykułu następują motywy legislacyjne, pióra prof. Zolla, pod tytułem »z motywów ustawy« a następnie »objaśnienia autorów«. Komentarz do jednego tylko art. 1 zajmuje około 90 stron, do dwu następnych również 90 stron, do czwartego 24 stron, a resztę zajmują już krótsze objaśnienia do następnych artykułów. Wydane rozporządzenia i w związku będące postanowienia podano przy poszczególnych artykułach. Na samym początku książki (str. XV.) zaznaczono, iż w czasie druku książki ukazało się rozporządzenie Rady Ministrów z 24. VI. 1929 Nr. 50 poz. 409 Dz. U. Rz. P. zmieniające rozporządzenie z 21. XII. 1927 o oznaczeniu pochodzenia niektórych towarów krajowych w handlu detalicznym. Żałować tylko należy, że nie podano tekstu tego rozporządzenia, skoro tekst rozporządzenia zmienionego znajduje się na str 275—277, będąc już nieścisłym Pozwolę więc sobie tutaj podać, iż rozporządzenie to: 1) na początku ustępu 2 § 1 rozporządzenia z r. 1927 dodaje zdanie: »Oznaczenia wymagane p. 2 i 3 niniejszego §-u muszą być wykonane literami identycznej wielkości«. Koniec tego ustępu ma brzmieć: »... odnośnych danych na czołowych

etykietach«, poczem następuje nowy ustęp trzeci: »Niedopuszczalnem jest: 1) umieszczanie danych oznaczeń na specjalnych nalepkach, 2) umieszczanie ich na etykiecie czołowej w sposób wprowadzający w błąd lub mało widoczny«. Wreszcie pod L. 2 §-u 2 dodano nową literę: »c) wyrobów perfumeryjnych«.

Zbyt długą musiałaby być recenzja z tak obszernego komentarza. Dodam jeszcze to, że objaśnienia uwzględniają tak literaturę, jak i orzecznictwo, a zredagowane są w ten sposób, że po »motywach« następuje »spis rzeczy« objaśnień, ujętych w poszczególne numerowane punkta. System ten odbiega od systemu np. prof. Wróblewskiego i może nie jest tak łatwym w praktycznem użyciu podręcznem, niemniej jest bardzo wyczerpującym i pozwala na bardzo głębokie i dokładne zrozumienie całości i ducha ustawy. Jest to bezsprzecznie dzieło pierwszorzędnej wartości. Cały szereg objaśnień zamienia się niemal w rozprawy, z których sprawozdanie musiałoby objąć niemal tyle stron druku co i sam komentarz. Dla teoretyków najciekawszemi będą może rozdziały: III »Wzory zagraniczne« i IV »Podstawowe myśli na których opiera się ustawa« wstępu (str. 19—39). Prof. Zoll omawia tam dwa panujące systemy: niemiecki, kazuistyczny, zreformowany ustawą z 7 czerwca 1909 r., i to nieszczęśliwie, gdyż ustawa ta w § 1 stworzyła tak ogólną klauzulę generalną (nie ustępując przytem wcale ze swojej kazuistyki), że »jest to... poniekąd objaw kapitulacji władzy ustawodawczej wobec władzy sędziowskiej«, oraz francuski, oparty na specjalnem rozumowaniu, dokładnie przedstawionem na str. 20 i 21. Rozumowanie to wygląda następująco: Z art. 1382 i 544 kod. Napoleona oraz z ustaw o wolności handlowej i przemysłowej z r. 1791, wynika, że każdy »może w sposób dowolny rozwinąć siły swego przedsiębiorstwa i starać się o pozyskanie jak najwięcej odbiorców, byleby nie wkroczył w prawa obce«; kljentela ta jest jego własnością, jest to »achalaudage« i »uzasadnia wartość, równie godną ochrony prawnej, jak własność na rzeczach zmysłowych«; »kto tę własność obcą narusza, ten się dopuszcza czynu bezprawnego, uzasadniającego zobowiązanie wynagrodzenia szkody, jeżeli nastąpił z winy, a za winę uważać należy wszelkie środki nieuczciwe, jakiemi posługuje się kupiec, przemysłowiec, lub ktoś trzeci w obrocie handlowym«. Skutkiem osiągnięcia takich wyników drogą rozumowania, ustaw szczegółowych, skierowanych przeciw poszczególnym objawom nieuczciwej konkurencji, jest we Francji mało. Pozwolę sobie zacytować jeszcze jeden ustęp, stanowiący wstęp do rozdziału IV, który jest streszczeniem przeszło trzydziestoletnich rozważań prof. Zolla, i stanowi przeto »przekonanie prawne ustawodawcy« (prof. Zoll jest bowiem autorem ustawy). «Prawnik polski podobną drogą, jak francuscy prawnicy, nie pójdzie, gdyż obca mu jest równie śmiała i twórcza interpretacja, głównie na poczuciu prawnem, a nie na prawie pisanem, oparta: dlaczegóż,

zapyta się, »achalaudage« ma być zakresem prawnym? Gdzież w ustawie jest ona uznana jako przedmiot majątkowy i jakież jej granice? Przecież »czynu bezprawnego« nie można w ten sposób dowolnie skonstruować, by wymyślić sobie jakieś dowolne prawo podmiotowe, czy przedmiotowe, które zostaje naruszone. Pierwsze prawo musiałoby być w ustawie uznane, drugie musiałoby się w przepisie ustawowym mieścić...«

Oto jest przyczyna, dlaczego autor ustawy, nie poszedł ani drogą przez Niemców, ani przez Francuzów wskazaną, ale drogą własną, opartą na znanej jego konstrukcji praw na dobrach niematerjalnych. Wywody rozdziału IV wskazują nam bliżej tę drogę, która doprowadziła w ustawie do nąstępujących wyników: »Ustawa zwraca się przeciw czynom, 1) przez które jeden przedsiębiorca (właściciel przedsiębiorstwa) wkracza w klientelę drugiego, 2) przez które ktokolwiek nieuczciwie podkopuje siłę, przyciągającą klientelę pewnego przedsiębiorstwa i 3) przez które przedsiębiorca w sposób nieuczciwy ułatwia sobie różnemi nierzetelnemi, a zwłaszcza kłamliwemi sposobami warunki konkurencyjne. Przeciw czynom pod 1) i 2) zwraca się represja cywilno-prawna, a tylko posiłkowo karna; przeciw czynom pod 3) represja karna«. Tego rodzaju wstęp mówi nam chyba dostatecznie wyraźnie, jak głębokim jest sam komentarz. Wyznaję, że żałuję jednej rzeczy; mianowicie, że nie mamy w literaturze prawniczej więcej takich komentarzy. *Dr. St. G.*

Adam Chełmoński. — Rejestr Handlowy na tle dekretu z dnia 7 lutego 1919 r. Wilno 1929. Str. 218 i 8 nl. (Odbitka z T. III. »Rocznika Prawniczego Wileńskiego« z r. 1929).

Pracę swoją podzielił autor na cztery części: w pierwszej omawia ogólnie Rejestr handlowy według dekretu z 7 II 1919 r., i przedstawia stan ustawodawstwa w Austrji, Niemczech, Szwajcarji, Rosji, Szwecji, Francji oraz Włoszech, porównywując je wzajemnie; w drugiej części omawia autor ustrój rejestru handlowego według dekretu z 7 II. 1929; w trzeciej postępowanie rejestrowe; w czwartej prawne znaczenie rejestru handlowego. Praca ta jest rozprawą teoretyczną i ten jej naukowy charakter wybija się na pierwszy plan. Doskonałą platformę dla swoich wywodów znajduje autor w części pierwszej, na której końcu, po przedstawieniu stanu ustawodawstw szeregu państw, przeprowadza porównania i wnioski, i podnosi, że dekret z 7 II. 1919 r. toruje nowe drogi dla stworzenia gwarancji dla osób trzecich, wyprzedzając w tym kierunku już nie ustawodawstwo, ale nawet judykaturę niemiecką. Po przedstawieniu przepisów dekretu wraca autor jeszcze raz do tej materji i omawia wiarogodność rejestru handlowego: opierając się na brzmienia art. 10 dekretu (»wszelkie dane zarejestrowane i ogłoszone mają za sobą domniemanie wiarogodności«) pisze autor (str. 207), że »dopiero polskiemu dekretowi przypadło w udziale, iż w nim w sposób usta-

wowy bodaj po raz pierwszy stwierdzone jest to przeobrażenie istoty rejestru handlowego, to przekształcenie jego prawnego znaczenia: zasada wiarygodności, wiary publicznej rejestru wyraźnie uznana i na poważne miejsce wysunięta została«. Ten charakter rejestru uwidacznia się jednak z drugiej strony lepiej w zdaniu na innem miejscu wypowiedzianem (str 214): »Według naszego dekretu, w wypadkach omawianej kategorji, wymogi bezpieczeństwa obrotu odsuwają zasadę bezpieczeństwa prawa«. Jakkolwiek daleko posuwa się w tym kierunku znaczenie wpisu do rejestru, stoimy jednak ciągle na stanowisku znaczenia wpisu jako domniemania i operujemy dobrą i złą wiarą oraz bezpieczeństwem obrotu. Inna istota wpisu zachodzi dopiero przy jego konstytutywnem znaczeniu (p. str. 214—218) i ta wzajemna relacja nie została może w omawianej pracy dostatecznie przeprowadzoną i rozwiniętą. Praca ta stanowi jednak duży dorobek w naszej literaturze prawa handlowego, stoi na wysokim poziomie teoretycznym i opiera się na gruntownie zbadanym i ujętym materjale ustawodawczym. Zajmuje się zaniedbaną nieco częścią nauki i wyprowadza na światło dzienne same dla siebie omówione problemy o niepośledniem znaczeniu także de lege ferenda.

Dr. St. G.

Dr. Jerzy Stefan Langrod: Praworządność w problemie odszkodowania (O odpowiedzialność Państwa za naruszenie prawa przez jego organy). Drukowany w »Gazecie Sądowej« i w osobnem odbiciu.

Państwo praworządne rządzi się prawem i w państwie praworządnem nie powinno rządzić nic innego, jak tylko prawo, prawo więc, jako zasada życia zbiorowego jest w państwie praworządnem podstawą całego ustroju.

Taką maksymą rozpoczyna się praca Dra Langroda. Wszystkie prawodawstwa współczesne obejmują pojęcia szkody i odszkodowania. — Szkoda musi być odszkodowaną, ale nie tylko szkoda materjalna, ale i moralna.

Tę zasadę wypowiadają austrjacki kodeks cywilny, kodeks Napoleona i niemiecki w przeciwieństwie do maksymy rzymskiej, która tego nie uznawała, a która ogranicza się obecnie do przypadku i zawiedzionych nadziei

Powstaje pytanie, czy państwo jest odpowiedzialne za swe organy, które wyrządzają szkodę komukolwiek przez swą działalność sprzeczną z prawem lub obowiązkami służby państwowej. Teorja i praktyka jest różnoraka

Orzecznictwo b. austrjackiego trybunału państwa w Wiedniu hołdowało teorji, że skarb państwa wolny jest od obowiązku odszkodowania osobie fizycznej czy prawnej, poszkodowanej naruszeniem prawa przez organ państwowy

To wpływało na praktykę sądów galicyjskich, a w spadku po sądzie najwyższym wiedeńskim na Izbę III. polskiego Sądu Najwyż-

szego i to stanowisko dominuje w judykaturze dzisiejszej, opierającej się na byłym austrjackim kodeksie cywilnym.

Przytoczyć jednak trzeba, że wiedeński Sąd Najwyższy w wyroku z 16 III. 1910 stanął na przeciwnem stanowisku, a za tym wyrokiem poszły i następne, że mianowicie osoby prawne, które muszą być zastąpione przez swe organy, muszą za nie odpowiadać, t. j. za ich winy, a więc i skarb państwa.

Co do urzędników sędziowskich odpowiadają oni za szkody wyrządzone osobom prywatnym przez przekroczenie swego obowiązku urzędowego wedle ustawy syndykackiej z 12 VII. 1872 Nr. 112 a. Dz. p. p, a skarb państwa za nich jako poręczyciel.

Co do urzędników administracyjnych, to chociaż art 12 dawnej austrjackiej ustawy zasadniczej z 21 XII. 1867 Nr. 145 a. Dz. p. p. sankcjonował odpowiedzialność tych urzędników za przekroczenie przepisów w urzędowaniu, to jednak w praktyce nie miał znaczenia, bo w artykule tym zaznaczono, że przeprowadzenie prywatno-prawnej odpowiedzialności urzędników administracyjnych za przekroczenie obowiązujących przepisów w toku urzędowania, zostanie dopiero unormowane osobną ustawą, która nigdy nie wyszła.

W braku takiej ustawy orzecznictwo stosowało austr. dekret nadworny z 14 III. 1806 Nr. 758 Zb. ust. sąd., wedle którego urzędnicy państwowi z powodu swych czynności urzędowych nigdy nie mogą być pozywani przed sądem cywilnym i w drodze interpretacji tego dekretu odrzucano skargi odszkodowawcze przeciw skarbowi państwa z powodu szkód wyrządzonych przez urzędników administracyjnych w toku ich urzędowania.

W Konstytucji polskiej jest art. 121 — identycznej nieomal treści z art 12 ust. austr. zasadniczej, wedle którego to art. 121, każdy obywatel ma prawo do wynagrodzenia szkody, wyrządzonej mu przez organy władzy państwowej, a odpowiedzialność za szkodę ponosi Państwo solidarnie z winnemi organami, niemniej gminy i inne ciała samorządowe. Przeprowadzenie tej zasady określają osobne ustawy, ale takich dotąd nie wydano.

Wobec tego orzecznictwo polskie na obszarze b. dzielnicy austrjackiej zgadza się z dawnem orzecznictwem austrjackiem.

Jednak musimy tu zacytować art. 98 naszej Konstytucji wedle którego, ustęp 2, »żadna ustawa nie może zamykać obywatelowi drogi sądowej dla dochodzenia krzywdy i straty«.

Słusznie więc autor broszury wypowiada zapatrywanie, że choć państwo wydaje samo imperatywy, to przecież podlegać musi tym postanowieniom prawa, które obowiązują wszystkie inne osoby, fizyczne czy prawne, nie wolno więc państwu naruszać cudzych praw bez narażenia się na odpowiedzialność prawną, a tak samo organa państwowe są związane postanowieniami prawa.

Autor dochodzi do konkluzji, że nie drogą administracyjną winna być szkoda powetowana, ale tylko na drodze cywilno-sądowej.
Praktyka dawnego austrjackiego trybunału państwa w sporach kompetencyjnych przyjmowała właściwość sądów cywilnych w sporach tego rodzaju, opierając się na przepisie § 1338 u. c,
Ten przepis i nas w Małopolsce wiąże, a wspomniany już art. 98 ustęp 2-gi Konstytucji naszej to zapatrywanie popiera.

Wyż powołany też art. 121 Konstytucji stanowi zasadę zgodną z duchem całokształtu ustawy konstytucyjnej, a przypisywanie Konstytucji tylko teoretycznego znaczenia byłoby sprzeczne z podstawami ustroju konstytucyjnego i wykraczałoby przeciw poręczonym Konstytucją fundamentalnym prawom obywatelskim.

Nawet § 6 a. u. c, opiewający, że »przy stosowaniu ustawy nie można jej nadać innego znaczenia, niż to, jakie wypływa z właściwego znaczenia wyrazów w związku ze sobą i z widocznego zamiaru ustawodawcy« rzecz tę popiera.

Rużicka mówi: że »urządzenia użyteczności publicznej służą ogółowi. Kto z ich przyczyny poniesie szkody, ten ma prawo żądać odszkodowania od zbiorowości. Państwo wydające miljardy celem ochrony swych obywateli, nie może się cofać tam, gdzie przez nadużycia uszkodzone zostają życie, zdrowie i własność«. — Prof. St. Gołąb w swej »Interpretacji art. 81 i 38 oraz 96 Konstytucji« w »Gazecie Administracji i Pol. Państw.«, 1925 Nr. 41 wypowiada zdanie: »Nie wynika stąd wcale, że Konstytucja zawiera jedynie »zasady«, principia, które dopiero osobnemi ustawami przetworzyć trzeba na normy prawne. Obowiązki postanowione przez ustawę konstytucyjną, to obowiązki p r a w n e naprawdę, a nie t. zw. złote myśli... Moc obowiązująca wszystkich ustaw, a zatem także ustawy konstytucyjnej jest jednakowa. Wszystkie bowiem pochodzą od najwyższej władzy prawodawczej w państwie«.

Rzeczą sądów jest wypełnić luki w prawie pozytywnem — i nie idąc contra legem — wprowadzać w życie zasady zagwarantowane konstytucyjnie.

To zdanie wypowiada też Prof. Wł. Leop. Jaworski w swojej pracy »Państwo praworządne« w dziele zbiorowem »Nasza Konstytucja«, Kraków, 1922 str. 110—111.

To właśnie jest obowiązkiem sądów państwowych (Art. 2 Konst.).

W glossie, ogłoszonej w zeszycie styczniowym roku 1926-go w »Orzecznictwie Sądów polskich«, a rozpatrującej kwestję odpowiedzialności panstwa za szkodę wyrządzoną przez wypadek samochodowy, wykazał prof. Gołąb, że wedle austr. prawa odszkodowawczego może każdy poszkodowany domagać się wynagrodzenia swej szkody od osoby, która ją wyrządziła i że na wyrządzającym szkodę spoczywa ciężar dowodu, iż uszkodzenia nie można mu wedle ustawy poczytać za winę.

Autor naszej broszury ma nadzieję, że w świetle tych badań ustanie wreszcie w orzecznictwie sądów polskich wątpliwość, czy państwo odpowiada za szkodę zrządzoną przez swe organy.

W byłem Królestwie Kongresowem art. 1382 i następne kodeksu Napoleona o odszkodowaniu, są na korzyść naszej tezy stosowane, zwłaszcza po wydaniu ustawy konstytucyjnej, głoszącej w art. 121 odpowiedzialność państwa za szkody wyrzadzone obywatelowi przez organy władzy państwowej, działalnością sprzeczną z prawem względnie z obowiązkami służby.

Profesor Litauer stwierdza, że wedle licznych komentatorów i orzecznictwa, państwo w zasadzie zawsze odpowiada za czyny swoich organów. On powołuje orzeczenie ogólne Zebr. N. 52/1892 senatu rosyjskiego, uznające odpowiedzialność państwa w myśl wymagań słuszności i powagi i godności państwa, tudzież w myśl art. 1382—1384 kod. N. w związku z art. 9 ust. post. cyw., który nakazuje sędziemu wykładnię swą opierać nietylko na literze ale i na ogólnych zasadach prawa (poz. § 7 austr. proc. cyw.).

Konstytucja państwa niemieckiego stawia w pierwszej linji odpowiedzialność państwa, krajów i gmin wobec poszkodowanego (art. 131), zastrzegając im tylko regres do winnych urzędników.

Na Spiszu i Orawie obowiązują przepisy austr. kod. cywiln. i Konstytucji. Na Węgrzech zaprojektowano ustawę sankcjonującą odpowiedzialność państwa za takie szkody.

W Ameryce i Anglji nie zna ustawodawstwo odpowiedzialności państwa za winy swych organów. Natomiast organ państwowy za swe przekroczenie odpowiada przed sądem na żądanie poszkodowanego a sądy wykonują swe prawo bezwzględnie, tak, iż powiedziano: »Jeśli żołnierz nie usłucha rozkazu, może być rozstrzelany przez sąd wojenny, a jeżeli posłucha, może być powieszony przez sędziego i jury«. Oto charakterystyka tego systemu. W Anglji jest tylko ograniczona dowolność ścigania urzędników skargami krótszym terminem i innemi sposobami jak np. zezwoleniem Korony.

Wedle ustawodawstwa szwajcarskiego mogą być urzędnicy pociągani do odpowiedzialności za swe przekroczenia; w różnych kantonach jednak różnie ta odpowiedzialność jest ustanowiona — a odpowiedzialność państwa jest niekiedy subsydjarna (np. Berno w ust. z 19 V. 1851), a znów niektóre ustawodawstwa kantonalne negują milcząco tę odpowiedzialność — to wedle zdania Zieglera.

Na końcu swej pracy wywodzi autor konkluzję, że konieczną jest szybka reforma w tym stanie rzeczy; życie nasze stało się praworządnem, prawo objęło rządy w każdej dziedzinie nowoczesnego życia, a przez oddanie kontroli działań i zaniechań samego państwa w ręce jednostki, a więc przez załamanie wszechwładnej w ciągu wieków teorji państwowego monopolu sprawiedliwości nawet co do własnych czynności państwa — osiągnęło trjumf na całej linji.

Dotąd istnieje jeszcze niemała resztka dowolności władz administracyjnych, szczególnie w niektórych państwach, ale luka ta nie może wzruszyć przekonania o słuszności powyższej zasady. Praworządność współczesnego życia — równorzędna z praworządnością ustroju państwowego, bez względu na interes fiskalny skarbu, musi być pełną. — Musi być u nas corychlej wydana ustawa wykonawcza do art. 121 Konstytucji.

B. minister Prof. Kumaniecki domaga się tego w swem dziele »Ustrój Państwowych władz administracyjnych na ziemiach Polski« Wyd. II. (Kraków 1921) str. 140 I. i t. d.

Nasz autor projektuje taką ustawę w 7 artykułach, w których żąda solidarnej odpowiedzialności państwa z organami tegoż, zastrzegając jedynie możność dochodzenia pretensji o odszkodowanie przeciw organom państwowym w krótszym znacznie terminie — bo w ciągu dni 30-tu od uzyskania wiadomości o szkodzie.

Projektuje dalej autor, że równocześnie z wydaniem ustawy powinno być umożliwione przyznawanie darów łaski odnośnie do ust. z 11 XII. 1924 Dz. U. R. P. Nr. 2/25 Poz. 12 — osobom, które sądy oddaliły ze skargą odszkodowawczą przeciw państwu lub winnemu organowi dla braku ustawy wykonawczej do art. 121 Konstytucji.

Cytowany przez naszego autora Prof. Eugeniusz Waśkowski w dziele: »Rozwój ustawodawstwa cywilnego w XIX-tym wieku« (odbitka z »Rocznika Prawniczego Wileńskiego« za r. 1925) str. 14 pisze: »Do wszechstronnej ochrony interesów jednostki brakowało tylko jednego: odpowiedzialności państwa za szkodę wyrządzoną osobom prywatnym przez organy władzy państwowej przy wykonywaniu publiczno-prawnych funkcyj«. Najdalej w tym kierunku t. j. najbardziej postępowo poszły ustawodawstwa niektórych państw niemieckich, Hessen, Sachsen-Weimar, a następnie ustawy pruska i brunświcka z r. 1909, niemiecka z r. 1910, oraz projekt węgierski i inne. Wreszcie autor wyraża się, że administracja nowoczesna musi być w y c h o w y w a n a w poczuciu pełnej odpowiedzialności za wypełnienie obowiązków urzędowych w służbie publicznej, musimy się domagać najszybszej realizacji tych postulatów w żywotnym interesie państwowym i społecznym.

O ile wiadomo, projekt takiej ustawy wykonawczej jest w opracowaniu Rządu. *S. Hołub.*

PRZEGLĄD DZIEŁ PRAWNICZYCH.

X. Zbiorowe i ogólne.

Ustawodawstwo polskie z lat 1917—1928 ... w brzmieniu uwzględniającem zmiany, wprowadzone do dnia 1. X. 1929 r. Tom VI. Rok 1925. Wydawnictwo nieurzędowe Ministerstwa Sprawiedliwości.

Tom ten obejmuje cały rocznik 1925. Dziennika Ustaw. Na końcu dodano suplement do pierwszych pięciu tomów, obejmujący omyłki tomów poprzednich oraz uzupełnienie według zmian zaszłych aż do 1. X. 1929 r. Całość wydawnictwa, które ma objąć 10 tomów, oraz skorowidz ukaże się w I. kwartale 1930 r.

Księga pamiątkowa ku czci ś. p. Edmunda Krzymuskiego (Rocznik XXV Czasopisma Prawniczego i Ekonomicznego, Kraków 1929, str. XVI i 570). Treść: Władysław Wolter: Ś p. Edmund Krzymuski jako filozof i dogmatyk. Tenże: Bibljografja prac prof. dr. Edmunda Krzymuskiego. Kazimierz Wł. Kumaniecki: Nadzwyczajne urzędy (z prawniczych rozmyślań nad dyktaturą). Władysław Wolter: Spowodowanie a sprawstwo pośrednie. Jerzy Panejko: Znaczenie samorządu zawodowego w organizacji państwa. Artur Benis: Filozofja ekonomji politycznej. Adam Krzyżanowski: Przebieg rokowań pożyczkowych. Xawery Frierich: Środki skupienia materjału procesowego według projektu kodeksu polskiej procedury cywilnej. Józef Brzeziński: Kilka charakterystycznych rysów ogólnych zasad prawa karnego w Nowym Kodeksie prawa kanonicznego. Michał Rostworowski: Prawo spadkowe na warsztacie ostatnich konferencyj haskich 1925—1928. Stanisław Gołąb: Wymiar sprawiedliwości wśród zarzutów Władysław Leopold Jaworski: Ze studjów nad faszyzmem. Stanisław Wróblewski: Zakończenie ustawy (przyczynek do techniki kodyfikacyjnej). Tomasz Lulek: Przywileje podatkowe przedsiębiorstw publicznych w Polsce. Stanisław Kutrzeba: Mężobójstwo w prawie polskiem XVI stulecia. Rafał Taubenschlag: Moratorjum sędziowskie w prawie grecko-rzymskiem. Fryderyk Zoll: Tzw. »droit moral« w dziedzinie prawa autorskiego: Adam Heydel: Pogląd na rozwój teoretycznej ekonomji. Stanisław Estreicher: »Freimarkt« i Frymark. Tadeusz Dziurzyński: Prawo zwyczajowe w przyszłej ustawie handlowej.

Rocznik Prawniczy Wileński (Organ Wydziału Prawa i nauk społecznych U. Stefana Batorego w Wilnie. R. III). Księga pamiątkowa ku uczczeniu 350-lecia Wszechnicy wileńskiej. Wilno 1929, str. LXXXII i 964. Treść: Artykuły Jubileuszowe. Wacław Komarnicki: Odbudowa państwowości polskiej na Ziemiach Wschodnich. Kazimierz Petrusewicz: Dziesięciolecie sądownictwa polskiego na Ziemiach Wschodnich. Rozprawy i artykuły. Franciszek Bossowski: Ze studjów nad rei vindicatio (sprawa legitymacji biernej). Iwo Jaworski: Przywileje miejskie na prawo niemieckie w Wielkiem Księstwie Litewskiem. Stefan Glaser: Przestępstwa na odległość miejsca i czasu. Eugenjusz Waśkowski: Zasady ustrojów sądów (z powodu wydania prawa o ustroju sądów powszechnych). Michał Król: Odpowiedzialność państw w prawie międzynarodowem. Bronisław Wróblewski: Ujednostajnienie prawa karnego. Bronisław Wilanowski: Proces kościelny w starożytności chrześcijańskiej. Wiktor Sukien-

nicki: Podstawa obowiązywania prawa narodów. Adam Chełmoński: Rejestr handlowy na tle dekretu z dnia 7. lutego 1919. Ustawodawstwo polskie z 1927 i 1928: Adam Chełmoński: Przegląd ustawodawstwa w dziedzinie prawa cywilnego i handlowego. Stefan Glaser: Przegląd ustawodawstwa karnego. Z orzecznictwa sądowego. Lidja Bergmann: Przegląd orzecznictwa Izby I. Sądu Najwyższego. Z literatury prawniczej i ekonomicznej.

Mgr. J. Ziomek: *Statystyka młodzieży na Wydziale Prawa i Administracji Uniw. Japiell. w Krakowie w roku szkolnym 1928—29.* Osobne odbicie z czasopisma prawniczego, Kraków 1929, str. 37—66.

Sprawozdanie Prezesa Prokuratorji Generalnej Rzpl. za r. 1928 (w związku z dziesięcioleciem 1919 — 1928), Warszawa 1929, str. 128.

Prawo cywilne.

Jakób Glass: *Ustawa hipoteczna dla drobnej własności ziemskiej (Projekt z uzasadnieniem).* Warszawa 1929. (Praca ta została omówioną w nr. 3 »Przeglądu Notarjalnego« w osobnej recenzji).

Prof. dr. Władysław Abraham: *Zagadnienia kodyfikacji prawa małżeńskiego.* Lublin 1929 (omawia sprawy formy zawarcia małżeństwa i jurysdykcji w sprawach małżeńskich).

Słomiński A.: *Prawo cywilne* (b. Kongresówki). Cz. III. Łódź 1929. Neumiller (str. 431).

Wasilkowski J.: *Przejście gospodarstw małorolnych na zstępnych i zagadnienie reformy spadkobrania włościańskiego* (Wojew. warszawskie oraz część Wojew. białostockiego). Warszawa 1929. Księgarnia Rolnicza (str. 82).

Dr. Załącki G.: *Dzierżawa a reforma rolna.* Warszawa 1929. Dom Książki Polskiej (str. 34).

Sprawy Notarjatu.

Rejent Henryk Drzewiecki: *Studja i materjały do dziejów notarjatu w Polsce.* Część III (1. Wstęp do studjów nad aktami dobrej woli, zeznawanemi przed sądami: sejmowym i marszałkowskim, a także w metryce (kancelarji) królewskiej oraz książęcej. O utwierdzaniu umów przez ustawy sejmowe. 2. O organach urzędowych, przed któremi zeznawano w dawnej Polsce akty dobrej woli). Warszawa 1930. Gebethner i Wolff (str. 23).

Prawo handlowe.

Seweryn Szer: *Dowody składowe według polskiego prawa o domach składowych.* Odbitka z »Przeglądu Prawa Handlowego«. Warszawa 1929. (Jest to analiza na tle obcej doktryny i obcych

ustaw drugiej części Rozp. Prez. Rzplitej z 28/XII 1924. Nr. 114, poz. 1020 Dz. U. R P., dotyczącej dowodów składowych. Autor omawia naprzód pojęcie ogólne i konstrukcję prawną, następnie formę dowodów składowych, wydanie dowodu, szczególne skutki indosu rewersu, oddzielonego od warrantu, indos warrantu, prawo posiadacza warrantu i jego prawo regresu, amortyzację dowodu składowego, środki egzekucyjne, zabezpieczające, dyskonto warrantów i opłaty stemplowe).

Adam Chełmoński: *Rejestr handlowy na tle dekretu z dnia 7. lutego 1919 r.* Wilno 1929 (p. osobną recenzję),

Kozłowski J. i Szawłowski S.: *Kodeks handlowy, obowiązujący na ziemiach wschodnich.* Warszawa 1929. Hoesick (str. 623).

Kaczkowski J.: *Rewizja przedsiębiorstw handlowych w obliczu prawa.* Warszawa 1929. Hoesick (str. 30).

Sułkowski J., prof.: *Prawo akcyjne.* Poznań 1929. Fiszer-Majewski (str. 31).

Kleinerman P: *Poradnik handlowy w sprawach wekslowych, podatkowych, administracyjnych i t. p.* Warszawa 1929 (str. 19).

Kotowski A. i Turgieniew M.: *Poradnik w sprawach wekslowych.* Warszawa 1929. Polska S-ka Wydawnicza (str. 40).

Prawo administracyjne.

K. Kumaniecki, B. Wasiutyński, J. Panejko: *Polskie Prawo administracyjne w zarysie.* Część II. Kraków 1929. Księgarnia Powszechna (str. 420 — 1172). (Druga i ostatnia część znakomitego dzieła, o którego cz. I zdawaliśmy sprawę w poprzednim zeszycie naszego pisma, obejmuje następujące działy: Administracja społeczna (prof Kumaniecki); Prawo budowlane (prof. Kumaniecki); Administracja handlowa i przemysłowa (prof. Wasiutyński); Administracja rolnicza i lasowa; Łowiectwo i rybołóstwo (prof. Panejko); Prawo wodne (prof. Panejko); Prawo wywłaszczeniowe (prof. Panejko); Administracja wojskowa (prof. Panejko); Bezpieczeństwo publiczne, stan wyjątkowy i stan wojenny (prof. Panejko); Administracja spraw zagranicznych (prof. Kumaniecki); Administracja polska w W. M. Gdańsku (prof. Kumaniecki). W dodatku opracowane przez prof. Wasiutyńskiego: Ustrój władz rządowych i samorządowych, postępowanie administracyjne. Sądownictwo administracyjne. (Dzieło to stanowiące jedyny kompletny podręcznik polskiego p awa administracyjnego niezbędne jest dla każdego prawnika).

Prawo skarbowe.

Ignacy Czuma: *Sprawiedliwość w dziedzinie skarbowej* (przesłanki ogólne). Lwów 1929 (str. 42).

Prawo karne.

Dlaczego zostałeś okradziony? Opracowane przez Studjum kryminalistyczne Urzędu śledczego na m. stoł. Warszawę. Warszawa, Arct, 1929 (ilustrowana krótka rozprawa, o 90 stronach, na temat techniki włamywaczy i sposobów obrony przed kradzieżą).

Dr. Z. Wusatowski i dr. J. Rosenblüth: *Księga wzorów według k. p. k.* Kraków 1929. (Bardzo dobrze ułożony podręcznik).

Dr. J. Gottesmann i dr. M. Rappaport: *Wzory prawnicze do k. p. k.* Lwów 1929 (Kodeks). (Jest to 72 wzorów, w bardzo dużej ilości tak błędnych, że czynią podręcznik niemożliwym do użytku).

Jan Ruff: *Kodeks postępowania karnego w zarysie praktycznym.* Kraków, Frommer 1929.

PRZEGLĄD CZASOPISM PRAWNICZYCH.

Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny. Rok IX. Nr. 3 Treść: Wł. L. Jaworski: Czy obowiązuje coś ponad Konstytucję? (Analizując oblicze kultury naszej epoki dochodzi do wniosku, że zasadniczym problemem jest dokonanie »syntezy prawa uchwalonego przez parlament z moralnością absolutną«. Jako na próbę nadania formy prawnej tej syntezie wskazuje na swój Projekt konstytucji). Dr. Wacław Makowski: Uwagi w sprawie koniecznych zmian i uzupełnień części ogólnej projektu kodeksu karnego (przedstawia treść swego »projektu odrębnego« zgłoszonego równocześnie z projektem sekcji prawa karnego Komisji Kodyfikacyjnej). Feliks Lachs: Zasada »rebus sic stantibus i jej stanowisko w systemie prawa międzynarodowego« (analizuje poglądy nauki na treść tej zasady i przypadki praktycznego jej zastosowania). Zygmunt Sitnicki: O wzmocnieniu konstytucyjnego stanowiska głowy państwa (domaga się, by nie czynić Prezydenta Rzpltej organem jednej z władz, t. j. władzy wykonawczej, lecz nadać mu stanowisko narzędne ponad wszystkiemi innemi organami). Józef Górski: Reforma ustawodawstwa spadkowego w odniesieniu do drobnych gospodarstw wiejskich (analizując na podstawie materjałów o zwyczajach spadkowych włościańskich, opublikowanych w »Bibljotece Puławskiej« domaga się szerokiego zastosowania prz z przyszłe ustawodawstwo konstrukcji osad niepodzielnych). Kazimierz Zakrzewski: Idee syndykalistyczne (omawia genezę i rozwój syndykalizmu, oraz różnice między syndykalizmem a korporacjonizmem). Karol Adamiecki: Rozwój naukowej organizacji w Polsce i w innych krajach. Dr. Henryk Nowak: Działalność Państwowego Banku Rolnego w r. 1928 (stwierdza ogromny rozwój działalności Banku, umożliwiony głównie rozbudową jego kapitałów

własnych). Jerzy Wengierow: O sądach pracy (omawia typy sądów pracy w różnych państwach oraz polskie przepisy w tej dziedzinie). Przegląd piśmiennictwa (z działów: prawniczego, ekonomicznego i socjologicznego). Przegląd ustawodawstwa (skarbowego i procesu cywilnego). Sądownictwo (przegląd orzecznictwa, inne sprawy sądowe). Kronika Ekonomiczna. Miscellanea.

Rok IX. Nr. 4. Treść: Antoni Peretiatkowicz: Cezaryzm demokratyczny a Konstytucja polska (analizuje istotę cezaryzmu demokratycznego, jego dobre i złe strony i jego zadania w Polsce. Na tem tle dzieli projekt reformy Konstytucji, zgłoszony przez Bezp. Blok na przepisy, zawierające zasadnicze reformy ustrojowe i na reformy będące »refleksami dyktatury«). Kazimierz Kierski: Liga Narodów a mniejszości w Polsce (omawia rozwój praw Ligi i procedury w sprawach mniejszości i domaga się zniesienia traktatu o mniejszościach). Mieczysław Baumgart: Legitymacja do skargi do Najw. Trybunału Adm. Obecny stan rzeczy i potrzeba reformy (wykazuje, że orzecznictwo N. T. A. rozszerzyło legitymację do skargi poza przewidziane w ustawie naruszenie prawa podmiotowego skarżącego na naruszenie jego interesów osobistych, nie będących jego prawami podmiotowemi i domaga się takiej zmiany ustawy, któraby uwzględniła powyższą praktykę). Dr. Zdzisław Stahl: Doktryna ilościowa w świetle metody statystycznej (Studjum z zakresu teorji monetarnej). Jerzy Gutsche: Nauka o prasie, jej organizacja i potrzeby. Stałe działy (w »Przeglądzie ustawodawstwa« obszerny przegląd prawa administracyjnego).

Przegląd sądowy. Organ zrzeszenia sędziów i prokuratorów Rzplitej Polskiej. Rok V. Nr. 9. Kraków 1929. Treść: Dr. Alfred Kotwicz-Zgórski: Cofnięcie żądania skierowania sprawy karno-administracyjnej na drogę postępowania sądowego (wypowiada się przeciw zapatrywaniu Ministerstwa Sprawiedliwości, wyrażonemu reskryptem z dnia 28 lutego 1929 r., d. II, 2069/29, jakoby cofnięcie żądania przekazania sprawy karno-administracyjnej na drogę postępowania sądowego było dozwolonem tylko przed przekazaniem sprawy sądowi, twierdząc, że nie należy tutaj stosować art. 619. § 3. k. p. k., i że strona dysponuje swobodnie uprawomocnieniem się orzeczenia władzy administracyjnej). Dr. Jan Korzonek: Przyznanie się oskarżonego jako podstawa wyroku (wskazuje na konieczność bardzo ostrożnego korzystania z przepisu art. 234. k. p. k). Dr. Władysław Dymek: Z pawilonu 27 na P. W. K. w Poznaniu (omawia dział wymiaru sprawiedliwości i dział więziennictwa, t. j. Ministerstwo Sprawiedliwości na P. W. K. w »Pałacu Rządowym«). Zwykłe działy.

Nr. 10. Treść: Stefan Szafraniec: Postępowanie sądowe w sprawach karno-administracyjnych i w sprawach karno-skarbowych (porównuje oba te rodzaje postępowania z punktu widzenia czysto formalnego od chwili, gdy sprawa przechodzi do postępowania sądo-

wego i wypowiada się za jednolitem unormowaniem). Dr. Jerzy Badura: Wyrokowanie w sprawach karnych (omawia postępowanie i zasady obowiązujące przy naradzie oraz odnoszące się do sentencji wyroku, dalej ogłoszenie wyroku, pouczenie stron i uzasadnienie wyroku). Dr. Jan Korzonek: O czynnościach sądowych w toku dochodzenia (zajmuje się szczególnie wątpliwościami, jakie może nasunąć stosowanie art. 251 k. p. k.) Dr. Alfred Kotwicz-Zgórski: Czy należy spisywać t. zw. protokół na rozprawie głównej? (Twierdzi, że nie należy go spisywać). Dr. Adolf Liebeskind: Umowa winkulacyjna (omawia teoretycznie i praktycznie umowę winkulacyjną). Zwykłe działy.

Nr. 11. Treść: Prof. dr. M. Allerhand: Sądownictwo górnicze (wypowiada się odmiennie, niż prof. Gołąb w swym »Ustroju sądów powszechnych«, str. 287, za tem, że sprawy górnicze obecnie rozstrzyga każdy sąd okręgowy, a jeśli sąd ten posiada wydział handlowy, to ten wydział, że księgi górnicze ma prowadzić każdy sąd okręgowy, i że art. 273. § 3. prawa o ustroju sądów powsz. odnosi się tylko do dzielnicy poaustrjackiej). Dr. Alfred Eimer: Na marginesie art. 73. 56. § 2. k. p. k. Dr. Juljan Bibring: Zaliczka oskarżyciela prywatnego na koszty sądowe. Antoni Władysław Bartz: Zarzut sprawy wiszącej w sporach o zniesienie współwłasności nieruchomości. Dr. Antoni Kozubski: Na marginesie § 45. poaustr. p. e. Dr. Adolf Liebeskind: Zjazd prawników polskich w Warszawie Zwykłe działy.

Nr. 12. Treść: Antoni Wł. Bartz: Do wykładni art. 11, liczba 2 i 4 ustawy o ochronie lokatorów (uważa za błędne orz. Sądu Wojew. z 18/I 1927. Dz. 1772/26. wedle którego zaległość czynszu uzasadniająca ważną przyczynę wypowiedzenia nie musi wynosić dwóch rat. Co do upomnięcia najemcy o zaległość — uważa, że nie wystarczy upomnienie o każdą z rat z osobna, lecz wymagane jest upomnienie o całą zaległość). Dr. Zygmunt Fenichel: Wykonalność wyroków Sądów Pracy (zwraca uwagę na niejasności w rozp. Prez. Rzpltej w tej materji i na sprzeczność wyjaśnienia Min. Sprawiedl. z 26 V 1929, z rozporządzeniem). Stefan Szafraniec: Pokrzywdzony w procesie karnym. Dr. Alfred Kotwicz-Zgórski: Ściąganie kar pieniężnych. Dr. Jan Korzonek: Zrzeczenie się środka odwoławczego według k. p. k. Zwykłe działy.

Themis Polska. Pismo nauce prawa poświęcone. Serja III. Tom IV. Warszawa 1928/29 (Organ Wydziału prawniczego Uniwersytetu warszawskiego). Tom ten zawiera wyłącznie referaty na II-gi Zjazd Prawników Polskich w Waśszawie. Znajdujemy więc: referat prof. Jaworskiego: Rola romantyzmu w prawie (Reakcja przeciw indywidualistycznemu racjonalizmowi objawia się w prawie, jako »romantyzm«: punktem wyjścia nie jest jednostka i »jej« prawa, ale państwo, wogóle organizacja; konstrukcje prawne dążą

do uchwycenia dynamiki życia w przeciwstawieniu do racjonalistycznej statyki stosunków osób i rzeczy). Referat prof. Zolla: O koncepcji podstawowej dla kodyfikacji praw rzeczowych na nieruchomościach (omawia zasady i istniejące przepisy i stawia wnioski co do ustalenia zasad ogólnych dla przyszłego polskiego kodeksu cywilnego). Referat prof. Ignacego Koschembar-Łyskowskiego: O zagadnieniu międzynarodowego ujednostajnienia prawa o zobowiązaniach (wypowiada się za przyjęciem wspólnego kodeksu o zobowiązaniach) i koreferat prof. Romana Longhamps de Berier (przeciw przyjmowaniu narazie takiego kodeksu). Referat prof Kopczyńskiego i prof. J. G Litauera: Czy należy utworzyć Radę Stanu R. P. i jak ją zorganizować? Referat B. Hełczyńskiego: O prawach mniejszości w spółkach akcyjnych (twierdzi, że można się obawiać, by w ochronie praw mniejszości nie posunął się ustawodawca polski za daleko i czy pewne przepisy z tego zakresu nie staną się przeszkodą dla zdrowego rozwoju spółek akcyjnych) i koreferat Xavier Janne: De droit des minorités dans les sociétés (kładzie główną wagę na kontrolę sądów). Referat prof. Wasiutyńskiego: Udział czynnika obywatelskiego w administracji państwowej i koreferat Kazimierza Windakiewicza. Referat Janusza Jamonta: Zakres zbierania dowodów w II-giej instancji. Referat Stanisława Posnera: Czy zaleca się szczególne postępowanie przy uchwalaniu w ciałach ustawodawczych kodeksów cywilnego i karnego? i koreferat Antoniego Wereszczyńskiego. Referat Michała Waśkowskiego: Sprawa rozbudowy sądownictwa administracyjnego w Polsce i koreferaty: Tadeusza Hilanowicza i J. St. Langroda. Wreszcie referat Stefana Glasera: Zagadnienie spędzenia płodu w ustawodawstwie nowoczesnem.

Głos Prawa. Rok VI. Nr. 7 — 9. Lwów 1929. Treść: Dr. Anzelm Lutwak: Stanowisko Najwyższego Trybunału Administracyjnego wobec nabytych praw urzędników byłych państw zaborczych. (Jest to dalszy ciąg artykułu z Nr. 5 — 6, w którym były umieszczone trzy wyroki Najw. Tryb. Adm.; obecnie następują uwagi krytyczne do powyższych trzech wyroków). — Dr. Zygmunt Wusatowski: Wznowienie postępowania i odszkodowanie za niesłuszne skazanie lub oskarżenie w kodeksie postępowania karnego. — Dr. Zygmunt Gelb: Wolność przesiedlania się a pauperyzacja adwokatury. (Polemizuje z artykułem Maurycego Bardacha, który ukazał się pod tym samym tytułem w zeszycie Nr 6—7 »Palestry« i opowiada się w tej znanej i od dawna zacięcie dyskutowanej kwestji za zakazem przesiedlania się). — Dr. Anzelm Lutwak: Do kwestji wymogów odpowiedzialności za wypadki samochodowe tudzież do kwestji osobowości prawnej komitetu. — Orzecznictwo cywilne poz. 20 — 52; Urzędu patentowego poz. 1 — 3; Okólniki Minist. Spraw Wewn.; Recenzje.

Gazeta Sądowa R. 57. W numerach 20 — 38 znachodzimy następujące artykuły: K. Głębocki: Wyniki badań nad zwyczajami spadkowemi włościan w Polsce (10, 12, 14 — 20; praca ta łączy się z urzędową ankietą na ten temat, opracowaną w »Zwyczajach spadkowych włościan w Polsce« wydanych staraniem prof. Bujaka a omówionych w Nr. 2 naszego pisma z r. bież.; autor podnosi jako korzystne ograniczenie podzielności). — Ignacy Kondratowicz: Zawieszenie nieusuwalności sędziów (19 — 22; wypowiada się przeciw postanowieniom prawa o ustroju sądów w tej kwestji). — Aleksander Drożdżewski: Jakie nazwisko winny nosić dzieci nieślubne nieuprawnione? (19 — 22; omawia na tle art. 236, 300 i 302 kod. cyw. cztery wypadki: dzieci niewiadomych rodziców noszą nazwisko nadane przez Ministra Spraw Wewn; dzieci uznane przez matkę bez wskazania ojca noszą nazwisko matki; uznane zaś przez ojca bez ujawnienia matki, nazwisko ojca; wreszcie uznane przez obojga rodziców, nazwisko ojca i matki). — Prof. Dr. E. Stanisław Rappaport: Zagadnienie kodyfikacji wykroczeń w ustawodawstwie polskiem (20—22); — Szymon Muzykant: Czy grunty nadziałowe mogą stać się rodowemi w rozumieniu art. 399 r. k. c. tom X (23); (polemizując z artykułem Iwanowa, opowiada się za tą alternatywą). — Olgierd Kryczyński: Na marginesie ustawy o policji (23); — Girolamo Pensó: Uzasadnienie orzeczeń karnych (24); — Dr. Włodzim. Sokalski: O wykonalności zagranicznych wyroków karnych (25); — Ludwik Krajewski: O prostowaniu błędów w Dzienniku ustaw (23; są to uwagi na temat art. 5 Rozp. Prez. Rzpltej z 23 XII. 1927 w sprawie wydawania Dziennika Ustaw, Nr. 3 poz. 18 Dz. U. R. P. z roku 1928; praca na ten temat ma wejść w skład »Studjów nad teorją i techniką konstytucyjną ustawodawstwa administracyjnego« pod redakcją Prof. Dr. Tadeusza Hilarowicza); — Wład. Borowski: Spędzanie płodu czy zabójstwo dziecka? (27); — Juljan Łada: Umowy kupna-sprzedaży pomiędzy małżonkami (28: na temat art. 1592 kod. Napoleońskiego); — Prof. Dr. E. Stan. Rappaport: Propaganda wojny zaczepnej, jako delictum sui generis (28); — Prof. Dr. Roman Longchamps de Berier: Projekt francusko-włoski o zobowiązaniach z r. 1927 (24—27); — Jerzy Rundstein: Powództwo cywilne na podstawie kodeksu postępowania karnego (29—32); Henryk Świątkowski: Na marginesie niektórych orzeczeń Sądu Najwyższego (33; idzie o wykładnię ustawy o załatwianiu zatargów zbiorowych w rolnictwie z 1 VIII. 1919 r. Nr. 65 poz. 394 i ustawy o ochronie drobnych dzierżawców rolnych z 31 VII. 1924 Nr. 75 poz. 741 Dz. U. R. P.); — A. Mogilnicki: Środki zapobiegawcze według k. p. k (34); — Tenże: Kodeks postępowania karnego a projekt Komisji kodyfikacyjnej (35 — 36); — Tenże: Strony, obrońcy i pełnomocnicy według k. p. k. i projektu komisji kodyfikacyjnej (37); — Tadeusz Wonner: Nadzwyczajne łagodzenie kar pieniężnych

za przestępstwa, przewidziane ustawą o podatku przemysłowym (38; wypowiada się przeciw zapatrywaniu Sądu Najwyższego, wyrażonemu w orzeczeniu z 11 II, 1929, że kary te nie ulegają łagodzeniu).

Głos Sądownictwa Nr. 6. Adam Grzybowski: Sąd przysięgłych a przestępstwa polityczne. — Stan. Czerwiński: Zabicie płodu i dzieciobójstwo. — Edward Wolff: Pełnomocnicy w procesie cywilnym w świetle Prawa o ustroju sądów powszechnych. — J, Gumiński: Sejm a Sądy. — Wład. Nestorowicz: Podprokurator Kopciuszek, a sędzia śledczy Benjaminek. — Kost: Otwarta rozmowa z laikiem (na temat sądów przysięgłych). — Kazimierz Fleszyński: Temida a cyfry. — Mieczysław Wójcicki: Z kuluarów sądowych. — Zygmunt Sitnicki: Nominacje sędziów i naczelników sądów grodzkich — Z. G.: Prawa własności w ujęciu powojennem.

W Nr. 7 — 8 znachodzimy: Zygmunt Sitnicki: Kilka uwag o projekcie kodyfikacji wykroczeń. — Mieczysław Wójcicki: Z kuluarów sądowych. — Jan Mioduszewski: Badanie świadków w sądzie grodzkim, obecne według zasad k. p. k. i przed 100 laty w Polsce. — Zygmunt Skibniewski: Przywrócenie praw i zatarcie skazania według przepisów k. p. k. i ustawy z 4 maja 1920 r. — J. Firstenberg: O racjonalizację pracy sądowej. — Jan Nowodworski: Magistratura i adwokatura — Zbigniew Rewski: Gmachy sądowe w Polsce.

W Nr. 9 (treść): Na Zjazd Prawników Polskich. — Antoni Neumann: Nieco o budżecie i prawie budżetowem. — Jan Stroboni: O kodyfikacji praw (Uwagi na tle referatu prof. Zolla podczas Akademji 10-lecia Komisji Kodyfikacyjnej ze wskazaniami dla ustawodawstwa). — H E.: Kilka uwag o odsetkach zwłoki (rozważania przeważnie teoretyczne na tle kod. cyw. Napoleona). — Kaz. Wel.: Powództwo cywilne w wypadkach jednoinstancyjności postępowania w ramach art. 41 przepis. wprowadz. K. P. K. — Zagadnienie ustawodawstwa społ-cznego na tle orzecznictwa Sądów Pracy, — Edward Wolff: Apelacja, kasacja czy rewizja wyroków Sądu Pracy w sprawach do 200 zł. (opowiada się za kasacyjnym trybem postępowania w sprawach do 200 zł). — O. T.: Anachronizm. — Zwykłe działy.

Głos Adwokatów. Zeszyt VII. — VIII. (wrzesień — październik 1929). — Treść: Adw. Dr Leon Geldwerth: W sprawie koncesjonowanych Biur Porad Prawnych (wypowiada się stanowczo przeciw istnieniu takich biur i pogląd swój szeroko motywuje). — Adw. Dr. Goldblatt: Krzywdzenie adwokatów (idzie o koszta adwokackie). — Adw. Dr. Peiper: Do art. 593 k. p. k. »Oskarżenie posiłkowe i powództwo cywilne są niedopuszczalne« (co do nieletnich). — Adw. Dr. Jakób Bross: O utworzeniu sądów dla nieletnich — Adw. Dr. Fenichel: Powództwo cywilne w procesie karnym a proces cywilny (podkreśla małe znaczenie praktyczne takiego powództwa). — Adw. Dr. Mahler: O zbiegu egzekucyj sądowych i administracyjnych (wyjaśnia, jakie przepisy należy stosować). — Dr. Wierski: Kilka uwag

o art. 59 nowego k. p. k. — Dr. Norbert Knoebel: Odpowiedzialność podżegacza przy zbrodni zabójstwa. — Zwykłe działy.

Wojskowy Przegląd Prawniczy. R. II. Nr. 7 — 8. Treść: Mjr. K. S. Müller Karol: W sprawie niestawiennictwa. — Mjr. K. S. Rybicki Tomasz: Wojskowe, czy pospolite? (na temat art. 128 k. k. w). — Kpt. K. S. Dr. Sarnicki Kazimierz: Kwestja stosowania przepisów p. 3, 4 i 5 Cz. II-ej art. 19 k k. w. w praktyce. — Por. K. S. Grudziński Otton: Rozkaz w rozumieniu art. 76 k. k. w. — Zwykłe działy.

Žitja i Prawo. R II. Z. 3. Treść: Dr. Roman Perfelkij: Nacjonalni mjenszini na Radjanskij Ukraini i riwnoprawnist mow. — Perehljad najważnijszich polskich zakoniw i rozporjadkiw, pomiszczenich w Wistniku Zakoniw R. P, w rokach: 1927, 1928 i 1929 do weresnja cz. r. — Wirok Radjanskoho Sudu w sprawie alimentiw. — Pro priminenja w 34 notarijalnoj ordinacji poż wiekslíewich protestach. — Z naszich organizacij. — Z žitja djeljegatur. — Bibliografije. — Zwykłe działy.

Czasopismo sędziowskie. Rok III. Nr. 9—11. Treść: Powitanie nowomianowanego Prezesa Sądu Apelacyjnego Czesława Woycickiego. — Dr. Zygmunt Hahn: O rozporządzaniu hipoteką przez właściciela i o hipotece właściciela (przedstawienie stanu ustawodawstwa). — Dr. Zdzisław Papierkowski: Stanowisko kodeksu postępowania karnego odnośnie do zażaleń na postanowienia sędziego śledczego. — Zwykłe działy.

Nr. 12. Treść: Promocja Prezesa Adolfa Czerwińskiego na doktora praw honoris causa. — Adolf Czerwiński: O zażaleniach na postanowienia sędziego śledczego wedle kodeksu postępowania karnego. — Uwagi co do dopuszczalności zażaleń na postanowienia sędziego śledczego. — II-gi Zjazd Prawników Polskich w Warszawie, od 29 września do 2 października 1929 r. — Stałe działy.

Palestra. R. VI. Nr. 6—7. Treść: J. J. Litauer: Przyczynek historyczny do wykładni art. 204 kod. cyw. polskiego. — Prof. Stefan Glaser: Nowe kierunki w międzynarodowem prawie karnem a ekstradycja. — Adw. Jan Ruff. Odpowiedzialność karna lekarza. — J. Bekerman: Granica wieku sędziowskiego. — M. Bardach: Wolność przesiedlania się a pauperyzacja adwokatury. — J. Rundstein: Kasacja w obronie ustawy w k. p. k. — Zwykłe działy.

Nr 8—9. Treść: Fryderyk Zoll: Polski kodeks cywilny (odczyt wygłoszony na uroczystej Akademji Dziesięciolecia Komisji Kodyfikacyjnej). — Prof. Stefan Glaser: Nowe kierunki w międzynarodowem prawie karnem a ekstradycja (c. d. z Nr. 6—7). — Dr. Roman Kuratowski: Uwagi w przedmiocie formy układów o sąd polubowny (opowiada się za uchyleniem przepisu art. 1374 ust. post. cyw.). — Adw. Jan Ruff: Odpowiedzialność karna lekarza (dokończenie z Nr. 6—7). — Zwykłe działy.

Czasopismo adwokatów polskich. R. XIII. (1929) Nr. 6–9. Treść: Kodeks postępowania karnego. — Pierwszy Dzień Związkowy na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu. — Kongres Związku adwokatów francuskich w Nicei (dokończenie). — Kilka uwag o sądownictwie dyscyplinarnem. — W sprawie swobody (dowolnego) przesiedlania się adwokatów w Rzeczypospolitej Polskiej. — Statystyka spraw sądowych na P. W. K. — Koszty sądowe. — Z Rad (Izb) adwokackich. — Z Oddziałów Zwiazku A. P. — Praktyka sądowa. Orzecznictwo administracyjne. — Henryk Ettinger (wspomnienie pośmiertne). — Od Redakcji. — Program II-go Zjazdu Prawników Polskich w Warszawie. — Stałe działy.

PRZEGLĄD PRAWODAWSTWA[1]).

(Dz. U. nr. 63 poz. 489 do nr. 79 poz. 593 ex 1929).

I. Rozporządzenia.

1. Min. Spraw Wewn. z 1 czerwca 1929 *o organizacji dozoru nad artykułami żywności i przedmiotami użytku.* Dz. U. Nr. 64 poz. 495).

(Wydane w wykonaniu rozp. Prez. Rzpl. z 22. III. 1928 Dz. U. Nr. 36 poz 343).

2. Min. Reform Rolnych i Sprawiedliwości z dnia 16 sierpnia 1929 etc. w sprawie wykonania ustawy z dnia 23 marca 1929 r. *o uregulowaniu stanu hipotecznego nieruchomości, oddanych w toku parcelacji w posiadanie nabywców na obszarze województw: krakowskiego, lwowskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego.* Dz. U. Nr. 67 poz. 516.

(Wymieniona ustawa — Dz. U. z 1929 Nr. 27 poz. 276. Rozp. zawiera postanowienia wykonawcze do art.: 1. cz. 2., 2. cz. 2., 3. cz. 2., 5, 7. (tu wyjaśnia, że należy w księdze hipotecznej zaznaczyć plumbaturą wpłynięcie wniosku Okr. Urzędu Ziemsk. złożonego w myśl art. 1. cz. 2. ustawy) 8., 10., 12. cz. 2., 31. cz. 2. (wymienione w nim „zawieszenie sporów“ należy rozumieć jako przerwę postępowania po myśli § 167 pc.).

3. Min. Spraw Wewn. etc. z 23 września 1929 r. w sprawie *komunalnego podatku od towarów przywożonych kolejami żelaznemi.* Dz. U. Nr. 67 poz. 521.

(Weszło w życie 1 października 1929 r. Jest piątą z rzędu nowelizacją postanowień wykonawczych do art. 12 ust. 1 ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych).

4. Min. Skarbu z 18 września 1929 r. o częściowej zmianie rozp. z 20 listopada 1926 zawierającego przepisy wykonawcze do ustawy z dnia 1 lipca 1926 *o opłatach stemplowych.* Dz. U. Nr. 71 poz. 537.

---

[1]) W Nr. 3 „Przeglądu“ z b. r. na str. 309 wiersz 2 od dołu należy poprawić zamiast „spadków i darowizn“ na „kapitałów i rent“, jak wydrukowano dobrze na str. 411 wiersz 4 od dołu.

(Zmienia brzmienie § 16 powołanego rozp. wyk. z 1926 r. Dz. U. poz. 713, który mówi co należy rozumieć przez „urząd skarbowy“ powołany w ustawie stemplowej“).

5. Rady Min. z 23 września 1929 w sprawie *administracji drogowej na obszarze województw: warszawskiego etc.* Dz. U. Nr. 72 poz. 544.

(Porucza tę administrację na obszarze b. zaboru ros. wydziałom powiatowym).

6. Rady Min. z 23 września 1929 *o rozciągnięciu na obszar Spisza i Orawy mocy obowiązującej galicyjskich ustaw o samorządzie gminnym i powiatowym.* Dz. U. Nr. 72 poz. 546.

7. Min. Robót Publ. z 2 września 1929 *o wojewódzkich Radach Wodnych.* Dz. U. Nr. 75 poz. 567.

8. Min. Spraw Wewn. etc. z 8 listopada 1929 *o ruchu cudzoziemców.* Dz. U. Nr. 76 poz. 575.

9. Min. Spraw Wojsk. z 12 września 1929 w sprawie wykonania rozp. Prez. Rzpl. z 7 marca 1928 *o podstawowych obowiązkach i prawach szeregowych marynarki wojennej.* Dz. U. Nr. 77 poz. 577.

II. Umowy międzynarodowe.

1. Praktat przeciwwojenny, podpisany w Paryżu 27 sierpnia Dz. U. Nr. 63 poz. 489 i 490 i oświadczenie rządowe w sprawie *ratyfikacji.*

(Tzw. pakt Kelloga. Ustawę upoważniającą do ratyfikacji ogłoszono Dz. U. 1929 poz. 88).

2. Traktat ekstradycyjny między Polską a Francją z 30 grudnia 1925 Dz. U. Nr. 63 poz. 491 i 492 i oświadczenie rządowe w sprawie *ratyfikacji.*

3. Konwencja między Polską a Francją z 30 grudnia 1925 o ochronie sądowej i prawie ubogich i oświadczenie sądowe w sprawie *jej ratyfikacji.* Dz. U. Nr. 63 poz. 493 i 494.

4. Konwencja między Austrją, Węgrami, Włochami, Polską, Rumunją, Królestwem S. H. S. oraz Czechosłowacją w sprawie obywatelstwa, podpisana w Rzymie 6 kwietnia 1922 i oświadczenie rządowe w sprawie *jej ratyfikacji.* Dz. U. Nr. 65 poz. 501 i 502.

5. Konwencje między Austrją etc. (jak wyżej) w sprawie a) przejęcia wierzytelności i depozytów z pod zarządu P. K. O. w Wiedniu, b) w sprawie wymiany akt i dokumentow po byłych władzach wojskowych austr.-węg. i oświadczenia rządowe w sprawie *ratyfikacji tych konwencyj.* Dz. U. Nr. 69 poz. 528—531.

6. Oświadczenie rządowe z 1 sierpnia 1929 w sprawie wejścia w życie załącznika I do konwencji międzynarodowej *o przewozie towarów kolejami żelaznemi etc.* Dz. U. Nr. 70 poz. 532.

(*Nowy tekst tego załącznika, zawierającego przepisy dotyczące przedmiotów, dopuszczalnych do przewozu na pewnych warunkach wszedł w życie jeszcze 1 października 1928*).

7. Konwencja między Austrją etc. (jak wyżej pod 4 i 5) dotycząca emerytur, które były przyznane przez dawny rząd austrjacki i oświadczenie rządowe w sprawie *jej ratyfikacji.* Dz. U. Nr. 71 poz. 533 i 534.

(*Emerytury, przyznane przez b. rząd austrjacki najpóźniej 3 listopada 1918, będą wypłacane przez państwo, którego obywatelem jest osoba, której przyznano emeryturę*).